DZIŚ › MITY O HORMONALNEJ TERAPII MENOPAUZALNEJ ▶ 24

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 4 kwietnia 2025 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 79.10876, 1 Nakład 97 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Wydarzenie

Bardzo drogie Moje Zdrowie

Nowy program profilaktyczny Moje Zdrowie będzie kilka razy droższy od programu Profilaktyka 40+ ▶ 4

Ekonomia

Biznes Tesli w odwrocie

Spadek kursu akcji Tesli po ogłoszeniu wyników sprzedaży aut za pierwszy kwartał 2025 r. zatrzymały doniesienia, że kierujący tą firmą Elon Musk wkrótce zakończy działalność w administracji prezydenta USA Donalda Trumpa ▶ 14

Kultura

Przyjmuję kobiecy punkt widzenia

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK

– Nie uważam, że tworzeniu musi towarzyszyć cierpienie, ale ograniczenia też inspirują – mówi reżyser Mariusz Treliński ▶ 18-19

Reportaż

Anatomia wypadku

Łukasz nie zapiął pasów i na prostym odcinku wbił się w drzewo. Odebrał życie nie tylko sobie, ale też wracającej z zakupów Natalii ▶ 20-21

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908150 14>

1 RP

Wojna handlowa USA

Celnik Trump

FOT. REUTERS/LEAH MILLIS

• **Prezydent USA Donald Trump pokazuje podpisany przez siebie dekret w sprawie taryf celnych**

Donald Trump obłożył świat cłami. Dolar tanieje, giełdy spadają. Świat zapowiada odwet, ale ekonomiści boją się recesji.

Ireneusz Sudak, Andrzej Kublik

Prezydent Donald Trump chce oclić niemal cały handel z USA. Podstawowa stawka dodatkowego (ponad już obowiązujące stawki) cła dla wszystkich krajów wyniesie 10 proc. Opłaty na towary wysyłane do Stanów zaczną być doliczane od 5 kwietnia.

Oprócz tego prezydent USA wprowadza indywidualnie wyliczone cła na wszystkie towary z krajów, które są największymi partnerami handlowymi Ameryki. W przypadku UE stawka wyniesie 20 proc., Chin – 34 proc., Japonii – 24 proc. Te opłaty wchodzą w życie 9 kwietnia.

Ważne: na liście nie ma Rosji i Białorusi.

UE trzyma nerwy na wodzy

– Nasz kraj był szabrowany przez kraje bliskie i odległe, zarówno przyjaciół, jak i wrogów. Teraz nastaje złoty wiek Ameryki – powiedział Trump i wytłumaczył, że jego zamiarem jest przeniesienie produkcji fabryk do USA.

Sposób, w jaki chce to osiągnąć, jest jednak brutalny, a wysokość i zakres ceł przekroczył najbardziej czarne scenariusze. Jak podali analitycy ING, średnia stawka celna USA skoczyła z 6-7 proc. na 18-24 proc., podczas gdy oczekiwano 15-20 proc.

Według premiera Donalda Tuska cła mogą zmniejszyć polski PKB o 0,4 proc., czyli 10 mld zł. – Przyjaźń oznacza partnerstwo. Partnerstwo oznacza wzajemne taryfy celne. Potrzebne są odpowiednie decyzje UE – powiedział.

Komisja Europejska unika jednak gwałtownych decyzji. – Kończymy pierwszy pakiet środków zaradczych w odpowiedzi na cła na stal, przygotujemy kolejne, by chronić nasze interesy – powiedziała w czwartek przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. I podkreśliła, że „nie jest jednak jeszcze za późno, by rozwiązać problemy poprzez negocjacje".

Mniej dyplomatyczny jest Pekin, który wezwał do „natychmiastowego" wycofania ceł, grożąc odwetem. A rząd w Tokio wskazał, że cła są niezgodne z zasadami Światowej Organizacji Handlu oraz dwustronną umową handlową.

Za to węgierski minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó obwinia Unię za „niewykorzystanie okazji do zawarcia porozumienia z Trupem".

Po co wojna handlowa?

Sekretarz skarbu Scott Bessent ostrzegł, że jeśli kraje wprowadzą swoje cła, USA odpowiedzą zwiększeniem stawek.

> *Nasz kraj był szabrowany przez kraje bliskie i odległe, zarówno przyjaciół, jak i wrogów. Teraz nastaje złoty wiek Ameryki*
>
> DONALD TRUMP

– To zmienia zasady gry, i to nie tylko w USA. Wiele krajów prawdopodobnie wpadnie w recesję – powiedział Olu Sonola z Fitch Ratings.

Giełdy zareagowały na ruch Trumpa potężnymi spadkami: WIG20 tracił 1,8 proc., a giełda w Tokio straciła 2,7 proc., giełdy we Frankfurcie i Paryżu – nawet po 3 proc., a w Londynie – 1,5 proc. Kontrakty na amerykańskie indeksy traciły 2,5-3 proc., a dolar osłabił się do najniższego poziomu od pół roku.

I być może o to Trumpowi chodzi.

– Cła są jedynie kijem, pogrożeniem palcem innym krajom, szczególnie tym, z którymi USA mają deficyt handlowy, żeby zasiadły do negocjacji w celu ograniczenia roli dolara. Tak jak w latach 80. USA dążą do osłabienia swojej waluty, co zwiększy konkurencyjność gospodarki – mówi nam dr Maciej Bukowski z Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, prezes think tanku WiseEuropa. – Ale nie może być teraz tak, że USA blokują import produktów unijnych, a my ciągle będziemy „wspierać" big techy – będziemy musieli zacząć korzystać z własnych rozwiązań technologicznych w usługach chmurowych czy AI – dodaje. ● Więcej ▶ 6-7

eprasa.pl 1be5249283

Wojciech Czuchnowski

Kaczyński nakręca spiralę nienawiści

W środę Jarosław Kaczyński nazwał Romana Giertycha „głównym sadystą" i „mordercą". W czwartek zapowiedział dla Giertycha oraz innych przedstawicieli obecnej władzy „rozliczenia w trybie norymberskim" i „kary jeszcze wyższe niż dożywocie".

Co dokładnie powiedział prezes PiS?

Kaczyński wypowiadał się w kontekście śledztwa dotyczącego śmierci jego współpracowniczki Barbary Skrzypek. „Giertych to jest człowiek, który – mam nadzieję – resztę życia spędzi w więzieniu. (...) Powinien uzyskać (...) najwyższy wymiar kary, czyli dożywotnie więzienie. O ile oczywiście nie będzie to sądzone w zupełnie innej sytuacji prawnej, na tak zwanej zasadzie norymberskiej, wtedy ten wymiar kary może być jeszcze wyższy".

Karą wyższą niż dożywocie jest tylko kara śmierci.

Kaczyński coraz mocniej nakręca spiralę nienawiści. Przecież od porównania rządzących do hitlerowskich zbrodniarzy i zapowiedzi „norymberskich rozliczeń" jest już tylko krok do egzekucji. Przecież „główny sadysta" i „morderca" nie ma w jego retoryce prawa żyć.

Kaczyński jest świadomy tego, co mówi. Zna konsekwencje i godzi się na wszelkie skutki swoich słów. Świadomie niszczy resztki tkanki społecznej. Ale w sianiu nienawiści nie cofnie się o krok

Ktoś zapyta: czy oni nie zdają sobie sprawy z możliwych konsekwencji? Czy strach przed rozliczeniami usprawiedliwia całkowity brak umiaru i odpowiedzialności za słowa? Czy można bezkarnie grozić, zastraszać i de facto podżegać do zabójstwa?

Te pytania nie mają sensu.

Kaczyński wie, do czego prowadzi nienawiść. Swoje oskarżenia rzuca w kontekście decyzji sądu o przerwie w odbywaniu kary dla Ryszarda Cyby. Sprawcy zbrodni nienawiści na działaczu PiS. A śmierć prezydenta Pawła Adamowicza, zamordowanego po kampanii szczucia w wykonaniu PiS-owskiej TVP? Nie trzeba daleko sięgać do historii. Obie sprawy są świeże. Żadna, jak widać, nie stała się przestrogą.

Kaczyński jest świadomy tego, co mówi. Zna konsekwencje i godzi się na wszelkie skutki swoich słów. Świadomie niszczy resztki tkanki społecznej. Ale w sianiu nienawiści nie cofnie się o krok. ●

• Czytaj też ▶9

Holandia
Od Rembrandta do Vermeera

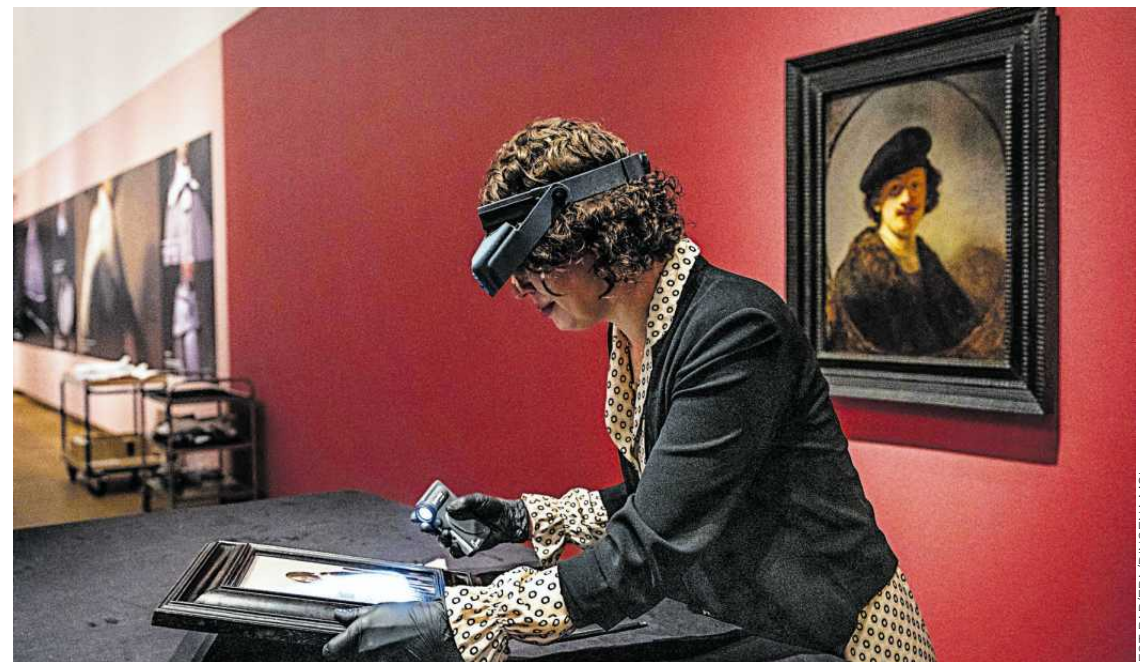

FOT. PAP/EPA/DINGENA MOL

3 kwietnia 2025 r. Pracownicy muzeum oglądają obraz „Młoda kobieta siedząca przy wirginałach" holenderskiego malarza Johannesa Vermeera, który ma być częścią wystawy w muzeum H'ART w Amsterdamie. W tle „Autoportret z zacienionymi oczami" Rembrandta. Wystawa „Od Rembrandta do Vermeera, arcydzieła z kolekcji w Lejdzie" gromadzi dzieła obu malarzy. Będzie ją można oglądać od 9 kwietnia do 24 sierpnia 2025 r.

Cytat dnia

18 maja to zderzenie biało-czerwonego Karola z kolorowym Rafałem

KAROL NAWROCKI
na wiecu w Suchej Beskidzkiej

Jutro w „Magazynie Wyborcza"

Co Elon Musk ma w głowie?

Obserwuję go od lat. Ktoś taki trafia się raz na kilka pokoleń. Jest wyjątkowy i popycha świat do przodu. Ale... W jego płatach czołowych prawie nie ma miejsca na przypadek, wahanie czy wyrzuty sumienia. W kluczowych kwestiach Musk jest niczym sztuczna inteligencja – do bólu logiczny. Przy czym logika jest jego, a ból będzie nasz. Jako jego były fan piszę to z wściekłością – **pisze Artur Włodarski**

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34370528

Grażynie

Sudzińskiej-Amroziewicz

Prezes Zarządu LINK4

wyrazy głębokiego żalu i współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd i Pracownicy LINK4

1 RP

Andrzej rysuje

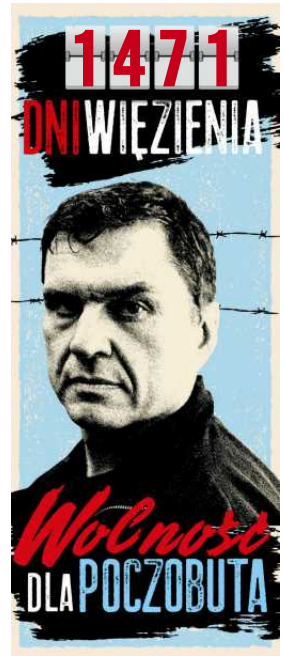

eprasa.pl 1be5249283

NARODOWY BANK POLSKI
NBP

Złoto Polaków to już 480 ton

Chcesz zobaczyć złoto na własne oczy?

Weź udział w konkursie i wygraj wizytę w skarbcu NBP.
Zgłoś się do 10 kwietnia!

Regulamin i szczegóły konkursu na stronie nbp.pl lub poprzez kod QR.

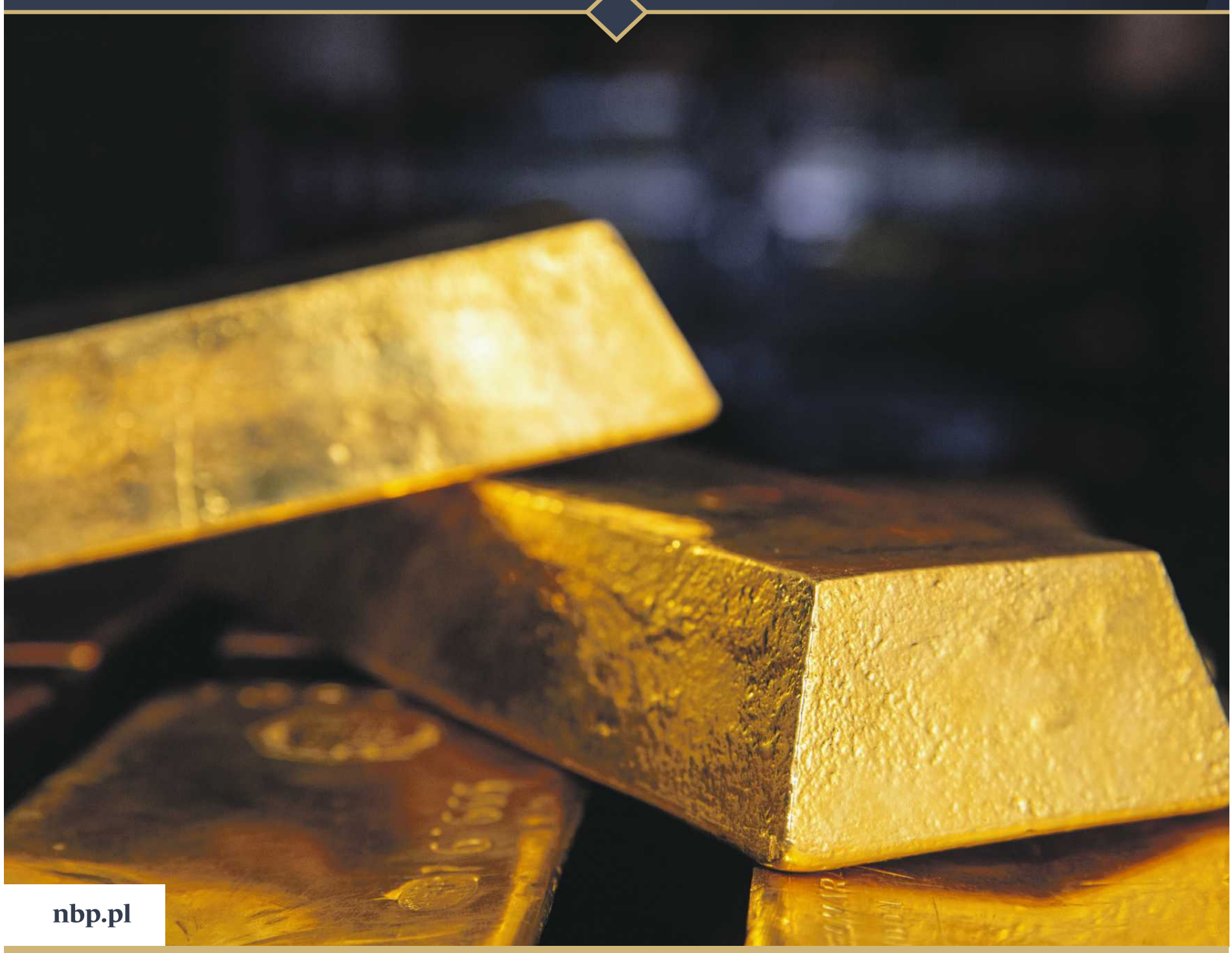

nbp.pl

Dbamy o wartość polskiego pieniądza

1

Kraj/34369904

eprasa.pl 1be5249283

Nowe drogie Moje Zdrowie

Nowy program profilaktyczny Moje Zdrowie będzie kilka razy droższy od programu Profilaktyka 40+.

Judyta Watoła

Wielokrotnie krytykowany przez ekspertów program Profilaktyka 40+ ma trwać tylko do końca kwietnia, ale jeśli w najbliższych tygodniach wypełnimy na stronach NFZ ankietę i Fundusz wystawi nam skierowanie, będziemy mieli czas na skorzystanie z niego, czyli przeprowadzenie badań, do końca maja. Potem program ostatecznie wygaśnie i zastąpi go nowy pod nazwą Moje Zdrowie.

Profilaktyka 40+ była krytykowana przede wszystkim dlatego, że nie przewidywała udziału lekarza w ocenie wyników przeprowadzonych w laboratorium badań. Można było z nimi pójść do lekarza z własnej woli, ale równie dobrze można było schować je do szuflady i nikomu nie pokazywać. Nie było też w NFZ czy Ministerstwie Zdrowia prób analizy wyników dla całej przebadanej populacji, choć z programu skorzystało kilka milionów osób.

Program Moje Zdrowie, który 1 maja zastąpi Profilaktykę 40+, ma być pozbawiony tych wad. Będzie skierowany do wszystkich osób po 20. roku życia, a więc szerszej grupy. Nie dostaniemy już jednak skierowania po wypełnieniu internetowej ankiety. Będziemy musieli po nie pójść do poradni POZ. Tam ankietę przeprowadzi pielęgniarka, po czym to ona wystawi nam skierowanie. Pakiet badań, na które nas skieruje, będzie zależeć od informacji, jakich udzielimy jej na temat trybu życia. Badań do wyboru będzie jednak więcej niż w programie Profilaktyka 40+.

Laboratorium prześle wyniki poradni, a ta wezwie nas na „wizytę podsumowującą bilans", podczas której od lekarza lub pielęgniarki dowiemy się, czy coś nam dolega. Ostatni etap to „porada interwencyjna prozdrowotna", której ma udzielić pielęgniarka, lekarz lub dietetyk.

Wypełnienie ankiety przez internet na pewno było ułatwieniem. Teraz nie wszystkim będzie się chciało iść do poradni po skierowanie. Jednak poradnie z pewnością dołożą starań, by nas do tego zachęcić. Powód? Zaskakująco wysoka wycena nowego świadczenia, jaką sporządziła Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji.

„300 zł? Spodziewałem się 80"

W dokumencie pod tytułem „Wycena świadczeń w programie 'Moje zdrowie – bilans zdrowia osoby dorosłej'" z 7 marca 2025 r. czytamy, że koszt samego tylko wypełnienia ankiety Agencja obliczyła na 24 zł (wypełnienie jej przez nas w internecie nic NFZ nie kosztowało).

Koszt wizyty podsumowującej bilans AOTMiT obliczyła na 218 zł. Z tego 142 zł należy się za poradę lekarza lub pielęgniarki, a 76 zł za zużycie infrastruktury, czyli krzeseł, prądu itp., w trakcie trwania porady. Agencja założyła, że porada ta potrwa aż 50 minut, bo poza rozmową o wynikach ma być jeszcze mierzenie, ważenie, pomiar ciśnienia i badanie funkcji poznawczych u osób po 60. roku życia. Lekarz lub pielęgniarka nakreślą nam też „indywidualny plan zdrowotny" (zalecenia dotyczące zdrowego stylu życia, diety i aktywności fizycznej). Na końcu ma się odbyć jeszcze porada edukacyjna, którą Agencja wyceniła na 62 zł.

W sumie więc poradnia POZ za skierowanie jednego pacjenta na badania i analizę ich wyników otrzyma od NFZ aż 304 zł. Osobno Fundusz będzie płacić za same badania. AOTMiT wyceniła ich podstawowy pakiet na 107 zł. Za pakiet rozszerzony NFZ ma zapłacić maksymalnie 332 zł.

FOT. DAWID CHALIMONIUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– To jest przeszacowane. Badania z pakietu rozszerzonego można wykonać na pewno 10-15 proc. taniej, skoro zakładamy, że będzie ich dużo – mówi nam diagnosta laboratoryjny z wieloletnim doświadczeniem.

Stawką za wystawienie skierowania i analizę wyników jest wręcz zszokowany. Podobnie zresztą jak sami lekarze. – Przyznam, że spodziewałem się jakichś 80 zł – przyznaje dr Michał Sutkowski, prezes elekt Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce.

Duże poradnie z 10 mln przychodu

Wycena na 304 zł zdumiewa, zwłaszcza jeśli zestawić ją ze stawką kapitacyjną, czyli kwotą, jaką NFZ płaci lekarzom POZ za każdego zapisanego do nich pacjenta. Podstawowa stawka kapitacyjna wynosi 215,28 zł (217,44 zł dla poradni, które mają certyfikat jakości wydany przez Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia). NFZ płaci jednak ją tylko za pacjentów w wieku 20-39 lat, którzy najmniej korzystają ze świadczeń w POZ, a czasem w ogóle tego nie robią. Za innych pacjentów Fundusz płaci wielokrotność stawki, najwięcej za dzieci do dwóch lat, za które właśnie podniósł mnożnik z 2,8 do 4. Natomiast za pacjentów między 66. a 75. rokiem życia wskaźnik wynosi 2,7, a dla pacjentów w wieku powyżej 75 lat – 3,4.

Program Moje Zdrowie, który 1 maja zastąpi Profilaktykę 40+, będzie skierowany do wszystkich osób po 20. roku życia

Poza tym NFZ płaci też stawki kapitacyjne pielęgniarkom (53 zł) i położnym środowiskowym zatrudnionym w poradniach (35 zł), przy czym u pielęgniarek także są mnożniki zależne od wieku pacjentów. Fundusz wypłaca też poradniom POZ dodatki za pacjentów z chorobami przewlekłymi, np. cukrzycą, nadciśnieniem, nadczynnością lub niedoczynnością tarczycy czy niewydolnością nerek. Jeśli pacjent ma kilka chorób przewlekłych naraz, dodatki są sumowane. Osobno NFZ płaci także za tzw. opiekę koordynowaną, czyli współpracę z wybranymi specjalistami.

To wszystko sprawia, że duże poradnie, które mają do 20 tys. zapisanych pacjentów, osiągają przychody rzędu nawet 10 mln zł.

– W poradniach POZ wyceny są całkiem dobre, żeby nie powiedzieć, że za wysokie, skoro przez lata odejmowano lekarzom rodzinnym obowiązków, w tym całkowicie zwolniono ich z opieki nocnej i świątecznej. Potem za każdą, najmniejszą choćby rzecz żądali dodatkowych pieniędzy – mówi nam były dyrektor jednego z oddziałów wojewódzkich Funduszu.

Stawką 304 zł za wypisanie skierowania na badania i analizę ich wyników jest wprost zbulwersowany: – To jest skandal w biały dzień. Lekarze dostaną bardzo duże pieniądze za coś, co powinni wykonywać w ramach swojej praktyki bez jakichkolwiek dodatków, bo mają to zapisane w kontraktach.

Lekarze mają nie robić rabanu przed wyborami

Inny były pracownik NFZ przypomina, że w czasach pierwszych rządów PiS Fundusz podniósł znacząco stawkę kapitacyjną w POZ, zobowiązując jednocześnie lekarzy do przeznaczania części pieniędzy na badania diagnostyczne. Zdaniem Funduszu lekarze ich unikali, by zaoszczędzić. Wprowadzono też potem obowiązek sprawozdawania do NFZ wykonanych badań. Kiedy jednak w kolejnym rządzie PiS ministrem zdrowia został Konstanty Radziwiłł, sam lekarz rodzinny, zwolnił poradnie POZ z obydwu obowiązków, ale większe stawki im zostawił.

Z drugiej strony to właśnie Radziwiłł doprowadził do uchwalenia osobnej ustawy o podstawowej opiece zdrowotnej. Wśród celów POZ wymienia ona „zapewnienie profilaktycznej opieki zdrowotnej oraz promocji zdrowia dostosowanych do potrzeb różnych grup społeczeństwa" oraz „zapewnienie edukacji świadczeniobiorcy w zakresie odpowiedzialności za własne zdrowie i kształtowanie świadomości prozdrowotnej".

– To, co jest zapisane jako wizyta podsumowująca bilans, lekarze POZ mają więc de facto w swoich w obowiązkach. Dlaczego za ich wypełnianie płacić im ekstra 200 czy 300 zł? – pyta jeden z naszych rozmówców z NFZ.

Inny tłumaczy: – Jeśli pojawiła się tak oderwana od rzeczywistości wycena, to zapewne na polityczne zamówienie. Lekarze związani z Porozumieniem Zielonogórskim mają nie robić rabanu przed wyborami. Podobnie było, kiedy rząd PiS chciał mieć sukces ze szczepieniami przeciw COVID-19. Podanie szczepionki wyceniono wówczas na ponad 60 zł, żeby zachęcić placówki do szczepień, a przecież niczym się specjalnie nie różniły od podania szczepionki na grypę, które parę miesięcy wcześniej wyceniono na kilkanaście złotych.

Porozumienie Zielonogórskie istotnie przedstawia program Moje Zdrowie jako swój sukces. W informacji prasowej podało, że to „efekt współpracy ekspertów ze środowiska medycznego, m.in. członków Porozumienia Zielonogórskiego, z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia". Jednym z jego ojców ma być Andrzej Zapaśnik, kierownik Przychodni BaltiMed z Gdańska, który „opracował autorski sposób realizacji bilansów zdrowia u dorosłych". „Projekt ten stał się inspiracją dla programu Moje Zdrowie" – zapewnia Porozumienie.

Na zjeździe lekarzy chwalono się sukcesem

Nad programem Moje Zdrowie pracować też mieli: prof. Agnieszka Mastalerz-Migas, członkini Porozumienia Zielonogórskiego, a zarazem konsultant krajowa w dziedzinie medycyny rodzinnej, wiceprzewodniczący PZ dr Tomasz Zieliński i Bartosz Pędziński, także z PZ.

– Program „Moje zdrowie" to kolejny krok w rozszerzaniu profilaktyki zdrowotnej dorosłych pacjentów w Polsce. Jego siłą będzie powszechność i kompleksowość – twierdzi dr Zieliński w przesłanym mediom komunikacie.

Tym, że Moje Zdrowie to sukces Porozumienia Zielonogórskiego, miał się też chwalić na spotkaniu z innymi lekarzami Marek Twardowski, wiceminister zdrowia w czasach, kiedy resortem kierowała Ewa Kopacz. – Nie, nie było takiego spotkania – zaprzecza Twardowski.

– Było. To był zjazd Okręgowy Zjazd Lekarzy w Zielonej Górze w ostatnią sobotę. Twardowski był tam honorowym gościem i pochwalił się przed innymi lekarzami, że jako Porozumienie Zielonogórskie załatwili 200 zł za samą tylko poradę w programie Moje Zdrowie i nawet łatwo im to poszło, bo on się z Jakubem Szulcem rozumie bez słów, a poza tym jest czas przed wyborami. Wkurzył tym strasznie obecnych na zjeździe dentystów, bo oni z Funduszu dostają grosze – mówi nasz informator.

Szulc, obecnie wiceprezes NFZ, był także wiceministrem zdrowia w czasach minister Ewy Kopacz. – Nic w tej sprawie nie zależy od Szulca – zaprzecza i tej informacji Twardowski. A stawki za poradę w ramach programu Moje Zdrowie nie uważa za wygórowaną. – Proszę pani, przecież trzeba skierować pacjenta na te badania, wykonać te badania, odebrać te badania. Następnie trzeba się umówić – wymienia.

– Wyniki można przesłać chyba mailem? – dopytuję.

– Proszę pani, można przesłać mailem, ale jeszcze ktoś musi je potem przeczytać i ktoś musi lekarzowi je dać – tłumaczy były wiceminister.

Koszty programu mogą być jeszcze wyższe

NFZ napisał nam, że koszt programu Moje Zdrowie wyniesie w tym roku 336 mln zł. To sto kilkadziesiąt milionów mniej niż koszt programu Profilaktyka 40+ w ciągu całego jego trwania (od startu w 2021). Czy NFZ, któremu obecnie tak bardzo brakuje pieniędzy, na to stać?

Być może zresztą koszty programu okażą się wyższe, bo poradnie POZ będą chciały skorzystać z okazji do zarobku. Można przy tym założyć, że lekarze, zamiast zlecać pacjentowi zwykłą morfologię z własnych pieniędzy, od razu dadzą skierowanie na cały pakiet badań w ramach programu Moje Zdrowie. Na tym lepiej zarobią. Pacjent będzie miał więc wykonanych więcej badań. To korzyść, ale czy trzeba osiągać ją, przepłacając za poradę?

Biuro Prasowe NFZ twierdzi, że jeszcze nie wiadomo ostatecznie, ile NFZ zapłaci za poradę w programie Moje Zdrowie. Zapytaliśmy więc bezpośrednio wiceprezesa NFZ Jakuba Szulca, czy, zgodnie z wyceną AOTMiT, będzie to 300 zł. I jak pogodzić taki wydatek z faktem, że w budżecie NFZ nie ma pieniędzy? Szulc ani nie odebrał telefonu, ani nie odpisał na SMS z pytaniami. ●

1 RP

eprasa.pl 1be5249283

Ekscytująca wyprawa szlakiem historycznych miast, wybornej kuchni i najlepszych francuskich win od stolicy szampana Épernay przez Reims i region białego wina Chablis do Dijon i Beaune w Burgundii.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot do Paryża. Spacer po Reims i wspólna kolacja w restauracji. **Dz. 2** Wizyta w Épernay i Hautvillers. **Dz. 3** Reims – Troyes – Dijon. Z Szampanii do Burgundii. Zwiedzanie Troyes. **Dz. 4** Gastronomiczna wędrówka po Dijon i winnicach Côte d'Or. **Dz. 5** Burgundia i urocze miasto Beaune. Spacer po średniowiecznym Beaune z degustacją win. **Dz. 6** Wizyta w miasteczku Chablis i degustacja wina, Auxerre i powrót do domu z Paryża.

Kapsztad – afrykański raj

Wybierz się do RPA, spróbuj najwspanialszych win i doskonałego jedzenia, rozkoszuj się pięknymi plażami i zobacz pingwiny w pobliżu Przylądka Dobrej Nadziei!

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Kapsztadu. **Dz. 2** Kapsztad, zwiedzanie miasta. **Dz. 3** Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka fakultatywna na Górę Stołową, rejs statkiem po zatoce, dzielnica Victoria & Alfred Waterfront. **Dz. 4** Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka fakultatywna na Przylądek Dobrej Nadziei z lunchem. **Dz. 5** Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka fakultatywna do krainy win: Vrede en Lust, Franshoek i Stellenbosch, lunch i degustacja win. **Dz. 6** Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka fakultatywna na Wyspę Robben i township. **Dz. 7–9** Pobyt w Kapsztadzie. Wylot do Polski. **Dz. 10** Przylot do Warszawy.

10 dni | Wylot z Warszawy 07/10 2025

8.498,-

Tajlandia i rejs po rzece Kwai

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Bangkoku. **Dz. 3** Bangkok. Rejs po kanałach (po tajsku Klong) ze zwiedzaniem świątyni Wat Pak Nam, targu kwiatowego i świątyni Wat Pho. **Dz. 4** Przejazd z Bangkoku do Kanchanaburi nad rzeką Kwai. Świątynia Jaskini Khao Nai i Jaskini Tygrysa. Muzeum Wojenne JEATH i rozpoczęcie rejsu. **Dz. 5** Rejs po rzece Kwai: Ban Kao – Sai Yok. Zwiedzanie ruin miasta Kmerów i przejazd „Koleją Śmierci". **Dz. 6** Rejs po rzece Kwai. Sai Yok – Ban Hin Dad. Wizyta w Jaskini Kaeng Lawa, "Przełęcz Piekielnego Ognia" i wodospad Sai Yok Yai. **Dz. 7** Ban Hin Dad – Kanchanaburi – Przejazd do Pranburi. Wizyta w świątyni Wat Tham Khaopoon oraz Most na rzece Kwai. **Dz. 8** Pranburi. Wycieczka do Parku Narodowego Sam Roi Yot. **Dz. 9** Pranburi i podróż pociągiem z Prachuap Khiri Khan do Surat Thani. **Dz. 10** Surat Thani – Park Narodowy Khao Sok. Spływ bambusowymi tratwami po rzece Sok. **Dz. 11** Park Narodowy Khao Sok i rejs po malowniczym jeziorze Cheow Lan. **Dz. 12** Khao Sok – Khao Lak, plażowanie i relaks. **Dz. 13** Khao Lak – plażowanie, relaks lub dodatkowe wycieczki. **Dz. 14** Khao Lak i powrót do domu. **Dz. 15** Przylot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 21/11 2025, 09/01 2026

13.498,-

Szkockie lato w kratkę

Wichrowe wzgórza, bezkresne wrzosowiska i najlepsza whisky to wizytówka Szkocji – kraju golfa, potwora z Loch Ness i wojowników w kraciastych spódnicach.

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa – Edynburg. Przejazd autokarem do Glasgow. **Dz. 2** Glasgow – Fort William. Spacer przyrodniczy po Parku Narodowym Glencoe i wizyta w zamku Inveraray, jezioro Loch Lomond **Dz. 3** Wycieczka na wyspę Skye, pomnik jakobitów w Glenfinna, prom z Mallaig, Portree, zamek Armadale i powrót do Fort William. **Dz. 4** William – Inverness. Zwiedzanie zamku Urquhart, poszukiwanie potwora z Loch Ness – Park Narodowy Cairngorms. **Dz. 5** Park Narodowy Caringorm – Speyside – Aberdeen. Piękne nadmorskie miasteczka i wizyta w destylarni whisky z degustacją. **Dz. 6** Aberdeen – Dundee – St. Andrews – Edynburg. Średniowieczne ruiny zamku St. Andrews, uniwersytet i pole golfowe. **Dz. 7** Zwiedzanie Edynburga. Stare i Nowe Miasto, popołudnie do własnej dyspozycji. **Dz. 8** Powrót do Polski.

8 dni | Wylot z Warszawy 03/07 2025

8.998,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW09

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

1

Kraj/34367730

eprasa.pl 1be5249283

Cła Donalda Trumpa

Tak zaczyna się „złoty wiek Ameryki”

Donald Trump obłożył świat cłami i przekonuje, że zapewnia Ameryce „złoty wiek”. Ekonomiści i inwestorzy są przeciwnego zdania i spodziewają się recesji. A wyliczenia stawek celnych nazywają „nadzwyczajną bzdurą”.

Ireneusz Sudak, Andrzej Kublik

• **Port w Baltimore w dniu, w którym prezydent USA ogłosił nowe taryfy celne**
FOT. REUTERS/ EVELYN HOCKSTEIN

Ogłoszone przez prezydenta USA Donalda Trumpa wzajemne cła mają rzekomo stanowić zwierciadlaną odpowiedź na zagraniczne bariery dla amerykańskich towarów. Rzekomo, bo nie mają nic wspólnego z realnymi cłami.

Cła „wyssane z palca”

– Wydaje się, że nie ma żadnego porządku w tym nieporządku, żadnej wyraźnej ścieżki wśród zawiłości i chaosu, który został stworzony przez uderzenie we wszystkich partnerów handlowych Stanów Zjednoczonych – wskazała szefowa KE Ursula von der Leyen.

Zwykle państwa nakładają cła na konkretne towary. Na przykład w UE nalicza się 10 proc. cła na samochody z importu i ta opłata jest naliczana od wartości towaru deklarowanej celnikom.

Takie cła UE stosuje wobec wszystkich aut z importu, także pojazdów niemieckich koncernów BMW i Mercedes, które wyprodukowano w fabrykach tych koncernów w USA.

Czasem naliczane są jednak dodatkowe cła od aut z niektórych państw, ale z wyjątkowych powodów. Od końca października KE wprowadziła np. cła wyrównawcze na elektryczne samochody osobowe z Chin, aby w ten sposób zniwelować skutki nielegalnego dotowania przez Pekin producentów takich pojazdów. Stawki tego unijnego cła wyrównawczego są zróżnicowane, w zależności od skali korzystania przez nie z dotacji. Wynoszą od 7,8 proc. do 35,3 proc. i są nimi objęte także importowane z Chin samochody elektryczne europejskich koncernów.

Na takiej „sektorowej” zasadzie prezydent USA Donald Trump wprowadził 25 proc. dodatkowego cła na stal i aluminium wwożone do Stanów Zjednoczonych. Teraz 25 proc. dodatkowe cło Trump wprowadził także na wszystkie samochody osobowe i lekkie dostawcze z importu. Dotąd takich opłaty nie pobierano od aut importowanych z Meksyku, Kanady i Korei Południowej, które mają umowy o wolnym handlu z USA. Amerykańskie cło na auta z UE wzrośnie zaś z 2,5 proc. do 27,5 proc.

Amerykańskie myto

Oprócz takich „sektorowych” ceł, Donald Trump postanowił wprowadzić także uniwersalne opłaty od wszelkich towarów sprowadzanych do Stanów Zjednoczonych.

Faktycznie to opłata za prawo do importu towarów do USA, taka, jak znane w przeszłości myta, czy rogatkowe. Stawka tego uniwersalnego cła, czyli opłaty za dopuszczenie do amerykańskiego rynku, wynosi 10 proc.

Donald Trump obwieścił, że w ten sposób chce wyrównać bilans w handlu zagranicznym Stanów Zjednoczonych. Ale jego cło uniwersalne obejmie też państwa, które mają deficyt w handlu z USA, czyli kupują od Amerykanów więcej towarów niż im sprzedają. Dotyczy to np. Australii.

Analitycy odkryli też absurdy w decyzjach Trumpa. Stawkę 10 proc. cła prezydent USA nałożył np. na wyspy Heards i McDonalds na Pacyfiku, które są bezludne. A także na wyspę Jana Mayena, podbiegunowe terytorium Norwegii, zamieszkane praktycznie tylko przez pingwiny.

A jednocześnie Trump nie ustalił żadnego cła dla Rosji, z którą Stany Zjednoczone nadal handlują, mimo licznych sankcji nałożonych po inwazji na Ukrainę przez poprzedniego prezydenta USA Joe Bidena.

Zdumiewające stawki Trumpa

Podczas ceremonii podpisania rozporządzeń w sprawie ceł wzajemnych, Donald Trump twierdził, że wprowadza prosty system.

Wymiana handlowa USA
DANE W MLD DOL.

	Eksport	Import
Meksyk	334	506
Kanada	349	413
Chiny	144	439
Niemcy	76	160
Japonia	80	148
Korea Południowa	66	132
Tajwan	42	116
Wietnam	13	137
Wielka Brytania	80	68
Indie	42	87
Holandia	90	34
Irlandia	17	103
Włochy	32	76
Francja	44	60
Brazylia	50	42
Reszta świata	**609**	**745**

© GAZETA WYBORCZA ŹRÓDŁO: CENSUS

Eksport towarów z Polski do USA
NAJWIĘKSZE KATEGORIE, DANE W MLD DOL.

maszyny i urządzenia mechaniczne	4
maszyny i urządzenia elektryczne	1,8
przyrządy i aparatura	1,4
meble	0,6
kamienie i metale szlachetne	0,4
pozostałe	4

© GAZETA WYBORCZA ŹRÓDŁO: PIE

– Wzajemne. To znaczy, że zrobimy im to, co oni nam robią.

Ale zaraz ludziom otworzyły się szeroko oczy ze zdumienia. Bo Trump stwierdził, że wprowadzi cła dwa razy niższe od ceł, jakimi są obciążane amerykańskie towary w ponad 180 państwach świata. I według danych, które przedstawił, w UE obciążenia celne dla amerykańskich towarów wynoszą 39 proc., więc cło wzajemne na unijne towary wyniesie 20 proc.

Tyle tylko, że w samym rozporządzeniu Trumpa pada informacja, że średnia stawka unijnego cła wynosi 5 proc.

Jak zatem te 5 proc. wzrosło do 39 proc.? Trump stwierdził, że oprócz formalnych ceł wzięto pod uwagę bariery handlowe i „manipulacje walutowe”.

Prawdziwe wyjaśnienie dziwacznych kalkulacji administracji Donalda Trumpa wskazał James Surowiecki, dziennikarz ekonomiczny tygodnika „The New Yorker”.

„Tak naprawdę nie obliczyli stawek celnych + barier pozataryfowych, jak twierdzą. Zamiast tego dla każdego kraju po prostu wzięli nasz deficyt handlowy z tym kra-

eprasa.pl 1be5249283

Cła Donalda Trumpa

jem i podzielili go przez eksport tego kraju do nas" – napisał Surowiecki na platformie X. I podał przykład:

„Mamy więc 17,9 mld dolarów deficytu handlowego z Indonezją. Jej eksport do nas wynosi 28 mld dolarów. 17,9 z 28 dolarów = 64 proc., co według Trumpa jest stawką celną, którą Indonezja od nas pobiera"

I ocenił: „Cóż to za nadzwyczajna bzdura".

Przypuszczenia Surowieckiego pośrednio potwierdził urząd Przedstawiciela Handlowego Stanów Zjednoczonych (US Trade Representative, USTR). Na swojej stronie internetowej USTR stwierdził, że: „Cła wzajemne obliczane są jako stawka celna niezbędna do zrównoważenia dwustronnych deficytów handlowych między Stanami Zjednoczonymi a każdym z naszych partnerów handlowych. Obliczenia te zakładają, że utrzymujące się deficyty handlowe są spowodowane kombinacją czynników taryfowych i pozataryfowych, które uniemożliwiają zrównoważenie handlu".

USTR potwierdził też, że są to teoretyczne szacunki.

Podczas gdy indywidualne obliczenie wpływu dziesiątek tysięcy taryf, regulacji, podatków i innych polityk w każdym kraju na deficyt handlowy jest skomplikowane, jeśli nie niemożliwe, ich łączne skutki można oszacować, obliczając poziom taryf pozwalający na zredukowanie deficytu w handlu dwustronnym do zera.

Urząd Przedstawiciela Handlowego Stanów Zjednoczonych opublikował też skomplikowany wzór, który miał posłużyć do wyliczenia obciążeń nakładanych przez poszczególne państwa na amerykańskie towary. A efektem wprowadzenia obliczonych w ten sposób stawek ceł wzajemnych ma być właśnie doprowadzenie do likwidacji deficytu USA w handlu z danym państwem.

Ekonomiści oceniają, że wskutek decyzji Donalda Trumpa średnia stawka ceł w USA wzrośnie z ok. 3-4 proc. do 22-25 proc. i będzie najwyższa od około 100 lat. Dla Amerykanów oznacza to wyższe rachunki lub rezygnację z części zakupów. A w konsekwencji – nakręcenie inflacji i spowolnienie gospodarki. ●

wyborcza.pl

• Więcej na Wyborcza.pl

Komentarz

Co dziś znaczy bycie sojusznikiem USA?

Wieliński

Donald Trump obłożył cłami kraje, które uważały USA za partnera, sojusznika, przyjaciela. Spójrzmy na Izrael, państwo, którego premier Benjamin Netanjahu należy do najzagorzalszych stronników obecnego prezydenta USA, i cieszy się jego względami. By uniknąć problemów w relacjach z Waszyngtonem, rząd w Jerozolimie postanowił uprzedzić ruch Trumpa i 1 kwietnia zniósł wszystkie cła na import towarów z USA. Nic to nie dało. Administracja Trumpa nałożyła na Izrael cła w wysokości 17 proc.

Na towary z Unii Europejskiej, w tym także z Polski, Trump nałożył cła w wysokości 20 proc., na Koreę Południową i Japonię 25 proc., na Tajwan 32 proc.

O dziwo na liście państw, których nie objęto cłami, nie ma Rosji, Białorusi ani Korei Północnej. Ergo: wobec wieloletnich sojuszników Ameryki Trump użył niezwykle ostrej retoryki, zarzucając im wręcz plądrowanie USA i świadome doprowadzenie jej mieszkańców do nędzy, a potem nałożył na nich karne cła, co spowoduje co najmniej turbulencje w ich gospodarkach. Kraje, które uważają USA za wroga nie muszą się kar obawiać. Symboliczna wymowa posunięć Trumpa jest koszmarna. Co dziś bowiem znaczy bycie sojusznikiem USA? Ameryka chce ściągać haracz?

Przez niecałe pół roku po wyborczym zwycięstwie Donalda Trumpa europejscy politycy gryźli się w języki i jeśli nie próbowali zjednać nowego prezydenta, to przynajmniej starali się niczym nie mu podpaść. Prezydent Francji Emmanuel Macron w Białym Domu musiał nieźle się nagimnastykować, by publicznie sprostować błędne twierdzenia Trumpa i jednocześnie go nie rozwścieczyć, co przytrafiło się nieszczęsnemu prezydentowi Ukrainy Wołodymyrowi Zełenskiemu.

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, jadąc na spotkanie z Trumpem, musiał przełknąć trwającą tygodniami kampanię fake newsów, którą przeciwko niemu osobiście prowadził za pośrednictwem swojej platformy społecznościowej Elon Musk.

Trump obłożył cłami kraje, które uważały USA za partnera, sojusznika, przyjaciela. Zaś państwa, które uważają USA za wroga, jak Rosja czy Białoruś, nie muszą się obawiać amerykańskich kar

Prezydent Finlandii Alex Stubb, by zjednać Trumpa, pojechał do jego rezydencji na Florydzie grać z nim w golfa.

Myślę, że politycy z Europy nie będą ustawać w wysiłkach, by uratować, co się da z relacji transatlantyckich. Tym bardziej że pomocy USA potrzebuje ciągle walcząca z rosyjskim najazdem Ukraina, a NATO pozostaje gwarantem pokoju w naszej części świata. Nie da się jednak ukryć, że wiarygodność USA jako sojusznika po decyzjach Trumpa spada.

No i mleko się wylało. Polityką handlową zajmuje się Komisja Europejska, która nie ma wyjścia. Na amerykańskie cła przygotuje proporcjonalny odwet, który bez wątpienia zaboli Amerykanów. Z tej perspektywy inaczej czyta się projekty naszego Ordo Iuris, orbanowskiego Kolegium Macieja Korwina i będącej intelektualnym zapleczem dla obozu Trumpa think tanku Heritage Foundation, by Unię Europejską zdemontować pod hasłem przywracania odebranej przez Brukselę suwerenności jej państwom członkowskim.

Bez Unii podzielona Europa byłaby wobec Trumpa (i Putina) słaba. A tak może stawiać jej opór. Bo Europa, jako całość wcale nie jest słabsza od USA.

Idą jeszcze trudniejsze czasy. Będzie okazja to światu udowodnić. ●

Bartosz T. Wieliński

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KRAJ/34355402

WE WTOREK I W ŚRODĘ W WYBORCZEJ

LECZENIE OTYŁOŚCI

• Przewodnik po lekach na otyłość
Jak działają i jak je brać, żeby dobrze działały?

• Najlepsza dieta przy lekach na otyłość
Jak jeść, gdy stosujesz analogi GLP-1?

2 RP

eprasa.pl 1be5249283

Kwasem i hałasem w przychodnię Abotak

– 94-letnia mieszkanka kamienicy przy Wiejskiej 9 pyta, czy zaczęła się wojna. Demonstranci od Kai Godek uporczywie hałasują przed przychodnią Abotak, ktoś wylał niebezpieczny kwas. Reakcji brak – mówi Natalia Broniarczyk z Aborcyjnego Dream Teamu.

Paulina Nodzyńska

• **W każdą sobotę kilkadziesiąt osób protestuje przed Wiejską 9, blokując wejście do Abotak** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Aborcja macht frei", „Tu mordują dzieci", „Ludobójstwo" – transparenty z takimi napisami, zilustrowane zakrwawionymi płodami, działacze Fundacji Życie i Rodzina Kai Godek w każdą sobotę rozpościerają na całą długość witryny przychodni „Abotak". Powstała 8 marca przy ul. Wiejskiej 9, naprzeciwko Sejmu. Aktywistki Aborcyjnego Dream Teamu stworzyły tu przestrzeń, w której można bez tabu porozmawiać o aborcji, a także zrobić ją przy pomocy tabletek. Liczyły, że otoczone policją, żołnierzami i strażnikami, będą w tym miejscu bezpieczne. Zawiodły się.

Otwarcie Abotak nie spodobało się narodowcom, ruchom pro-life i posłom Konfederacji, którzy zapowiedzieli, że zrobią wszystko, aby przychodnia przestała istnieć. W każdą sobotę kilkadziesiąt osób protestuje przed Wiejską 9, blokując wejście do Abotak. Zapowiadają też demonstracje w środku tygodnia. Przewodzi im antyaborcyjna fundamentalistka Kaja Godek, która chce karać kobiety za aborcję więzieniem, nawet w przypadku poczęcia w wyniku gwałtu.

Na ostatniej w sobotę 29 marca pojawił się też Robert Bąkiewicz w towarzystwie swojej córki, Blanki. Razem żądali „natychmiastowego zamknięcia nielegalnej kliniki" i „pociągnięcia winnych do odpowiedzialności". Skrajnie katolicki instytut Ordo Iuris doniósł na aktywistki do prokuratury.

„Niech protestują"

„Obrońcy życia" zgłaszają swoje demonstracje miastu. Są więc legalne. – Organ gminy nie jest uprawniony do ingerowania w ich przebieg – tłumaczy Monika Beuth, rzeczniczka prasowa warszawskiego ratusza, powołując się na konstytucję i prawo do wolności zgromadzeń.

Aktywistki, które otworzyły przychodnię, nie bronią demonstrantom tego prawa. – Nie chcemy zakazywać im protestów. Mają prawo się modlić i wyrażać swoje zdanie. Nie przeszkadza nam to – podkreśla Natalia Broniarczyk z Aborcyjnego Dream Teamu. Ale i zaznacza: – Dopóki nie zagrażają bezpieczeństwu naszemu i mieszkańców kamienicy przy ul. Wiejskiej. A tak się właśnie dzieje.

Broniarczyk opowiada o uporczywym hałasie, który towarzyszy protestom przed Abotak. Używają kilku głośników naraz, tworzy się nieznośna kanonada. Z jednego demonstranci na cały regulator puszczają płacz dziecka, z innego jednocześnie emitując przemówienia. W tym samym czasie grzmią w wuwuzele ile sił. Przystawiają je demonstrantom wprost do uszu, ogłuszając ich. Doświadczyliśmy tego w dniu otwarcia przychodni 8 marca.

„To terror"

Założycielki Abotak zmierzyły poziom hałasu: mierniki wskazały ponad 120 decybeli, a więc ponad dopuszczalną normę. – To tyle, ile wytwarza młot pneumatyczny – porównują. Uporczywy hałas doskwiera mieszkańcom kamienicy. – 94-letnia kobieta pyta, czy zaczęła się wojna. Rodzice nie mogą uśpić swoich dzieci, błagają o ciszę. Jedno z dzieci dostało ataku paniki. Osoby, które pracują zdalnie, nie są w stanie wykonywać swoich obowiązków. Ludzie boją się wyjść z domu – relacjonuje Broniarczyk. I dodaje: – To nie mieści się w granicach pokojowej demonstracji. To jest terror. To zagraża zdrowiu ludzi.

Otwarcie Abotak nie spodobało się narodowcom, ruchom pro-life i posłom Konfederacji, którzy zapowiedzieli, że zrobią wszystko, aby przychodnia przestała istnieć

Aktywistki robią, co mogą: rozdają mieszkańcom wygłuszające słuchawki, pytają, jak mogą im pomóc. – Nasi sąsiedzi są po naszej stronie. Nie chcą, byśmy się wyprowadzały. To zresztą nic by nie dało, bo wtedy fanatycy przenieśliby się razem z nami i gnębili kolejnych ludzi. Mieszkańcy Wiejskiej 9 chcą, by demonstranci po prostu dali im spokój – podkreśla Broniarczyk.

Wolność gromadzenia się

Jak mówi, na policję nie mają co liczyć. – Każdego dnia mieszkańcy zgłaszają zakłócanie spokoju, także osobiście, na Wilczej i Zakroczymskiej. Policja przyjmuje te zgłoszenia, ale nie robi nic. Odsyła nas do miasta, by wysłało na miejsce obserwatora, który mógłby zdecydować o zamknięciu demonstracji – opowiada aktywistka. Zwróciliśmy się do stołecznej policji z prośbą o odniesienie się do tej sprawy. Czekamy na odpowiedź.

– Za porządek publiczny oraz zabezpieczenie zgromadzeń odpowiada policja – pisze z kolei rzeczniczka ratusza. Monika Beuth podkreśla też, że pracownicy Stołecznego Centrum Bezpieczeństwa byli na miejscu dwa razy i „nie stwierdzili przypadków uzasadniających podjęcie decyzji o rozwiązaniu zgromadzeń". – Brak jest podstaw prawnych pozwalających na wprowadzenie jakichkolwiek ograniczeń dotyczących poziomu emitowanego dźwięku na zgromadzeniach – przekonuje, przywołując przepisy prawa ochrony środowiska.

Dodaje, że „co prawda art. 156 ust. 1 tej ustawy zabrania używania instalacji lub urządzeń nagłośnieniowych na publicznie dostępnych terenach miast (...), jednak już art. 156 ust. 2 mówi o tym, iż przepisów tych nie stosuje się do okazjonalnych uroczystości oraz uroczystości i imprez związanych z kultem religijnym, imprez sportowych, handlowych, rozrywkowych i legalnych zgromadzeń".

Rzeczniczka zaznacza, że „wolność gromadzenia się ograniczona jest jedynie w przypadku, gdy wystąpią określone przesłanki przewidziane przez ustawodawcę, a organizatorowi zawsze przysługuje prawo odwołania się od decyzji zakazującej takiego zgromadzenia do Sądu Okręgowego". Miasto skorzystało z tej możliwości w 2024 r., odmawiając pozwolenia na organizację marszu niepodległości 11 listopada. Ostatecznie narodowcy jednak legalnie przeszli ulicami Warszawy.

Obrzydliwy zapach

W poniedziałek 24 marca przeciwnicy Abotak posunęli się o krok dalej. Wieczorem ktoś oblał przychodnię groźną substancją, najprawdopodobniej kwasem mlekowym. – Obrzydliwy zapach unosił przez kilkanaście kolejnych dni. Nie obyło się bez akcji ozonowania – mówi Natalia Broniarczyk. I znów podkreśla: to zagrażało zdrowiu ludzi.

Przekonała się o tym wolontariuszka w Abotak Emilia Niemiec. Po zdarzeniu spędziła w przychodni kilka godzin.

Następnego dnia kręciło mi się w głowie, miałam trudności z oddychaniem, byłam osłabiona. To nie było zwykłe zmęczenie. Czułam się jak podtruta – opowiada „Wyborczej". Dodaje: – Moje ubrania nieodwracalnie przesiąkły fetorem wymiocin i zgniłego jajka. Wyprałam je kilka razy, nie pomogło.

Aktywistki domagają się od ratusza zdecydowanej reakcji. Chcą, by obserwatorzy przyszli na miejsce i ocenili sytuację. Napisały do władz miasta petycję „Stop nękaniu kobiet", którą podpisało ponad 4,2 tys. ludzi. – Czy naprawdę musimy czekamy, aż komuś stanie się krzywda? – pyta Natalia Broniarczyk.

Biejat: Ratusz umywa ręce

Ministra ds. równości Katarzyna Kotula z Nowej Lewicy złożyła do prokuratury doniesienie o możliwości popełnienia wykroczenia z art. 51 i 141 Kodeksu wykroczeń. – Przepisy mówią jasno: zakłócanie spokoju i porządku publicznego oraz umieszczanie drastycznych treści w przestrzeni publicznej są nielegalne. Wulgarne okrzyki, drastyczne i gorszące treści, nieznośny huk z nagłośnienia; to spotyka osoby, które mieszkają w okolicach pikiety – napisała w portalach społecznościowych.

Do sprawy odniosła się też kandydatka Nowej Lewicy na prezydentkę Magdalena Biejat. Jak to określiła, „ratusz umywa ręce". Zwróciła się do swojego kontrkandydata, prezydenta Warszawy: – Rafale Trzaskowski, jest okazja, żeby coś realnie zrobić dla kobiet w sprawie dostępu do aborcji, zamiast tylko gadać.

Interpelację zapowiedziała radna klubu Miasto Jest Nasze, Marta Szczepańska. Zaprosiła mieszkańców Wiejskiej 9 na najbliższą sesję rady miasta, która odbędzie się 24 kwietnia. W rozmowie z „Wyborczą" komentuje: – Uważamy, że granica formy wyrażania poglądów, która nie naruszałaby dobrostanu otoczenia, została przekroczona. Jeśli elementem protestu jest generowanie decybeli powyżej dopuszczalnej normy, to mówimy już o broni, a nie o narzędziu. Czym innym jest też protestowanie, a czym innym wylewanie kwasu na ulicę. To wszystko wpływa na samopoczucie i zdrowie ludzi, na ich układ krwionośny i nerwowy. Miasto dystansuje się od problemu. Gdzie jest granica, kiedy samorząd wstawiłby się za mieszkańcami? ●

1 RP

eprasa.pl 1be5249283

Kaczyński zapowiada karę śmierci dla Giertycha

Prezes PiS wezwany został na przesłuchanie w sprawie śmierci Barbary Skrzypek. Wchodząc do prokuratury, zapowiedział odwet na przeciwnikach.

Wojciech Czuchnowski

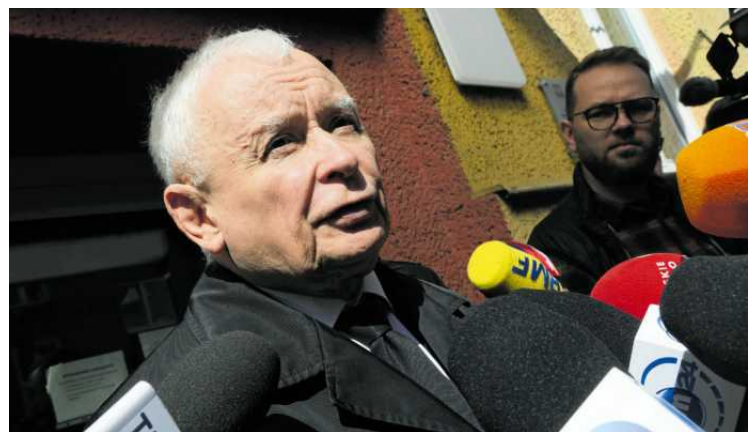

• **Jarosław Kaczyński przed budynkiem prokuratury**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– To jest śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci. Ja bym to zakwalifikował inaczej. Wydarzyło się ciężkie przestępstwo – ocenił Jarosław Kaczyński, prezes PiS przed przesłuchaniem.

Warszawska prokuratura okręgowa wszczęła śledztwo mające wyjaśnić okoliczności śmierci szefowej biura PiS. Barbara Skrzypek, jedna z najbliższych współpracowniczek prezesa PiS, zmarła 15 marca, trzy dni po przesłuchaniu. Odpowiadała jako świadek na pytania związane z aferą „dwóch wież", które Kaczyński chciał zbudować na działce związanej z PiS spółki Srebrna.

Przyczyną śmierci Skrzypek był zawał serca. Ale od momentu gdy Barbara Skrzypek zmarła, PiS oskarża obecną władzę o „morderstwo". Prokuratura wszczęła śledztwo, by wyjaśnić wątpliwości.

Jarosław Kaczyński: Celem jestem ja

Wchodząc do prokuratury, Kaczyński powtarzał, że nie ma żadnej afery „dwóch wież". – To jest czysto polityczne przedsięwzięcie, nie ma żadnej sprawy, żadnej afery. Ostatecznym celem jestem ja. Ale nie mogę zapomnieć i nie zapomnę, że ofiarą padła osoba całkowicie niewinna. To nie chodzi o to, że ja jestem winny, tylko ona z tym wszystkim nie miała nic wspólnego.

> *W Polsce bez czołgów na ulicach dokonuje się zmiana ustroju demokratycznego. Ludzie, którzy za to odpowiadają, muszą stanąć przed sądem. Gdybym o tym decydował, to za to byłyby kary dożywotniego więzienia*
>
> JAROSŁAW KACZYŃSKI
> poseł

Dziennikarze pytali o wydarzenia z poprzedniego dnia. Kaczyński z mównicy sejmowej nazwał „sadystą" i „mordercą" Romana Giertycha, posła KO i prawnika, który jest bardzo aktywny w kwestii rozliczeń rządów PiS. – Giertych to jest człowiek, który, mam nadzieję, resztę życia spędzi w więzieniu – powiedział Kaczyński. I przekonywał, że Giertych bierze udział w „zamachu stanu".

– To jest od dziesięciu lat do dożywotniego więzienia, moim zdaniem on bardzo aktywnie uczestniczył w tym przedsięwzięciu. Powinien uzyskać choćby ze względu na tę śmierć najwyższy wymiar kary, czyli dożywotnie więzienie – mówił prezes PiS.

Zapowiadając odwet, Kaczyński dodał: – Ale będzie to sądzone już w zupełnie innej sytuacji.

Z jego słów wynikało, że gdyby PiS wrócił do władzy, to obecna ekipa będzie rozliczana tak jak hitlerowcy po upadku III Rzeszy.

– Powinno to być sądzone na tzw. zasadzie norymberskiej, wtedy ten wymiar kary powinien być jeszcze wyższy – groził.

„Wyższy" niż dożywocie wymiar kary to kara śmierci. Po procesie w Norymberdze taką karę – w następstwie głównego postępowania – wykonano na 12 zbrodniarzach wojennych.

Wrzosek też do więzienia

Kaczyński zapowiedział też ukaranie Ewy Wrzosek, prokurator, która przesłuchiwała Barbarę Skrzypek i prowadzi sprawę „dwóch wież". – Pani Wrzosek, mam nadzieję, skończy tam, gdzie powinna skończyć, to znaczy w państwowych zakładach karnych, i to na bardzo bardzo długie lata. Doszło do śmierci człowieka, więc muszą być bardzo ciężkie kary. A poza tym doszło do zmiany ustroju siłą, a to jest bardzo ciężkie przestępstwo, zamach stanu i ci ludzie w tym uczestniczyli – mówił.

Na koniec prezes PiS odniósł się do zarządzenia przez sąd przerwy w odbywaniu kary dla Ryszarda Cyby (w 2010 r. zastrzelił działacza PiS, dostał dożywocie, ale z powodu choroby przeniesiono go z więzienia do zakładu opiekuńczego). W ujęciu Kaczyńskiego „to jest zwykła prowokacja".

– Takie pokazanie, że no, zginęła pani Barbara Skrzypek świętej pamięci, a my [czyli obecna władza] możemy wszystko, możemy nawet zbrodniarza wypuścić na wolność. My tu wszystko możemy. No, zobaczymy, czy wszystko mogą, czy też skończy się to dla nich tak, jak się powinno skończyć. Ja wierzę w to drugie, wierzę, że dobro zwycięży. Po godz. 13 Kaczyński wyszedł z przesłuchania. – To było przyzwoite przesłuchanie. Pan prokurator i pani protokolantka zachowywali się tak jak trzeba, całkowicie właściwie. Odpowiedziałem na wszystkie pytania odnoszące się do kontaktów z panią Barbarą Skrzypek, szczególnie w tym ostatnim okresie przed jej śmiercią. I to wszystko.

Dodał, że tacy prokuratorzy jak ten, który go przesłuchiwał, „mogą tworzyć przyszłe kadry zreformowanego wymiaru sprawiedliwości".

Pytany o swoją wypowiedź dla telewizji wpolsce24, gdzie mówił „ja tam ciągle wydzwaniałem", Kaczyński powiedział, że nie dzwonił do Skrzypek, tylko do „mecenasa Gotkowicza, który był tym niedopuszczonym pełnomocnikiem, bo chciałem się dowiedzieć kiedy to [przesłuchanie Skrzypek] się kończy. Myśmy oceniali, że to przesłuchanie ze względu na bardzo niewielką wiedzę Barbary Skrzypek w tej sprawie potrwa nie więcej niż 1,5 godziny. Nie wiedziałem w końcu, o której ono się skończyło. Mówienie, że doszło do mojego kontaktu z Barbarą Skrzypek, to nieporozumienie".

Kaczyński relacjonował, co się działo na jego przesłuchaniu: – Mówiłem o tym, że było ogromne napięcie i ta sprawa na pewno doprowadziła do skutku, jakim była śmierć Barbary Skrzypek.

O kontakcie z Barbarą Skrzypek po jej przesłuchaniu powiedział: – Nie spotkałem się z nią osobiście. Nasza rozmowa telefoniczna trwała kilka minut. Powiedziała, jak to wyglądało. Mówiła o swoim strasznym zdenerwowaniu i zmęczeniu, i o tym, że nie jest w stanie porozmawiać ze mną wcześniej niż w poniedziałek.

„Zamach stanu"

Na koniec Kaczyński stwierdził, że „nie ma za co przepraszać Giertycha" i wrócił do tematu „zamachu stanu": – W Polsce bez czołgów na ulicach dokonuje się zmiana ustroju demokratycznego w mieszaninę autorytaryzmu z elementami totalitaryzmu, w ustrój nienazwany jeszcze. Ci ludzie, którzy za to odpowiadają, muszą stanąć przed sądem. Gdybym o tym decydował, to za to byłyby kary dożywotniego więzienia. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34369789

JUTRO W „WYBORCZEJ"

Wydanie sobotnie „Wyborczej" możesz kupić
OD SOBOTY DO CZWARTKU!
Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

POKÓJ NAUCZYCIELSKI OMIJAM
Od 28 lat jestem w zawodzie i obserwuję, że nauczyciele częściej sobie przeszkodzą, niż pomogą.

ŚWIETNIE CZUJE MASZYNY
Gorzej z ludźmi. Elon Musk to pokłady aspergera, agresji i dobrych chęci.

TATO
Portret rodziny z alzheimerem w tle.

1 RP

eprasa.pl 1be5249283

Młodzi Ukraińcy. Stracone pokolenie?

Kateryna naiwnie wierzyła w zwycięstwo, Danyło marzy o rozpadzie Rosji, a Roman zamiast medycyny wybrał politologię, bo chce zrozumieć. Ukraińscy studenci opowiadają o życiu w cieniu wojny, strachu i utraconym czasie.

Wiktoria Bieliaszyn

KORESPONDENCJA Z KIJOWA

Młodzi Ukraińcy wkraczają w dorosłość w cieniu rosyjskiej inwazji na Ukrainie. Niektórzy, gdy zaczęła się wojna, byli jeszcze w szkole i rozpoczęli studia już w czasach wojennych. Wielu ma bliskich na froncie albo wśród poległych. Ze studentami z Kijowa rozmawiamy o tym, jak wojna wpłynęła na ich życie i dorastanie oraz jak widzą przyszłość – swoją i swojej ojczyzny.

KATERYNA, 19 LAT: Wojna pozbawiła mnie beztroski młodości

Kiedy rozpoczęła się rosyjska inwazja, miałam szesnaście lat. W środę wieczorem kładłam się spać z przeświadczeniem, że w czwartek rano muszę wstać do szkoły, ale przed świtem obudzili mnie rodzice i powiedzieli, że zaczęła się wojna. Byliśmy spanikowani, choć kiedy teraz o tym opowiadam, mam wrażenie, że to przydarzyło się komuś innemu.

Pochodzę z Sum, miasta położonego 40 km od granicy z Rosją. Początkowo nie chcieliśmy wyjeżdżać, ale 7 marca 2022 r. niedaleko mojego domu Rosjanie zrzucili bombę, było wiele ofiar. Dzień później otwarto korytarz ewakuacyjny, wszyscy rzucili się do ucieczki i widząc ten niekończący się potok samochodów, rodzice przestali się wahać. Pojechaliśmy do obwodu lwowskiego, ale po kilku tygodniach wróciliśmy do domu.

Jestem bardzo lękliwa, a wojna tylko to spotęgowała. Po rosyjskiej napaści zaczęłam mieć problemy ze zdrowiem. Nie byłam przygotowana na wojnę, nie wierzyłam, że wybuchnie. Rozmawiałam o tym z rodzicami, kolegami i koleżankami z klasy, nikt nie dopuszczał do siebie takiej myśli, mimo że po 2014 r. mój stosunek do Rosji był bardzo negatywny, wręcz wrogi.

W moim domu nigdy nie rozmawiało się po rosyjsku, używaliśmy surżyku, czyli mieszanki ukraińskiego i rosyjskiego. Pielęgnowaliśmy ukraińskie tradycje i święta, czytaliśmy ukraińską literaturę i poezję.

W przeciwieństwie do sąsiadów nie miałam w Rosji bliskich krewnych. Z tymi, którzy tam są, od lat nie mam żadnego kontaktu, ale to członkowie rodziny z gatunku „siódma woda po kisielu".

Nigdy też w Rosji nie byłam. Bardziej ciągnęło mnie na Zachód. Rodzice zabierali mnie na wakacje do Francji, Włoch, ale nigdy na Wschód. Kiedy koleżanki z klasy mówiły, że marzą o podróży do Moskwy czy Petersburga albo biorą pod uwagę studia w Rosji, nie rozumiałam ich. Nigdy z tym krajem nie wiązałam przyszłości.

Długo nie wiedziałam, kim chcę zostać, gdy dorosnę. Kierunek studiów wybierałam już podczas wojny. Padło na stosunki międzynarodowe, ale nie dlatego że interesowałam się polityką, raczej zależało mi na nauce języków obcych. Im więcej jednak czytałam, zarówno materiałów na zajęciach, jak i doniesień medialnych, tym bardziej zdawałam sobie sprawę, że chciałabym w przyszłości zajmować się dyplomacją i reprezentować Ukrainę na arenie międzynarodowej. Niezależnie od wszystkiego, wiążę swoją przyszłość z Ukrainą. Chciałabym, żeby cały świat zdał sobie sprawę, że Ukraina to nie jest jakiś niewielki kraj obok Rosji, tylko że mamy możliwości rozwoju, jesteśmy niezależni i mamy duży potencjał.

▲ **Kateryna: Jestem bardzo lękliwa, a wojna tylko to spotęgowała. Po rosyjskiej napaści zaczęłam mieć problemy ze zdrowiem**

▲ **Danyło: Kiedy myślę o przyszłości, marzy mi się rozpad Rosji, żebyśmy mogli żyć spokojnie i nie mieli złych sąsiadów**

▼ **Roman: Wyluzuję się dopiero, kiedy zniesiony zostanie stan wojenny i otworzą granice**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (3)

Rówieśnicy z Zachodu nie rozumieją

To, jak świat postrzegał Ukrainę przed rosyjską napaścią, zawsze mnie trochę bolało. Na Zachodzie ludzie nie bardzo wiedzieli, gdzie leży Ukraina, niektórzy jeszcze do niedawna uważali, że to część Rosji, a przynajmniej, że jesteśmy tacy sami, że mamy takie same poglądy, wartości, plany. To mnie zawsze wkurzało, bo u mnie ta chęć reprezentowania naszego kraju nie jest czymś nowym. Jako mała dziewczynka uprawiałam sport, brałam udział w międzynarodowych zawodach i czułam wtedy ogromną dumę, że jestem Ukrainką i że występuję w imieniu swojego kraju.

Dzisiaj świat wie o Ukrainie nieco więcej, ale wciąż zderzam się z brakiem zrozumienia czy wiedzy o naszej sytuacji. Niedawno miałam możliwość pogadać z młodzieżą we Francji i we Włoszech. Nie mają pojęcia, czym jest wojna. Opowiadaliśmy im, pokazywaliśmy zdjęcia i nagrania, a oni patrzyli na nas szeroko otwartymi oczami. Nie wiedzieli, że każdego dnia słyszymy alarmy i że na początku inwazji nie chodziliśmy przez dłuższy czas do szkoły. Było mi przykro, a może i czułam nawet jakąś niesprawiedliwość. Myślałam: jak to możliwe, że oni nie są w stanie sobie tego nawet wyobrazić, a my musimy w tym żyć, bo mamy takiego, a nie innego sąsiada.

Kiedy zastanawiam się nad swoją tożsamością, czuję się Ukrainką, ale też Europejką.

Uważam się za obywatelkę świata, chciałabym go poznawać i odkrywać, uczyć się nowych rzeczy. W Europejczykach najbardziej podoba mi się to, że wielu z nich bardziej ceni rzeczy niematerialne, podczas gdy u nas wciąż sukces czy szczęście mierzona jest stanem konta i przedmiotami. Europejczycy mają też chyba większy szacunek do siebie, do swojego czasu. W Ukrainie zdolność mówienia „nie" przełożonym wciąż należy do rzadkości.

Przyszłość Ukrainy widzę mglistą. Nie wierzę, że konflikt z Rosją uda się w najbliższym czasie rozwiązać. To przecież nasz sąsiad i on nie zniknie. Myślę, że wojna po prostu zostanie zamrożona, może na dziesięć, piętnaście lat. W tym czasie pewnie zdołamy wstąpić do Unii Europejskiej, ale do NATO na bank nas nie przyjmą, bo wszyscy wiedzą, że prędzej czy później wojna wróci. Nawet jeśli Putin umrze al-

eprasa.pl 1be5249283

bo odejdzie, na jego miejsce przyjdzie ktoś inny, kto zapewne będzie miał zbliżone poglądy. No, chyba że w Rosji dojdzie do rewolucji, ale nie wiem, czy możemy na to liczyć.

Musieliśmy dorosnąć z dnia na dzień

Sytuacja z sojusznikami też nie jest pewna. Dopóki Biden był prezydentem, mogliśmy liczyć na stabilną pomoc wojskową, czułam się przez to bezpieczniej. Faktem jest, że na samym początku prezydentury Donalda Trumpa miałam nadzieję na zakończenie wojny, bo przecież od dawna to wszystkim obiecywał. Teraz widzimy jednak, że Trump jednego dnia mówi to, a drugiego coś zupełnie przeciwnego. Niemniej jednak uważam, że z nim przynajmniej mamy minimalną szansę na koniec działań wojennych. Administracja Bidena wcale do tego nie dążyła.

Na początku inwazji wierzyłam, że zwyciężymy i że na pewno nie oddamy Rosji naszych terytoriów. Teraz uważam, że to naiwne. Nie mamy szans na odzyskanie tych ziem na polu walki. Z kim bym nie rozmawiała, wszyscy mówią, że nie wierzą w sprawiedliwe zwycięstwo. Nie mamy na to środków, nie mamy też już ludzi, bo tak wielu zginęło. Przyznaję też, że osobiście nie bardzo wierzę, że wstąpienie Ukrainy do NATO wiele by zmieniło. Nie wierzę w efektywność sojuszu, nie mam przekonania, że „piąty artykuł" by zadziałał, podobnie, jak że powstrzymałoby to Rosję przed kolejną napaścią na Ukrainę. Dlatego zdaję sobie sprawę, że czeka nas życie w ciągłym strachu.

Ta wojna pozbawiła mnie wielu rzeczy, np. wspólnego czasu z rodziną. Wcześniej to było coś, o co bardzo dbaliśmy, ale wojna zmusiła nas do relokacji. Rodzice są w Sumach, ja na studia pojechałam do Kijowa, brat jest we Lwowie, kuzynki wyjechały z Ukrainy... Rzadko widzimy się wszyscy razem.

Mam też poczucie, że wojna pozbawiła mnie nie tylko jakiejś części dzieciństwa, ale wręcz młodości.

10 i 11 klasa szkoły to często nie tylko nauka, ale i pierwsze imprezy, wycieczki z przyjaciółmi, beztroska. A ja i ogólnie całe nasze pokolenie musiało z dnia na dzień dorosnąć. Może to i plus, bo wszyscy umiemy dzisiaj cieszyć się każdym dniem, każdą chwilą? Z drugiej strony, to chyba też nie do końca normalne, żeby w wieku 19 lat myśleć o śmierci, o jej bliskości?

Boję się też o bezpieczeństwo bliskich. Nie chciałabym, żeby ktoś z nich znalazł się na froncie, choć wiem, że to egoistyczne myślenie.

DANYŁO, 22 LATA: Kiedy myślę o przyszłości, marzy mi się rozpad Rosji

O tym, że zaczęła się wojna, powiedział mi tata. Zadzwonił nad ranem, był akurat na Donbasie, bo jest fotografem i od lat relacjonuje konflikt rosyjsko-ukraiński. Nie byłem zdziwiony, czułem się na to przygotowany i to dosłownie, bo od początku 2022 r. kupowałem rzeczy z myślą o tym, że w sklepach mogą być braki.

Po telefonie taty byłem dziwnie spokojny. Tak działam, kiedy czuję przypływ adrenaliny, bo wiem, że stres i panika w kryzysowych sytuacjach przeszkadzają, a nie pomagają. Ubrałem się, wziąłem aparat i wyszedłem z domu, żeby obserwować i dokumentować co się dzieje. Robiłem zdjęcia kolejek ludzi do bankomatów, tego, jak wykupują w sklepach wodę i papier toaletowy. Skąd pomysł, żeby robić zdjęcia? Studiuję fotografię na uniwersytecie w Kijowie, dla mnie był to naturalny odruch, w dodatku dorabiałem sobie wtedy jako fotoreporter.

Pamiętam, że tego dnia rano zadzwonił do mnie kumpel, który był całkowicie zaskoczony sytuacją i nie potrafił się w niej odnaleźć. Pytał, zupełnie poważnie, czy powinien iść do pracy, czy może nie jest to konieczne, skoro zaczęła się wojna.

Odpowiedziałem, że chyba go porąbało i że nie czas teraz myśleć o robocie, tylko o bezpieczeństwie i życiu.

Myślę, że do tego wszystkiego przygotował mnie ojciec. Dużo rozmawialiśmy o tym, co będziemy robić, jeśli zacznie się pełnowymiarowa wojna. Temat wojny towarzyszył mi od dawna. Po szkole średniej, za namową ojca, poszedłem do dwuletniej szkoły wojskowej. Miałem tam zajęcia z taktyki, pierwszej pomocy, strzelania... Ja zupełnie tego nie chciałem, ale tata powtarzał mi, że mi się to przyda. Nie zdecydowałem się jednak na wojskową ścieżkę kariery, te dwa lata wystarczyły mi, by zrozumieć, że armia nie jest dla mnie. Wolałem fotografować treningi na poligonach niż w nich uczestniczyć. Dyscyplina i rozkazy, często nieadekwatne albo bezsensowne, też mi się nie podobały.

Poczucie solidarności lekko w nas przygasło

Nie wiem, skąd wzięła mi się niechęć do Rosji. Bo u mnie nie zaczęła się ani w 2014, ani w 2022 roku, tylko właściwie w przedszkolu, kiedy miałem raptem kilka lat. Być może nieświadomie zaszczepiła mi ją mama? Ona wtedy często jeździła do Rosji do pracy i opowiadała, że w tamtejszych miastach wszystko jest okej w centrum, ale już na obrzeżach spotkać można narkomanów albo bandytów.

Rosja kojarzyła mi się przez to z czymś nieprzyjemnym i niebezpiecznym. Nigdy tam nie byłem, nie chciałem. Jednocześnie od dziecka mówiłem po rosyjsku, bo moja mama jest rosyjskojęzyczną Ukrainką, tata z kolei od zawsze mówił tylko po ukraińsku. Do wybuchu pełnowymiarowej wojny w domu były dwa języki, teraz mama też mówi głównie po ukraińsku. W szkole przez jakiś czas miałem rosyjski, później na szczęście go wycofali. Ucieszyłem się, bo nie bardzo rozumiałem, po co mi te zajęcia?

Nie oznacza to jednak, że nie oglądałem rosyjskich filmów czy nie słuchałem rosyjskiej muzyki. Tym bardziej że były łatwo dostępne: nasza telewizja i radio były długo rosyjskojęzyczne. Teraz wolę ukraińskie. Czuję niechęć do rosyjskich.

Na samym początku inwazji przepełniało mnie uczucie jedności z innymi Ukraińcami. Wszyscy byli solidarni, pomagali sobie nawzajem, byli zaangażowani – i władze, i ludzie. Dzisiaj ten duch nadal jest obecny, ale już w mniejszym stopniu. U mnie też. Wdarło się rozczarowanie, bo kiedy dowiadujesz się nowych rzeczy o jakichś nieadekwatnych zachowaniach, nierównym sposobie traktowania czy głupich decyzjach, np. w armii, to trudno się nie podłamać.

Kiedy myślę o przyszłości, marzy mi się rozpad Rosji, żebyśmy mogli żyć spokojnie i nie mieli złych sąsiadów. Ale wiem, że to sfera życzeń i marzeń.

Rzeczywistość jest bardziej skomplikowana i trudno mi nawet wyobrazić sobie, co będzie za kilka tygodni, a co dopiero w bardziej odległej przyszłości. Swoją przyszłość też trudno mi planować. Nie wiem przecież, gdzie będę za rok czy dwa. Horyzont planowania jest bardzo ograniczony.

Wołyń? Nie było tego w szkole

Mam 22 lata, ale czuję się staro. Rodzice, w moim wieku, chodzili na dyskoteki, imprezowali po nocach. A ja? Nie mam do tego głowy. Źle bym się z tym czuł. Wielu moich znajomych jest na wojnie, to byłoby nie w porządku wobec nich. Jeśli mam czas, żeby odpocząć, to wolę pojechać do lasu, posiedzieć na świeżym powietrzu z dala od ludzi. Prawda jest taka, że często zasypiam z myślą, że nie wiem, czy się obudzę. Przecież nikt nie może mieć dzisiaj w Ukrainie pewności, że w jego dom nie uderzy rakieta.

Wiem na pewno, że nie chcę walczyć, bo się do tego nie nadaję.

Wizja otrzymania wezwania mnie przeraża. Wiem, że o wiele bardziej efektywny mogę być jako fotograf, który pokazuje światu, jak wygląda wojna i przypomina, że ona nadal trwa, bo wiele osób na Zachodzie jest już nią znudzonych i odwracają od Ukrainy wzrok. Słysząc, że Zachód zmęczył się wojną, czuję irytację. Zachód się zmęczył! A co my mamy powiedzieć? Przecież my w tym żyjemy.

Kiedy słyszę, że niektóre polskie partie wykorzystują antyukraińską narrację w kampanii, jestem w szoku. I boję się, bo nie potrzebujemy kolejnych sąsiadów z takimi władzami. Przecież jeśli Ukraina upadnie, to Rosja się nie zatrzyma, pójdzie dalej. Wołyń? A co z nim nie tak? Nie poruszaliśmy tego tematu w szkole, nie wiem, co tam się działo, ale jeśli są jakieś zaszłości historyczne, sprzed lat, to myślę, że należałoby je w przeszłości zostawić. Przecież ja też nie wyzywam dzisiaj Niemców od faszystów za to, co zrobili ich przodkowie. Dzisiaj Niemcy na nikogo nie napadają. Ale nie będę kłamać, nie znam szczegółów, nie chcę się wypowiadać.

O takich rzeczach, jak wstąpienie Ukrainy do UE czy NATO nawet nie myślę. Niezależnie od tego, czy to się wydarzy, czy nie, musimy sobie jakoś poradzić. Ukraina musi przetrwać. Mam nadzieję, że to się uda, choć widzę przecież zachowanie Donalda Trumpa. Powiem wprost: moim zdaniem to jest jawnie prorosyjski polityk. Boję się, że po wojnie Ukrainę czeka krach gospodarczy, że będziemy potrzebować pomocy.

Europejskie wartości? Jeśli mówić o prawach LGBTQ+ czy feminizmie... jakby to powiedzieć, no w Ukrainie też się o tym coraz więcej mówi i ja ogólnie nie mam nic przeciwko społeczności LGBTQ+, jestem wobec nich neutralny, ale niech się nie afiszują, nie wciągają w swoje sprawy zwykłych ludzi. Jak zaczynają to propagować, to się wkurzam i mój stosunek z neutralnego staje się negatywny.

Nie wyobrażam sobie życia w innym kraju. Miałem okazję podróżować, byłem i w Europie, i w Ameryce, ale nigdzie nie czułem się tak dobrze, jak tu. Nie jestem nawet w stanie wymyślić ani jednej rzeczy, która podobała mi się na Zachodzie i której brakuje u nas. No, może poza drogami, które u nas nie wszędzie jeszcze są porządne. Jeśli mam mówić, czego mi w Ukrainie brakuje, to powiem wprost: Krymu. Jeździłem tam w dzieciństwie na wakacje i bardzo za tym tęsknię.

ROMAN, 19 LAT: Nie wiem jednak, czy zostanę w Ukrainie

Trudno mi wspominać początek wojny, bo nie zastałem go w Ukrainie. Na kilka dni przed inwazją rodzice wywieźli mnie, siostrę i babcię do Turcji. Można powiedzieć, że woleli słuchać administracji Bidena niż prezydenta Zełenskiego. Nie zgadzałem się wtedy z nimi. Miałem 16 lat, nie interesowałem się polityką, kiedy usłyszałem, że mamy wszystko rzucić i przenieść się na jakiś czas do Turcji, myślałem, że zwariowali. A okazało się, że mieli rację. Spędziliśmy tam trzy miesiące, wróciliśmy do Ukrainy już po tym, jak rosyjskie wojska wyszły z obwodu kijowskiego.

W dziesiątej klasie, jeszcze przed inwazją, zastanawiałem się, czy nie pójść na medycynę, ale kiedy wybuchła wojna wiadomości i polityka całkowicie mnie pochłonęły. W jedenastej klasie byłem już pewny, że wybiorę politologię. Co dalej? Nie wiem. Może jakieś państwowe organizacje, może centra analityczne albo praca w mediach. Na razie jestem na drugim roku, mam jeszcze chwilę na decyzję i rozeznanie się.

Przed wybuchem dużej wojny miałem do Rosji neutralny stosunek. Nadal zresztą uważam, że są tam też dobrzy, normalni ludzie. Pozytywnie oceniam tych, którzy występują przeciwko wojnie i którzy z tego powodu wyjechali z kraju. Kreml i Putina oceniam oczywiście negatywnie. Muszę jednocześnie zaznaczyć, że studia sprawiły pewnie, iż skupiam się bardziej na interesach konkretnych państw, analizuję, dlaczego robią to, co robią, a nie koncentruję się na moralności czy sferze emocjonalnej. Tego nas uczą na zajęciach.

Czuję złość. Jestem zły, że granice naszego państwa zostały zamknięte dla mężczyzn.

Nie uważam, by to było uczciwe, sprawiedliwe, a nawet legalne. Być może się mylę, bo inni tłumaczą, że władze miały takie prawo, ale moim zdaniem to naciągane. Najbardziej wkurzam się, kiedy słyszę od koleżanek, że to zgodnie z przepisami, bo tym, którym armia i udział w wojnie nie grożą, jakoś najłatwiej jest decydować o losach i życiu innych ludzi.

Czy wojny można było uniknąć?

Obawiam się, że władze wkrótce obniżą wiek dla poborowych, bo żołnierzy brakuje. Mam nadzieję, że zanim ten poziom wieku spadnie drastycznie i dotknie mnie, administracji Donalda Trumpa uda się doprowadzić do zawieszenia ognia. Wyluzuję się dopiero, kiedy zniesiony zostanie stan wojenny i otworzą granice. Jeśli to się wydarzy, to może i zostanę w kraju, a jeśli nie, będę starać się kontynuować naukę gdzieś na Zachodzie. Moi rodzice mnie do tego namawiają. Oni zresztą już wcześniej chcieli, żebym studiował w Europie, ale wolałem zostać w kraju. Nie czułem się pewnie, jeśli chodzi o angielski, i perspektywa życia samemu w obcym kraju też mnie trochę stresowała.

Nie wiem jednak, czy zostanę w Ukrainie.

Zależy, czy uda mi się dobrze urządzić po studiach magisterskich. Dzięki rodzicom żyję na bardzo dobrym poziomie, ale nie wiem, czy będę w stanie go utrzymać. Może łatwiej będzie mi na Zachodzie.

Nie chcę walczyć. Wojna weszła w fazę beznadziejną. Mam wrażenie, że każda decyzja wiąże się z negatywnymi skutkami. Nikt z członków mojej rodziny nie walczy, ale mój ojciec jest wolontariuszem, pomaga ukraińskiej armii. Nie wiem jednak, co robi dokładnie, nie jestem gotów wypowiadać się na ten temat szerzej. Szczerze mówiąc, dzisiaj myślę, że tej wojny można było uniknąć. Można było przyjąć ultimatum Putina i pójść na ustępstwa, żeby zapobiec agresji.

Dzisiaj sytuacja jest trudniejsza, myślę, że Ukraina nie może zgodzić się na zmniejszenie liczebności armii i na zaprzestanie zbrojenia się. Putin stawia takie warunki, ale one są niemożliwe do zaakceptowania. Chciałbym, żeby ta wojna skończyła się tym, że Ukraina wraca do granic z 1991 r., wstępuje do NATO i UE, a Rosja się rozpada. Ale mam świadomość, że to się po prostu nie wydarzy.

Nie wierzę, że odzyskamy okupowane przez Rosję terytoria ani teraz, ani w przyszłości.

Nie mamy sposobów, by to zrobić. To samo tyczy się przystąpienia do NATO. Nie przyjmą nas, nie jesteśmy im potrzebni, wręcz przeciwnie, stanowilibyśmy dla NATO tylko problem, bo nasza obecność w sojuszu tylko zwiększyłaby ryzyko dla pozostałych członków bycia wciągniętymi w wojnę z Rosją.

Moim zdaniem zwycięstwem jest dla nas teraz sam fakt, że się nie ugięliśmy pod naporem Rosji. Że Ukraina pozostaje suwerennym, niezależnym państwem. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370540

GGN.II.6821.3.2025

OGŁOSZENIE O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 124 oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 6 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024, poz. 1145 ze zm.),

STAROSTA PŁOCKI

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 74 o pow. 0,07 ha** położona w obrębie ewidencyjnym **Biała Stara, gm. Stara Biała** w związku z budową linii elektroenergetycznych średniego napięcia 30 kV wraz z towarzyszącymi liniami telekomunikacyjnymi na potrzeby budowy farmy fotowoltaicznej.

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

eprasa.pl 1be5249283

Wielki test wiedzy o Unii

Historia Unii Europejskiej jest fascynująca – piszemy o tym z pełnym przekonaniem. I zachęcamy uczniów do sprawdzenia wiedzy na temat jednej z najważniejszych światowych instytucji.

Alicja Lehmann

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zabiegani urzędnicy, nieskończone korytarze, góry dokumentów, garsonki i garnitury, biurowce i wielogodzinne posiedzenia, Bruksela, Strasburg... Ciekawe? Owszem, jeśli zadać sobie trochę trudu i sprawdzić, jak wyglądają procesy, które wpływają na właściwie każdy element życia Polaków.

Unia Europejska jest wspólnotą, która od 1957 roku urosła z sześciu do 27 państw. Łączą je wspólne wartości i zasady, a głównym motto jest „Zjednoczenie w różnorodności”. Wśród zasad natomiast najważniejszą jest demokracja, a za nią idą poszanowanie ludzkiej godności, wolność, równość, rządy prawa i szacunek dla praw człowieka, w tym praw mniejszości. Na przestrzeganie tych zasad wszystkie państwa członkowskie zgodziły się dobrowolnie, przystępując do Wspólnoty.

„Gazeta Wyborcza” włącza się w szerzenie wiedzy na temat Unii Europejskiej, jej funkcjonowania, zasad i wartości

„Wyborcza” chce szerzyć wiedzę o Unii

Wiedza o tym, czym jest UE, jakimi rządzi się zasadami i jakie są prawa oraz obowiązki państw członkowskich, jest w obecnych warunkach geopolitycznych jedną z kluczowych, niezbędnych do zrozumienia rzeczywistości. Dlaczego? Niewiedza jest ryzykowna, a nawet niebezpieczna. Mało wiedzącymi jednostkami łatwiej się steruje czy bez przeszkód przedstawia mijający się z prawdą punkt widzenia.

Wiedza natomiast daje tarczę obronną, pozwala zadawać pytania i daje komfort refleksji oraz po prostu jest przydatna – w szkole, urzędzie, życiu codziennym, rozmowie przy rodzinnym stole. Przygotowania i udział w teście pomogą zastąpić mity i półprawdy zweryfikowanymi informacjami.

„Gazeta Wyborcza” włącza się w szerzenie wiedzy na temat Unii Europejskiej, jej funkcjonowania, zasad i wartości. Po wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w listopadzie 2024 roku europejska wspólnota stała się jeszcze ważniejsza, a jedność państw członkowskich kluczowa i istotna jak nigdy dotąd.

Rzetelna wiedza o funkcjonowaniu Wspólnoty wśród obywateli UE, szczególnie ludzi młodych, jest natomiast warunkiem jej dalszego trwania, z którym wiąże się bezpieczeństwo jej mieszkańców.

Dlaczego warto wziąć udział w teście? Przede wszystkim Unia Europejska to wielki organizm, który zmienia się i w jakimś sensie jest w ciągłej politycznej podróży. W potocznej opinii ma on wyłącznie biurokratyczny charakter, w rzeczywistości jednak jest fascynującą polityczną konstrukcją. Uczestnicy testu mają zatem szansę poznać Unię Europejską bliżej.

W przygotowaniach pomogą materiały edukacyjne, które znajdują się w serwisie akcji Wyborcza.pl/testoUE. Przygotowaliśmy również pytania do preselekcji, aby ułatwić szkołom wytypowanie uczniów do reprezentacji podczas testu.

Nasze wydarzenie to nie tylko edukacja, ale również emocjonująca zabawa i okazja do wygrania cennych nagród. Dla najlepszych uczniów przygotowaliśmy nagrody rzeczowe, m.in. laptopy i tablety, a dla szkoły, która uzyska średnio najlepszy wynik, przewidzieliśmy nagrodę pieniężną w wysokości 2 000 zł.

Polska prezydencja w Radzie UE

Wydarzenie ma też szczególny kontekst – przez pierwsze półrocze 2025 r. Polska sprawuje prezydencję w Radzie Unii Europejskiej. Obecnie jesteśmy na półmetku, polskie przewodnictwo wypadło w bardzo gorącym momencie politycznym, a oczekiwania są bardzo duże.

„Pewnie za duże” – pisał w styczniu na łamach „Wyborczej” Michał Kobosko, poseł do Parlamentu Europejskiego z partii Polska 2050 i wiceprzewodniczący delegacji PE ds. relacji z Białorusią.

I pytał retorycznie: „Ale jeśli nie Polska i nie teraz, to konkretnie kto i kiedy? (...) Nie wolno zakładać, że za pół roku będziemy żyć w dokładnie takim samym świecie, jak dzisiaj. A właśnie pół roku potrwa nasza właśnie rozpoczęta prezydencja w Radzie Unii Europejskiej”.

Polska po raz pierwszy prezydencję w Radzie UE sprawowała w II połowie 2011 r. Wtedy wraz z Danią i Cyprem tworzyła tzw. trio prezydencji. Zasada trio została zapisana w traktacie lizbońskim w 2009 r. i powstała po to, by zapewnić kontynuację działań państw członkowskich sprawujących 6-miesięczne prezydencje. W tym roku, podobnie jak ponad dekadę temu, prezydencję po Polsce obejmie Dania, a po niej Cypr.

Motto polskiej prezydencji brzmi „Bezpieczeństwo, Europo”, a jego siedmioma filarami są kolejno:

- zdolność do obrony;
- ochrona ludzi i granic;
- odporność na obcą ingerencję i dezinformację;
- zapewnienie bezpieczeństwa i swobody działalności gospodarczej;
- transformacja energetyczna;
- konkurencyjne i odporne rolnictwo;
- bezpieczeństwo zdrowotne.

Zapisy do 20 maja 2025 r.

Pierwsza edycja „Wielkiego testu wiedzy o Unii Europejskiej” odbędzie się 27 maja 2025 r. Test jest akcją edukacyjną redakcji www.wyborcza.pl i „Gazety Wyborczej” skierowaną do uczennic i uczniów szkół ponadpodstawowych.

W tym roku przeprowadzimy go w Warszawie i Katowicach. Zapisy na wydarzenie trwają do 20 maja. Na stronie **wyborcza.pl/testoue** publikowane są materiały, przydatne do przygotowania się do testu.

„Wielki test wiedzy o Unii Europejskiej” rozpocznie się 27 maja 2025 roku o godz. 11 w Warszawie (SGH, Aula VII na III piętrze) i w Katowicach (Uniwersytet Śląski, wydział Prawa i Administracji). Udział w teście mogą wziąć natomiast wszystkie szkoły z terenu całej Polski.

Test zostanie przeprowadzony w formie stacjonarnej, osobno w każdym z miast.

Wokół „Wielkiego testu wiedzy o Unii Europejskiej” powstaje cykl artykułów, przybliżający funkcjonowanie UE. Publikacje znajdują się na specjalnej stronie Wyborcza.pl/testoUE.

Zapisy odbywają się za pośrednictwem szkół do 20 maja 2025 r.

Liczba miejsc jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. ●

Partnerem testu jest Kancelaria Prezesa Rady Ministrów w ramach sprawowania przez Polskę prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

Pytania do testu głównego i testu dogrywkowego powstały we współpracy z dr hab. Beatą Przybylską-Maszner, prof. UAM z Zakładu Badań nad Integracją Europejską Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Team Europe Direct.

OGŁOSZENIE Kraj/34369963

JUŻ 27 MAJA
WIELKI TEST WIEDZY o UNII EUROPEJSKIEJ
Zapisz się na test: Wyborcza.pl/testoUE

ORGANIZATOR
wyborcza.pl

REKLAMA
PARTNERZY
Kancelaria Prezesa Rady Ministrów
POLAND25.EU

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34369895

PKP S.A. ODDZIAŁ GOSPODAROWANIA NIERUCHOMOŚCIAMI WE WROCŁAWIU
UL. JOANNITÓW 13, 50-525 WROCŁAW
OGŁASZA PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY NA ZBYCIE:

prawa użytkowania wieczystego gruntu, położonego we Wrocławiu, województwo dolnośląskie, oznaczonego w ewidencji gruntów jako działka nr 13/34 o powierzchni 0,2075 ha, obręb 026401_1.0001, Stare Miasto, wraz z prawem własności zabudowy

Cena wywoławcza nieruchomości: 15 150 000,00 zł netto
Wadium: 1 515 000,00 zł Postąpienie: 200 000,00 zł

Skutki podatkowe sprzedaży zostaną określone przez PKP S.A. zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu zawarcia umowy sprzedaży. Przedmiot przetargu można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z Ogłaszającym pod nr tel. 601 260 734. **Przetarg (otwarcie ofert) odbędzie się w dniu 08.05.2025 r. o godz. 10.00** w siedzibie Ogłaszającego, pokój 342. **Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:**

– **wpłata wadium** na konto Oddziału wskazane w Regulaminie przetargowym z podaniem **nr postępowania: 1011/KNO/196/2025** w terminie **do dnia 05.05.2025 r.** Termin wpłaty oznacza termin uznania wpłaty na rachunku Ogłaszającego. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który wygrał przetarg zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia w dniu sprzedaży. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, zapłaty ceny nabycia i zawarcia aktu notarialnego oraz utraty praw wynikających z przybicia określone są w Regulaminie przetargowym.

– **złożenie oferty** w siedzibie Ogłaszającego w terminie **do dnia 05.05.2025 r. do godz. 14.00** w zamkniętej kopercie opisanej: „Oferta na przetarg **nr postępowania: 1011/KNO/196/2025**. **Nie otwierać przed godziną 10.00 dnia 08.05.2025 r.”** – Oferta powinna zostać złożona w wyznaczonym terminie do składania ofert i spełniać warunki określone w § 2 Regulaminu. Za datę złożenia oferty przyjmuje się termin doręczenia do PKP S.A.

– **nie później niż do dnia 29.04.2025 r.,** złożenie dokumentów o których mowa w § 3 regulaminu, w odrębnej kopercie z dopiskiem „Dokumenty do przetargu **nr postępowania: 1011/KNO/196/2025**”. Za datę złożenia dokumentów przyjmuje się dzień doręczenia ich do PKP S.A. przy czym dokumenty mogą być złożone w formie elektronicznej, a oryginały przekazane przed otwarciem ofert lub w kopercie wraz z ofertą. Dokumenty będą podlegały wstępnej weryfikacji przed otwarciem ofert. Oferta jest wiążąca w przeciągu 9 miesięcy od daty rozstrzygnięcia przetargu. Warunkiem skutecznego nabycia nieruchomości jest uzyskanie zgody ministra właściwego do spraw transportu na dokonanie tej czynności prawnej. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w Regulaminie przetargowym oraz treścią ogłoszenia o przetargu zamieszczonym na stronie internetowej PKP S.A. – www.pkp.pl, a także treścią § 10, § 11, § 20 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 11 września 2009 r. w sprawie określenia sposobu i trybu organizowania przez PKP S.A. przetargów oraz rokowań na zbycie aktywów trwałych (Dz. U. z 2009 r. Nr 155, poz. 1231). Informacji na temat przetargu udziela Wydział Sprzedaży, tel. 71 717 13 33. Sprzedający zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

1 RP

eprasa.pl 1be5249283

PRZYSZŁOŚĆ ZACZYNA SIĘ W LICEUM:

Polscy uczniowie na światowych uniwersytetach

Polscy licealiści osiągają znakomite wyniki na międzynarodowych egzaminach, zdobywając czołowe lokaty w olimpiadach i konkursach przedmiotowych na całym świecie. Wielu z nich marzy o studiach na uniwersytetach Ligi Bluszczowej lub Oxbridge. Rodzice coraz chętniej inwestują w przyszłość swoich dzieci, stawiając na edukację w języku angielskim oraz rozwój unikatowych umiejętności, niezbędnych na dynamicznie zmieniającym się rynku pracy.

Jakie kluczowe czynniki należy wziąć pod uwagę, wybierając ścieżkę edukacyjną po szkole podstawowej, aby przygotować się do rekrutacji na najlepsze uniwersytety świata?

Dr Karolina Watras, Dyrektor Akademeia High School w Warszawie, dzieli się swoimi spostrzeżeniami na temat tego, co naprawdę ma znaczenie w tej decyzji.

– Nieustannie słyszymy o zawrotnym tempie zmian we współczesnym świecie i nieprzewidywalności przyszłego rynku pracy. Jak powinniśmy dziś uczyć młodych ludzi, aby jak najlepiej przygotować ich na przyszłość?

Dr Watras: Adaptacyjność jest jedną z kluczowych umiejętności, które powinniśmy rozwijać z uwagi na niepewność przyszłości. Kreatywność i umiejętność rozwiązywania problemów są równie istotne w świecie coraz bardziej zdominowanym przez sztuczną inteligencję. Te umiejętności są w naszej szkole wpisane nie tylko w program nauczania, ale także w całą strategię pedagogiczną, obejmującą program zajęć pozalekcyjnych i system mentoringu. Wiedza przedmiotowa jest bardzo ważna, ale najważniejsze, czego możemy dziś nauczyć młodych ludzi, to te umiejętności oraz pewne postawy i wartości. Wierzymy, że rozwijając i doceniając odporność, determinację i wytrwałość, przygotujemy naszych uczniów do sukcesu w całym życiu. Wreszcie, dążymy do tego, aby nasi uczniowie potrafili dokonywać autorefleksji i samodzielnie kształtować swój program rozwoju.

– Uniwersytety zagraniczne stają się coraz bardziej atrakcyjną opcją dla polskich maturzystów. Dlaczego warto podjąć studia za granicą? Jakie kierunki i programy studiów cieszą się obecnie największą popularnością wśród Państwa uczniów?

Dr Watras: Studia za granicą mogą nas wzbogacić zarówno akademicko, jak i osobiście – poszerzają horyzonty, otwierają nowe perspektywy, umożliwiają nawiązanie międzynarodowych kontaktów. Nasi uczniowie kontynuują naukę na najlepszych uniwersytetach, więc w ich przypadku studia za granicą oznaczają doświadczenie edukacji na światowym poziomie, co otwiera wiele drzwi i możliwości w przyszłości.

Jeśli chodzi o kierunki studiów, obserwujemy zainteresowanie wszelkiego rodzaju inżynierią – mechaniczną, elektryczną, lotniczą. Psychologia i nauki społeczne również cieszą się dużą popularnością. Pracodawcy podkreślają znaczenie kreatywnego myślenia i umiejętności rozwiązywania problemów. Wielu uczniów wybiera więc ścieżki kreatywne, takie jak architektura, sztuki piękne, projektowanie mody, wnętrz i produktów, nie tylko jako możliwość realizacji osobistych pasji, ale także rozwoju w różnych kierunkach, w tym biznesowym.

– Kiedy należy zacząć myśleć o ukierunkowaniu edukacji dziecka na przygotowanie do studiów za granicą i czy taki rodzaj edukacji, jak w Państwa liceum, jest odpowiedni dla każdego?

Dr Watras: Młodzi ludzie odnajdują swoją drogę na różnych etapach życia; ona ewoluuje i nie muszą jej w pełni znać ani definitywnie się na niej skupiać już od pierwszej klasy liceum. Należy jednak jak najwcześniej zwrócić uwagę na rozwijanie pewnych umiejętności, które wraz ze zdobywaniem wiedzy, doprowadzą do późniejszych sukcesów akademickich. Dlatego w Akademeia High School stworzyliśmy rozbudowany program zajęć pozalekcyjnych, który pozwala naszym uczniom rozwijać szereg uniwersalnych umiejętności, a także odkrywać nowe pasje i zainteresowania. Czy nasze liceum jest odpowiednie dla każdego? Powiedziałabym, że jest dla każdego ucznia, który jest gotów włożyć wysiłek w swój rozwój. Uczymy poprzez dialog, a do tego dialogu potrzebujemy ucznia jako partnera. Całe nauczanie i komunikacja odbywa się po angielsku, dlatego oczekujemy od uczniów solidnej znajomości tego języka od samego początku, aby mogli swobodnie funkcjonować w naszym środowisku szkolnym.

– Jak wygląda nauka w Akademeia High School? Co ją wyróżnia?

Dr Watras: Kładziemy nacisk na holistyczny rozwój ucznia oraz indywidualne podejście do każdego młodego człowieka, co jest możliwe dzięki bardzo małym klasom, liczącym maksymalnie 12 osób. Nauczyciele znają swoich uczniów, potrafią zidentyfikować ich mocne strony i obszary do rozwoju oraz stymulować zainteresowania. Pasja do nauki jest jedną z wartości naszej szkoły, zarówno wśród uczniów, jak i naszej wyjątkowej kadry, która pochodzi z całego świata. Wielu naszych nauczycieli ukończyło najlepsze uniwersytety na świecie i jest nie tylko ekspertami w swoich dziedzinach, ale także wyjątkowymi osobami, które inspirują swoim entuzjazmem.

Formalnie, wyróżnia nas brytyjski system nauczania, obejmujący programy iGCSE i A Level. Dwuletni program A Level, stworzony przez wykładowców uniwersyteckich, nie tylko pogłębia wiedzę z określonych przedmiotów, ale także rozwija umiejętności, takie jak analiza tekstów źródłowych czy planowanie, przeprowadzanie i ocena jakości eksperymentów naukowych. Oferujemy przedmioty takie jak historia sztuki, fotografia, ekonomia, filozofia, socjologia i psychologia, które często są pozytywnym zaskoczeniem dla licealistów z innych systemów edukacyjnych. Uczniowie wybierają od 3 do 4 z 27 przedmiotów w kombinacjach najlepiej odpowiadających ich zainteresowaniom i przyszłym ścieżkom edukacyjnym.

W tym roku nasza szkoła jako pierwsza w Polsce uzyskała status British School Overseas, spełniając najwyższe standardy brytyjskiej edukacji.

– Wiele mówi się o rozwijaniu mocnych stron młodych ludzi, zamiast koncentrowania się na słabościach. Jak szkoły mogą pomóc w odkrywaniu tych talentów?

Dr Watras: Głęboko wierzymy w rozwijanie mocnych stron uczniów i stosujemy kompleksowe podejście do tej kwestii. Lekcje w małych grupach prowadzone są w sposób dyskursywny, aby każdy mógł w nich aktywnie uczestniczyć i zagłębiać się w konkretne tematy. Uczniowie mają także możliwość uczestniczenia w projektach interdyscyplinarnych, konkursach międzynarodowych, zajęciach pozalekcyjnych czy stażach, co pomaga im odkryć zainteresowania i obszary, w których się wyróżniają.

– Jak wygląda indywidualne doradztwo w zakresie aplikacji na uniwersytety w Państwa szkole? Jak pomagacie uczniom wybrać właściwą ścieżkę i kierunek studiów?

Dr Watras: Dysponujemy dedykowanym zespołem doradców uniwersyteckich, którzy ściśle współpracują z uczniami, zarówno grupowo, jak i indywidualnie. Każdy specjalista zajmuje się aplikacjami do różnych regionów świata, z uwzględnieniem odmiennych wymogów rekrutacyjnych na uniwersytety w UE, UK i Ameryce Północnej. Doradzamy również w budowaniu portfolio dla konkretnych kierunków, takich jak sztuki piękne. Pomagamy w przygotowaniach do egzaminów zewnętrznych, jak SAT czy egzaminy wstępne na Oxford i Cambridge. Traktujemy proces aplikacji na uniwersytet jako podróż edukacyjną samą w sobie, podczas której uczniowie lepiej poznają siebie i rozwijają umiejętności autorefleksji oraz autoprezentacji.

Bardzo ważne jest dla nas podejście "best fit", czyli wybór uczelni najlepiej dopasowanej do każdego ucznia – z uwzględnieniem indywidualnych potrzeb oraz cech uczelni, takich jak rodzaj programu, lokalizacja, wielkość kampusu, styl nauczania czy kwestie finansowe.

Jesteśmy niezmiernie dumni z tego aspektu naszej szkoły, ponieważ większość naszych absolwentów zdobywa miejsca na najbardziej prestiżowych uniwersytetach świata – od Stanfordu, MIT, Brown, Columbii, Princeton, Caltech w USA, po University of British Columbia i University of Toronto w Kanadzie, oraz Oxford, Cambridge, Imperial College London, UCL, LSE, Edynburg i St Andrews University w Wielkiej Brytanii. Wśród kierunków uniwersyteckich naszych absolwentów znajdują się także programy w krajach UE, takie jak inżynieria na Delft University of Technology w Holandii i ekonomia na Bocconi University we Włoszech.

Uczniowie Akademei osiągają wybitne wyniki na egzaminach, stale przekraczając średnie krajowe w UK. W ciągu ostatnich dwóch lat nasi absolwenci zostali uhonorowani za najwyższe wyniki na świecie z egzaminów A Level z chemii, matematyki, ekonomii i historii sztuki. Takie nagrody są ukoronowaniem ciężkiej pracy uczniów i nauczycieli. Nasze podejście do edukacji sprawia, że absolwenci Akademei czują się swobodnie na najlepszych uniwersytetach – często słyszymy o ich sukcesach, ponieważ lubią do nas wracać nie tylko na coroczne spotkania absolwentów, ale także jako prelegenci podczas szkolnych wydarzeń lub mentorzy dla młodszych roczników.

Aplikacje do Akademeia High School można składać za pośrednictwem strony internetowej:
https://www.akademeia.edu.pl/admissions/admissions-welcome

eprasa.pl 1be5249283

Ceny mieszkań już nie rosną

W Krakowie już siódmy miesiąc z rzędu średnie ceny nowych mieszkań nie drgnęły. W Łodzi taka sytuacja trwa już od pół roku. Dołączają kolejne miasta. Słowem, kupujący zyskują przewagę w starciu z deweloperami.

Justyna Sobolak

„Idźcie na jakiś dzień otwarty albo targi mieszkaniowe" – radzi Angelika na grupie poświęconej mieszkaniom w Warszawie. Jak informuje, sama dzięki temu na początku marca podpisała umowę z deweloperem i ugrała na tym ponad 40 tys. zł. – Wynegocjowałam spory rabat. Otwartość na negocjacje była duża i widać, że deweloperowi zależało na kliencie, bo rozmowa była długa i szczegółowa – mówi, gdy pytam o szczegóły. Do zakupu skłoniły ją przede wszystkim zapowiedzi rządowego programu Pierwsze Klucze. Według wstępnych zapowiedzi, będzie dotyczył wyłącznie rynku wtórnego.

– Czekaliśmy z mężem na taki program jak „Bezpieczny kredyt 2 proc.". Cały ub.r. wstrzymaliśmy się z zakupem, bo zapowiadano, że Kredyt na Start, czyli ten z 0 proc. wejdzie w ostatnim kwartale 2024 roku. Gdy okazało się, że go nie będzie, zaczęliśmy orientować się w ofercie deweloperów, a gdy ogłoszono, że „Pierwsze Klucze" nie będą przeznaczone na zakup mieszkania na rynku pierwotnym, poszliśmy na dzień otwarty do firmy, której oferta nas zainteresowała i kupiliśmy mieszkanie, bo uznaliśmy, że na wsparcie nie ma co czekać – wyjaśnia Angelika.

• **Oferta na rynku pierwotnym jest rekordowa** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dzień otwarty goni dzień otwarty. Deweloperzy zachęcają kupujących do odwiedzania biur i inwestycji

133 tys. zł rabatu

Dzień otwarty goni dzień otwarty. Deweloperzy zachęcają kupujących do odwiedzania swoich biur i inwestycji, przygotowując specjalne oferty promocyjne. ATAL zaprasza do warszawskiego Wawra, gdzie na osiedlu Poematu oferuje nie tylko rabaty na wybrane mieszkania, ale i na wykończenie sięgające 60 tys. zł. Warunkiem jest podpisanie umowy z deweloperem jeszcze w kwietniu.

Poza dniami otwartymi też można sporo ugrać. Unidevelopment na warszawskiej Sadybie dokłada do mieszkań miejsce parkingowe na platformie za 1 tys. zł, a w inwestycji na Żeraniu bierze na siebie zmiany lokatorskie do kwoty 40 tys. zł. GH Development na Rakowie kusi obniżką w wysokości 1 tys. zł na m kw., a w Vista Wawer – 1,3 tys. zł. Matexi Polska w inwestycji Okrzei (warszawska dzielnica Praga) obiecuje aż 89 tys. zł rabatu. Przebija to rabat na Żoliborzu. W Sadach Żoliborskich ugrać można 133 tys. zł na zakupie lokum. Wielu deweloperów oferuje również rozłożenie płatności.

Stabilizacja ceny

Deweloperzy muszą postarać się o kupujących. Oferta na rynku jest rekordowa. Przypomnijmy, że w lutym, jak wynika z danych Otodom, na rynku pierwotnym w siedmiu największych miastach w Polsce dostępnych w sprzedaży było 57 tys. lokali. Duża podaż w połączeniu z nadal niewysokim popytem powoduje, że ceny nowych mieszkań łapią zadyszkę.

Ze wstępnych danych BIG DATA RynekPierwotny.pl wynika, że w marcu 2025 r. ustabilizowały się średnie ceny metra kwadratowego mieszkań oferowanych przez deweloperów w niemal wszystkich metropoliach. Wyjątkiem była Warszawa, w której średnia poszła w marcu w górę o 1 proc. – W stolicy w sprzedaży pojawiła się pula drogich, nawet jak na rynek warszawski, mieszkań z ceną powyżej 30 tys. zł za m kw. W efekcie po siedmiu miesiącach stabilizacji średnia cena 1 m kw. wszystkich mieszkań w ofercie firm deweloperskich wzrosła o 1 proc. do ok. 17,9 tys. zł – wyjaśnia Marek Wielgo, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Stabilizacja średniej ceny 1 m kw. wróciła za to do Trójmiasta (ok. 16,3 tys. zł/m kw.) i Wrocławia (ok. 14,7 tys. zł/m kw.). W obu metropoliach wzrosła liczba dostępnych w sprzedaży stosunkowo tanich lokali. W Trójmieście wprowadzone w marcu do sprzedaży kosztowały średnio 14 tys. zł za m kw., a we Wrocławiu – „tylko" 12,5 tys.

Powody do zadowolenia mają mieszkańcy Krakowa, Łodzi i Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Marzec był siódmym miesiącem z rzędu, w którym nie wzrosła średnia cena metra kwadratowego mieszkań oferowanych przez deweloperów w Krakowie (16,5 tys. zł/m kw.). W Łodzi (ok. 11,5 tys. zł/m kw.) seria bez podwyżek trwa już szósty miesiąc, zaś czwarty w miastach Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii (ok. 11,1 tys. zł/m kw.). Poziom z lutego utrzymała średni cena metra kwadratowego w Poznaniu (ok. 13,4 tys. zł/m kw.), gdzie po jednorazowej zwyżce w styczniu o 1 proc. rynek wrócił do stabilizacji.

Warto przypomnieć, że w skali miesiąca średnia cena metra kwadratowego może wzrosnąć lub spaść w zależności od tego, czy na rynek trafi pula drogich, czy stosunkowo tanich – jak na dany rynek – lokali.

Rządowe klucze

Warto zerknąć jeszcze na dane rok do roku. Wynika z nich, że w marcu 2025 r. w porównaniu z marcem 2024 r. ceny we wszystkich metropoliach są wyższe. Najbardziej wzrosły we Wrocławiu – aż o 10 proc.

Spora podwyżka miała miejsce w Trójmieście (8 proc.), w Łodzi (6 proc.), Poznaniu (5 proc.), Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii (4 proc.) oraz w Krakowie (3 proc.). Najmniej rok do roku wzrosły ceny mieszkań w Warszawie (2 proc.).

Co dalej? Sytuacja powinna być w najbliższych miesiącach stabilna. Nowy rządowy program „Pierwsze klucze", który ma być przeznaczony na zakup mieszkań z rynku wtórnego, może spowodować, że deweloperzy będą mocniej starali się przyciągnąć do siebie klientów. Losy programu wciąż jednak nie są przesądzone. W koalicji wiele jest głosów krytycznych wobec tego rozwiązania. ●

Biznes Tesli w odwrocie

Spadek kursu akcji Tesli po ogłoszeniu wyników sprzedaży aut za pierwszy kwartał 2025 r. zatrzymały doniesienia, że kierujący tą firmą Elon Musk wkrótce zakończy działalność w administracji Donalda Trumpa.

FOT. REUTERS / CHRISTIAN MANG

Zaangażowanie polityczne Elona Muska w administracji prezydenta USA drogo kosztowało kierowaną przez niego firmę Tesla, która do końca ub.r. była największym na świecie producentem aut osobowych o napędzie wyłącznie elektrycznym. W I kwartale 2025 r. Tesla dostarczyła klientom 336,7 tys. aut, mniej o 13 proc. – czyli 50 tys. sztuk – niż przed rokiem. To był najgorszy od 2022 r. wynik Tesli za I kwartał, dużo gorszy od przewidywań analityków. Ci prognozowali, że przez trzy pierwsze miesiące 2025 r. Tesla sprzedała 360 do 370 tys. samochodów, a w najgorszym razie 352 tys. aut – podał serwis informacyjny CNBC. Ale nawet ten czarny scenariusz okazał się optymistyczny w konfrontacji z realiami.

Dane o produkcji aut Tesli także nie wróżą rychłej poprawy. Przez pierwsze trzy miesiące 2025 r. z linii montażowych fabryk Tesli zjechało 362,6 tys. aut, ponad 70 tys. mniej niż przed rokiem. A to może oznaczać, że spada liczba zamówień na nowe samochody firmy Elona Muska.

Analitycy: Katastrofa

Część ekspertów branży motoryzacyjnej wskazywała, że zainteresowanie autami Tesli będzie spadać, bo firma Muska od 2020 r. nie wprowadziła na rynek żadnego nowego modelu samochodu, poza ekstrawaganckiej konstrukcji pikapem Cybertruck. Ale jednocześnie analitycy podkreślali, że Tesli szkodzi zaangażowanie polityczne Muska u boku Trumpa, czy jego ingerencje w politykę międzynarodową, np. poparcie przed wyborami do Bundestagu dla prorosyjskiej partii AfD.

Przez ostatnie tygodnie przez USA, Kanadę i Europę Zachodnią przetoczyła się fala demonstracji przed salonami Tesli, a ich uczestnicy nawoływali do bojkotowania aut Tesli. Te demonstracje zaczęły się też przeradzać w akty wandalizmu, palenie i ostrzeliwanie z broni palnej samochodów, salonów sprzedaży i ładowarek Tesli.

Dan Ives, analityk firmy maklerskiej Wedbush Securities, który zwykle pozytywnie oceniał Teslę, tym razem nie krył głębokiego rozczarowania wynikami firmy Elona Muska. „Nie będziemy patrzeć na te liczby przez okulary pomalowane na różowo... to katastrofa pod każdym względem. Są kwestie dotyczące odświeżenia [gamy modeli Tesli], lecz kluczowe znaczenie ma kryzys marki" – napisał Dan Ives na platformie X.

Jeśli sprzedaż aut Tesli tak spadła mimo hojnych promocji, to inwestorzy mogą się obawiać, jakie wyniki finansowe za pierwszy kwartał przedstawi firma Muska. Okaże się to zaraz po Wielkanocy.

Doniesienia o szykowanym przez Muska rozstaniu z pracą dla rządu Trumpa nie poprawiły jednak notowań Tesli na długo. Po zakończeniu sesji na Wall Street prezydent USA ogłosił plan nałożenia dodatkowych ceł na towary niemal z całego świata. I w czasie dogrywki po zakończeniu giełdowej sesji, akcje Tesli straciły aż 8 proc. na wartości. ●

Andrzej Kublik

1 RP

eprasa.pl 1be5249283

Sztucznej inteligencji kończą się dane?

Według firmy badawczej Epoch może już w przyszłym roku AI przeczyta cały internet. Czy mediom nie pozostanie nic innego, jak dogadać się z gigantami technologii? Najważniejsi wydawcy świata będą o tym dyskutować podczas wydarzenia organizowanego przez Agorę, wydawcę „Wyborczej".

Joanna Sosnowska

• **Umowy licencyjne z twórcami AI uratują fachowe dziennikarstwo?**
FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Firma Epoch szacuje, że w przedziale od 2026 do 2032 r. dostępne modele AI przeczytają wszystkie treści dostępne obecnie w internecie. A jeśli tak się stanie, to ta technologia nie będzie mogła dalej się rozwijać. Dlatego wielkie firmy technologiczne sięgają po wszelkie chwyty, żeby powiększyć bazę dostępnych treści, na których można trenować AI.

Pod koniec 2021 r. mała (wówczas) firma OpenAI stanęła przed wyzwaniem. Jej eksperymentalny model sztucznej inteligencji, który później stał się znany jako ChatGPT, przeczytał już cały internet – całą Wikipedię, media, blogi i strony z memami. Wszystko, do czego miał dostęp. I nie mógł się dalej rozwijać.

Dlatego, jak opisywał „New York Times", inżynierowie OpenAI napisali mały program, który robił transkrypcje filmików z YouTube'a. YouTube to jeden z serwisów, które nieustannie puchną od treści. W 2022 r. każdej minuty użytkownicy przesyłali tam 500 godzin nagrań. To ok. 30 tys. godzin nagrań na godzinę albo inaczej: 1250 dni każdej godziny i 82 lata w ciągu dnia. Mały program do spisywania YouTube'a, nazwany Whisper, czyli Szept, przekształcał wszystkie te tysiące godzin wideo w tekst, którym następnie był karmiony ChatGPT. Nikt nie pytał o zgodę Google'a, właściciela YouTube'a, ani tym bardziej twórców tych nagrań.

Google zresztą też spisał całego YouTube'a, żeby nakarmić swoją AI – Gemini. I on także nie pytał o zgodę właścicieli praw autorskich. Dodatkowo wykorzystuje do tego publicznie dostępne Dokumenty Google oraz recenzje z Google Maps.

Meta chciała nakarmić swoją AI danymi użytkowników Facebooka i Instagrama. Udało się jej tylko częściowo – ze względu na opór aktywistów i samych użytkowników nie mogła tego zrobić w Europie.

Według „New York Timesa" koncern dodatkowo rozważał karmienie swojego modelu treściami chronionymi prawami autorskimi, nawet kosztem pozwów. Według dziennika pracownicy Mety uważali, że negocjacje z właścicielami tych praw – mediami, artystami, wydawcami – trwałyby za długo. Rozważali też kupienie wydawnictwa Simon & Schuster tylko po to, żeby kazać im pisać długie teksty, którymi można by było karmić AI.

Dlaczego nie wykorzystać treści generowanych przez AI do trenowania AI? Można, ale jednak wciąż lepsze są dane wysokiej jakości, np. te produkowane przez media lub pisarzy. Dlatego równolegle, obok przeczesywania nowych treści w internecie, twórcy wielkich modeli językowych podpisują umowy z wydawcami.

AI dla mediów

Associated Press, czyli jedna z głównych agencji prasowych na świecie, Ringer Axel Springer (właściciel m.in. polskiego Onetu, ale też „Newsweeka", „Faktu", Business Insidera, Politico i wielu więcej tytułów), i „Financial Times" postanowili dogadać się z OpenAI. Thomson Reuters, wydawca Agencji Reutera, podpisał umowę licencyjną z Metą. Cel tych porozumień jest jeden: AI tych firm może być trenowana na wszystkich treściach tworzonych przez te media.

Meta chciała nakarmić swoją AI danymi użytkowników Facebooka i Instagrama. Udało się jej tylko częściowo

– Umowy licencyjne z twórcami AI mogą uratować dobre dziennikarstwo – twierdził wówczas Steve Hasker, prezes i dyrektor generalny Thomson Reuters.

Inną drogę wybrał „New York Times" – amerykański dziennik pozwał OpenAI oraz Microsoft za wykorzystywanie należących do niego i chronionych prawem autorskim danych, czyli artykułów, do trenowania AI. Pozew został złożony pod koniec 2023 r.

Czy dla mediów nie ma innej drogi rozwoju? Mogą podpisać umowy z wielkimi firmami technologicznym, oddać swoje treści na paszę dla AI i liczyć się z tym, że ludzki ruch będzie im spadać, bo mniej osób będzie odwiedzać strony wydawców, skoro AI daje rozbudowaną odpowiedź na każde pytanie. Czy alternatywą jest trzymanie się niezależności i liczenie z tym, że big techy i tak pobiorą ich dane, tyle że bez płacenia? A może jest jakaś trzecia droga?

Między innymi o tym dyskutować będą przedstawiciele mediów z całego świata podczas kongresu organizowanego przez Agorę, wydawcę „Gazety Wyborczej", w Krakowie w dniach 4-6 maja.

Kongres w Krakowie

World News Media Congress odbędzie się już po raz 76., tym razem w Centrum Kongresowym ICE w Krakowie. Kongres organizowany jest przez WAN-IFRA, Światowe Stowarzyszenie Gazet i Wydawców, organizację zrzeszającą 3000 wydawców, firm związanych z mediami oraz 60 stowarzyszeń branżowych ze 120 krajów świata. Gospodarzem wydarzenia w Polsce jest Grupa Agora.

– Dzisiaj, gdy dezinformacja i fake newsy są wszechobecne, a politycy na całym świecie atakują i dyskredytują tradycyjne media, niezwykle ważne jest pokazanie, iż to my dostarczamy obywatelom sprawdzone i jakościowe informacje. Bez prawdziwych dziennikarzy demokracja będzie umierać – mówi Roman Imielski, I zastępca redaktora naczelnego „Wyborczej". – Sami też, jako dziennikarze i redakcje, stoimy przed wielkimi wyzwaniami, takim jak sztuczna inteligencja i ogromny wpływ wielkich koncernów informatycznych na to, co naprawdę dociera do przeciętnego czytelnika.

Coroczny World News Media Congress (WNMC) to trzydniowe spotkanie liderów mediów, w tym redaktorów i dziennikarzy, ekspertów ds. przychodów cyfrowych, produktów i technologii, przedsiębiorców obszaru media tech. – Niezmiernie cieszę się, że po tak wielu latach WAN-IFRA w ogromnej grupie swoich członków i partnerów dostrzegła Polskę i zaproponowała Agorze zaszczytny tytuł gospodarza światowego kongresu. Uzasadniając swój wybór, organizatorzy podkreślali, że Polska jest przykładem kraju, w którym niezależne media stawiły opór populizmowi i propagandzie władzy o zapędach autorytarnych – podkreślał Bartosz Hojka, prezes Grupy Agora i członek rady nadzorczej WAN-IFRA.

– Stoimy przed kluczowym wyzwaniem: musimy zrozumieć rolę firm mediowych w przeobrażającym się świecie. Zmiany w postrzeganiu dziennikarstwa czynią naszą pracę ważniejszą niż kiedykolwiek. Musimy chronić dziennikarstwo i demokrację – dodała Ladina Heimgartner, prezeska WAN-IFRA.

Tematem przewodnim tegorocznej edycji kongresu jest „Mastering Media's New Playbook", czyli doskonalenie nowych zasad działania współczesnych mediów.

Uczestnicy Kongresu będą mogli wziąć udział w trzech ścieżkach tematycznych:

– wydawniczej – skierowanej głównie do wydawców i menedżerów wyznaczających kierunki rozwoju branży;

– dziennikarskiej – omawiane będą w niej tematy dotyczące pracy newsroomów i wyzwań związanych z AI;

– technologicznej i monetyzacji – skupiać się będzie na procesach cyfryzacji branży i monetyzacji treści.

Wśród licznych prelegentów kongresu znajdą się m.in. Marty Baron (były redaktor naczelny „Washington Post", USA); Hannah Sarney (dyrektorka ds. produktów redakcyjnych, „Financial Times", Wielka Brytania), Zach Seward (dyrektor redakcyjny ds. inicjatyw związanych z AI, „New York Times", USA), Christian Broughton (prezes, „Independent", Wlk. Brytania), Catherine So (prezeska „South China Morning Post", Hongkong).

Udział w kongresie jest płatny. Dla przedstawicieli mediów z Polski organizator przygotował specjalną ofertę (2 bilety w cenie 1), z której można skorzystać, używając kodu AGORA25. Rejestracji można dokonywać na stronie WAN-IFRA.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370727

Wójt Gminy Trzebownisko

Działając na podstawie art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2024r., poz. 1145 ze zm.)

OGŁASZA

III przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Trzebownisko, oznaczonej jako:

Lp.	Położenie nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz ewidencji gruntów	Cena wywoławcza nieruchomości netto	Wadium
1.	Jasionka, gm. Trzebownisko	RZ1Z/00072196/1 – działka **nr 3366/10 o pow. 1,8657 ha** (obręb 0001)	**3 500 000,00 zł netto***	**350 000,00 zł**

* **Uwaga**: Do ceny nabycia nieruchomości należy doliczyć podatek Vat 23%.

- Postąpienie nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem do pełnych dziesiątek złotych.
- Termin I przetargu – 10.10.2024r., II przetarg – 23.01.2025r.

Przeznaczenie nieruchomości:

Działka objęta została Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego w miejscowości Jasionka uchwalonym przez Radę Gminy Trzebownisko w dniu 27 czerwca 2022r. Uchwałą nr XLII/407/2022, zgodnie z którym leży w terenie oznaczonym 1U tj. teren zabudowy usługowej. Działka położona jest w dużej części w obszarze szczególnego zagrożenia powodzią.

Opis nieruchomości:

Działka położona jest we wschodniej części miejscowości Jasionka, po południowej stronie drogi relacji Jasionka – Medynia Łańcucka. Teren płaski, kształt regularny, powierzchnia działki 1,8657 ha. Północna część działki przylega do drogi asfaltowej, od południa do drogi gruntowej, od zachodu sąsiaduje z drogą ekspresową S-19, od wschodu z wydzieloną drogą wewnętrzną. Dojazd do przedmiotowej działki w skali ocen określono jako dobry. Północną część działki przecina sieć gazowa g150, sieć telekomunikacyjna, wodociągowa i kanalizacyjna, południową część działki przecinają sieć wodociągowa, kanalizacyjna oraz linia elektroenergetyczna. Na środku działki stoi słup elektroenergetyczny wysokiego napięcia, działkę z południa na północ przecina napowietrzna linia elektroenergetyczna. W dniu oględzin działka porośnięta chwastami. Przed wykonaniem inwestycji należy wykonać badanie geologiczne gruntu. Działka znajduje się w obszarze szczególnego zagrożenia powodziowego.

Obciążenia nieruchomości:

Dla działki prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00072196/1 w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie. Dział IV księgi – Hipoteka bez wpisów, w Dziale III-Prawa, roszczenia, ograniczenia wpis nr 26, ograniczone prawo rzeczowe polegające na prawie przesyłu z posadowieniem słupa elektroenergetycznego.

***Informacje dodatkowe:**

1. Nieruchomość posiada możliwość uzbrojenia. Szczegóły dotyczące rozbudowy sieci zostaną zawarte w warunkach rozbudowy sieci wod. kan. po określeniu przez Inwestora szczegółowego zapotrzebowania ilościowego na dostawę wody i odbiór ścieków. Koszt wpięcia do sieci pokrywa Inwestor. Ewentualna przebudowa linii elektroenergetycznych, które przecinają działkę ciążą po stronie Inwestora.

2. **Ograniczenia** – informuję, że działka nr 3366/10 zlokalizowana jest w obszarze przewidywanej lokalizacji wariantu inwestorskiego (W2) projektowanej linii kolejowej w ramach inwestycji pn. „Budowa linii kolejowej nr 58 Łętownia – Rzeszów".

Przetarg odbędzie się w dniu **23 kwietnia 2025r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Gminy w Trzebownisku, 36-001 Trzebownisko 976.

Warunkiem dopuszczenia do udziału w przetargu jest uiszczenie wadium, które należy wpłacić w pieniądzu polskim przelewem na konto Gminy Trzebownisko w Banku Spółdzielczym w Jasionce Nr 24 9191 0000 2001 0000 0143 0062 do dnia 18 kwietnia 2025r. włącznie (liczy się termin wpływu na rachunek bankowy). W tytule przelewu należy podać imię i nazwisko wpłacającego lub nazwę oraz nr działki.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w podanym miejscu i w terminie, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Ogłoszenie o przetargu wywiesza się na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy Trzebownisko, w miejscowości Jasionka, na stronie internetowej www.bip.trzebownisko.pl oraz w prasie.

Szczegółowe informacje dotyczące w/w nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Trzebownisku, 36-001 Trzebownisko 976, tel. (017) 77 – 13 – 714, 713.

Wójt Gminy Trzebownisko

„Urząd Gminy Trzebownisko przetwarza dane osobowe uczestników przetargu. Więcej szczegółów jest dostępne na stronie internetowej: www.bip.trzebownisko.pl w zakładce Ogłoszenie i Informacje."

eprasa.pl 1be5249283

Bezpieczeństwo Europy

Backup NATO, czyli potrzebny jest plan B

Po trumpowskim zwrocie w USA Europa staje osamotniona w obliczu zagrożeń. Powinna więc zatroszczyć się o dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa oprócz NATO.

Beniuszys

We współczesnym świecie każdy przezorny człowiek zna pojęcie „backup". To taka rzecz, dzięki której nie trzeba przechodzić załamania nerwowego, gdy padnie komputer, skrywający na dysku „całe nasze życie". To zapasowy plan B, gdy plan A – jak to miewa w zwyczaju – spełznie na niczym. To solidny człowiek, którego można spontanicznie poprosić o zastępstwo, gdy ktoś inny „da ciała".

Dla Europy, stojącej u progu strategicznego rozwodu ze Stanami Zjednoczonymi, słowo „backup" winno urosnąć do rangi świętości i terminu numer jeden w politycznym słowniku najbliższej dekady. Mimo że od wielu lat sporo na to wskazywało, wraz z nastaniem drugiej kadencji Donalda Trumpa w Białym Domu Europa nagle obudziła się w nowych realiach, już nie zawoalowanych, ale wprost i brutalnie wypowiedzianych rozbieżności interesów.

USA nie są zainteresowane dalszym łożeniem środków i ponoszeniem wysiłków na rzecz obrony liberalno-demokratycznych wartości na całym globie, na obronę podzielających je sojuszników i zwalczanie dyktatorów. Rejterują z pozycji „lidera wolnego świata". Trump porzuca właśnie konstrukcję bezpieczeństwa zbiorowego budowaną od 1945 r. i – ramię w ramię z Putinem – prowadzi do epoki mocarstwowych gier o strefy interesów.

Obu przywódców nie różni wizja upragnionego świata, jedynie ewentualnie przebieg granic pomiędzy ich strefami, a Waszyngton bardziej interesuje przyszłość Tajwanu i Izraela niż Ukrainy, Litwy i Polski, interesuje ich starcie z Chinami i Iranem, nie z rosyjskim imperializmem. Europa staje osamotniona po drugiej stronie tej geodoktrynalnej barykady.

To fundamentalne rozminięcie się na płaszczyznach wartości i priorytetów zostaje jeszcze wzmocnione konfliktem o pieniądze. Na płaszczyźnie gospodarczej USA deklarują wobec Europy (i Kanady) otwartą wrogość, oskarżają o intencjonalne szkodzenie amerykańskiej gospodarce narzędziami handlowymi, wprowadzają cła zaporowe o wysokości dającej się jedynie kojarzyć z cłami stosowanymi wzajemnie w początkach XX w. przez państwa, które następnie przystępowały do konwencjonalnych wojen przeciwko sobie. Grożą cofnięciem obietnic sojuszniczych z powodów związanych z rynkowym konkurowaniem amerykańskich prywatnych koncernów z podmiotami europejskimi. Żądają podnoszenia wydatków Europy na obronność, aby – gdy niektóre z państw, jak np. Polska, do spełnienia tych żądań się zbliżą – ponownie podbić poprzeczkę. Najpierw była mowa o 4 proc., teraz słyszymy o 5 proc. PKB

Sekretarz stanu USA Marco Rubio na szczycie w Brukseli 3 kwietnia zapewnił: „Obawy przed wyjściem USA z NATO są nieuzasadnione, chcemy silniejszego Sojuszu". Owszem, NATO nadal istnieje, lecz stało się jednym wielkim znakiem zapytania. Czy nie istnieje aby tylko formalnie? Czy wszystkie te sygnały z Waszyngtonu nie oznaczają realnego braku gotowości do spełnienia zobowiązań z art. 5 pod dowolnym pozorem czy wymówką?

• **Defender Europe – forsowanie Narwi. Ćwiczenia z udziałem żołnierzy francuskich, szwedzkich, amerykańskich i polskich. Nowogród 19 maja 2022 r.**
FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Aktualna administracja USA stoi także ideologicznie po drugiej stronie barykady. Podczas gdy Europa usiłuje uchronić liberalno-demokratyczny model państwa prawnego przed ostateczną destrukcją dokonaną rękoma jego rodzimych wrogów, którzy rosną w siłę w niemal wszystkich państwach naszego kontynentu, Trump i jego ludzie celowo go demontują. Uderzają w sądy, wolność mediów, wolność zgromadzeń, patronują rzeczywistej oligarchizacji tamtejszego modelu polityki i gospodarki, pozwalając kolejnym miliarderom przejmować nieformalne pozycje w układzie realnej władzy.

Można by przyjąć, że to nie jest problem państw Europy, nie nasza sprawa. Ale rodzący się w USA autorytaryzm posiada w Europie sojuszników i czytelny „misjonarski" charakter. Trump i jego otoczenie są świadomi, że Europa rządzona przez ludzi z ich politycznej bańki byłaby po pierwsze podzielona, skłócona i słaba; po drugie wpatrzona w prezydenta USA jak w obrazek, a w Ameryce zakochana; a więc po trzecie całkowicie uległa i bezwolnie podporządkowująca się amerykańskim żądaniom. Stosunki z nią przypominałyby model relacji rządu PiS z ambasador Mosbacher w czasach pierwszej kadencji Trumpa. Tak więc z innych powodów i nieco innymi metodami Trump dąży wobec UE do tego samego dezintegracyjnego celu, którym od kilkunastu już lat kieruje się Kreml.

Kraje Europy są pod wieloma względami całkowicie uzależnione militarnie od USA. To wynika także, ale nie tylko z tego, że obronność została w wielu z nich zaniedbana z powodu naiwnej wiary, że wojna na Stary Kontynent nigdy nie wróci. To także pokłosie amerykańskiej strategii, w której NATO jest/było nie tylko sojuszem, ale także narzędziem kontroli nad sojusznikami. To dlatego brytyjskie głowice jądrowe Trident bez wsparcia technicznego z USA szybko stają się atrapą, podobnie jak samoloty F-35, które potrzebują amerykańskich części zamiennych, by latać. I to o ile numery PIN potrzebne do każdorazowego uruchomienia takiej maszyny nie zostaną zdalnie unieważnione po drugiej stronie Atlantyku. Europa musi więc pilnie zbudować swój obronny potencjał w oparciu o hasło „buy European!".

Europa potrzebuje ponadto backupu w postaci drugiego sojuszu obronnego. Dzisiaj nie mamy stuprocentowej pewności, czy NATO podjęłoby jakiekolwiek działania w przypadku agresji na państwo sojusznicze ze strony Rosji. Rosja jest krajem, z którym USA prowadzą niejawne rozmowy o strategicznym znaczeniu i utrzymują z nią nieczytelne interesy. Postawa Waszyngtonu zasiała uzasadnione wątpliwości co do wartości sojuszniczej USA.

Nie oznacza to jednak celowości budowy sojuszu konkurencyjnego czy tym bardziej demontażu NATO. Sojusz Północnoatlantycki – o ile nie zostanie wkrótce przetestowany w praktyce – może w tym stanie pewnej niejasności pozostawać i dotrwać na przykład do wyboru nowego prezydenta USA z Partii Demokratycznej. Kompromitacja ruchu MAGA na polu polityki ekonomicznej (wysoce prawdopodobna) może także umożliwić zmianę nastrojów społecznych i być ogniwem odebrania trumpistom kontroli nad Partią Republikańską przez klasycznych konserwatystów. Przyszłość jest niewiadomą, może być lepsza, aniżeli dzisiaj się rysuje.

Średnioterminowo potrzebujemy jednak dodatkowego oparcia sojuszniczego oprócz NATO. Ostatnio prowadzone wielostronne rozmowy mogą i powinny być zalążkiem takiego sojuszu z udziałem większości państw UE, Wielkiej Brytanii, Kanady, Norwegii oraz Turcji i oczywiście Ukrainy. Poza tak powstałym „backup NATO" powinny się naturalnie znaleźć Stany Zjednoczone, a także państwa zachowujące się dzisiaj jak sojusznicy Moskwy, czyli zapewne Węgry i Słowacja. Aby uniknąć zarzutu o konkurencyjność wobec NATO lub osłabianie go, w wielostronnych uzgodnieniach może znaleźć się zapis, iż nowy sojusz pozostanie bezczynny w przypadku skutecznego uruchomienia przez struktury NATO pomocy wojskowej napadniętemu państwu w zakresie, który samo to państwo uzna za wystarczający i adekwatny do powstałego zagrożenia. Jedynie gdyby NATO, czy to przez blokadę decyzyjności uprawianą przez niektórych członków nienależących do „backup NATO", czy to z innych powodów nie udzieliło napadniętemu państwu pomocy, w to miejsce uruchamiane byłyby zasoby „backup NATO".

W perspektywie najbliższych lat „backup NATO" nie musiałby (ani zapewne nie mógłby) stać się formalną organizacją międzynarodową. Oczekując dalszego rozwoju politycznych wydarzeń w USA, byłby jednak forum ścisłej i bieżącej współpracy oraz konsultacji tych państw, które solidarnie zwiększałyby swój potencjał obronny w sposób absolutnie skoordynowany i zorientowany na wspólne podejmowania działań defensywnych. Ważny ogniwem byłoby każdorazowe potwierdzanie udziału w tej współpracy przez państwo dokonujące powyborczego transferu władzy, od np. laburzystów do torysów, macronistów do lewicy lub republikanów, od chadeków do socjaldemokratów itd.

Świat stał się o wiele bardziej skomplikowany aniżeli jeszcze kilka lat temu. Żyjemy w epoce brutalnej walki geopolitycznej, odrzucenia idei gospodarczej globalizacji, całkowitego zdominowania wartości przez interesy oraz nasilania się presji na odbudowę imperiów. Świat jest bez wątpienia wielopoziomowy. Europejskie gwarancje bezpieczeństwa także muszą zyskać głębię i elastyczność, aby zachować maksimum dotychczasowej skuteczności. ●

Piotr Beniuszys

Piotr Beniuszys jest publicystą magazynu „Liberté!".

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

1 RP

eprasa.pl 1be5249283

wyborcza to wy

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Politycy

Im więcej chamstwa, tym większy poklask?

Przemysław Wiszniewski

Autor jest znanym warszawskim opozycjonistą ulicznym, członkiem władz Otwartej Rzeczpospolitej, ławnikiem II kadencji w Sądzie Najwyższym.

Widzieliśmy Kaczyńskiego na mównicy sejmowej w towarzystwie Giertycha. Pierwszy zwymyślał drugiego od morderców i łobuzów, na co drugi odparował: „Mów mi wuju!”. Rzecz jasna to cytat klasyczny, lecz nie wiem jak wy, ale ja znam rymowankę stanowiącą rozwinięcie tego zawołania...

Nasza kultura nam wpaja, by „zło dobrem zwyciężać”, i że „Chamstwu w życiu należy się przeciwstawiać siłom i godnościom osobistom” (Stanisław Tym, Kabaret Dudek). Dlatego, chcąc wyrazić jasność moich intencji, deklaruję, że brzydzę się chamstwem, jakkolwiek przyglądam mu się jako fenomenowi społecznemu z wielką ciekawością.

Typowym chamem jest każdy populista: bezczelny, przemocowy, władczy, prostacki i wulgarny. Chamem jest Trump. I ludzie chyba właśnie za to go uwielbiają. Mają świetną zabawę i on o tym wie, dlatego ochoczo schlebia najtańszym gustom.

Ludzie premiują chamskie zachowania polityków z dwóch – jak się zdaje – przyczyn. Po pierwsze dlatego, że chcą się z nimi utożsamić, a po wtóre, bo chcą być ich podwładnymi zaś niekoniecznie partnerami. Stąd, im kto bardziej chamski, tym większy zdobywa poklask. Utożsamić mogą się z chamem dlatego, że staje się on bliższy ich możliwościom. Każdy może zatem powiedzieć: „Taki cham, a prezydent!” W domyśle: ja również mógłbym zostać prezydentem, gdybym tylko chciał.

Ludzie uwielbiają polityków barwnych, żądają igrzysk, najchętniej obejrzeliby mordobicie, a jeśli nie, to przynajmniej ordynarne słowne potyczki. Polityk dyplomatyczny i kulturalny blednie w zestawieniu z chamskim. Staje się nudny

Chamstwo jest atrybutem siły, męskości. Oczywiście, męskości nabytej, bo przecież chamska może być również dama. Męskości traktowanej jako prymitywna energia, przebojowa, idąca na skróty. Cham się przechwala i pręży muskuły, nie znosi sprzeciwu. „Konwenanse są mi obce, jestem prostak, dureń, cham, ale zrobię z tobą co chcę...”, etc., jak śpiewano w kabarecie.

Ludzie żądają igrzysk, najchętniej obejrzeliby mordobicie, a jeśli nie, to przynajmniej ordynarne słowne potyczki. Polityk dyplomatyczny i kulturalny blednie w zestawieniu z chamskim. Staje się nudny.

Chamstwo kojarzy się z emocjami i autentyzmem. Wzbranianie się od chamstwa – ze sztucznością i pozerstwem. Język dyplomatyczny i protokół, czyli zestaw szczegółowych reguł postępowania został stworzony do kontaktów między samymi politykami i w celu skupienia się na tym, jak załatwić pilne kwestie i nie budzić przy tym zbędnych emocji.

W polityce cham jawi się jako człowiek z krwi i kości. Natomiast polityk natomiast trzymający zawsze fason jest traktowany z rezerwą i nieufnością: „coś ukrywa!” Działacze Zjednoczonej Prawicy niejednokrotnie pokazywali nam przez ostatnią dekadę chamskie oblicze polityki.

Jeśli zatem Rafał Trzaskowski, którego przebieg kampanii wyborczej z wielką uwagą obserwuję, i którego traktuję jako polityka w pełni dojrzałego, nie ulegnie pokusie odpowiadania chamstwem na chamstwo, to jego sukces będzie podwójny.

Po pierwsze, udowodni, że posiadanie klasy może być premiowaną wartością, a po wtóre, że wyborcy oduczą się doceniać jedynie najbardziej prostackie zachowania i persony. Ostatecznie nie trzeba zawsze równać do dołu, można niekiedy postawić sobie wyżej poprzeczkę. Gusta podlegają kształtowaniu, a polityka może być dziedziną opartą na rozsądku. ●

1 RP

Spróbujmy uzgodnić, co trzeba ocalić dla przyszłych pokoleń

Ochrona przyrody nie może być tematem politycznym

• **Lasy Państwowe powinny radykalnie odejść od koncepcji przedsiębiorstwa, którego podstawowym obowiązkiem jest zarabiać.** FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Hipotetyczne spotkanie leśników i działaczy organizacji ekologicznych, którzy współpracują nad programami ratowania polskich lasów wydaje się mniej prawdopodobne, niż słynne marzenie Martina Luthera Kinga o czarnych i białych mieszkańcach Stanów Zjednoczonych Ameryki żyjących zgodnie jako równoprawni obywatele w swoim kraju.

Trudno ocenić, jak wielu leśników popierało działania dyrekcji Lasów Państwowych prowadzące w wielu miejscach do rabunkowej, nadmiernej wycinki powodującej zubożenie środowiska biologicznego Polski.

Polityka negowania tych zdarzeń prowadzona przez część leśników prowadzi do sytuacji patowej. Spotykałem wielu leśników, którym nie podobała się polityka swoich władz, ale uważali, że mają obowiązek bronić honoru swojego zawodu, swoich kolegów, wreszcie niektórzy bali się utraty pracy. Z drugiej strony wielu działaczy organizacji ekologicznej zupełnie nie rozumiało sytuacji, żądając wręcz likwidacji instytucji Lasów Państwowych.

Takie okopanie się obydwu środowisk na arbitralnych stanowiskach nie wróży nic dobrego. Musimy się dogadać. Ekolodzy nie mogą przejąć zarządzania lasami. Musimy tylko uzmysłowić opinii publicznej, że Lasy Państwowe powinny radykalnie odejść od koncepcji przedsiębiorstwa, którego podstawowym obowiązkiem jest zarabiać.

Czyli od działania z pozycji firmy, która dostaje od państwa licencję na eksploatację danego terenu i ma wykorzystując ten teren osiągnąć maksymalne zyski. Widzieliśmy już wiele firm górniczych, które po zakończeniu eksploatacji terenu górniczego zostawiały zdewastowane środowisko. I nawet rekultywacja tego terenu przez nasadzenie monokultury leśnej nie zmienia katastrofalnych dla przyrody skutków. Czy takich Lasów Państwowych chcemy? Chyba nie.

Pamiętam jeszcze wykłady prof. Stefana Myczkowskiego, który potrafił przedstawić obraz lasu, który nie tylko jest źródłem pozyskania drewna, ale również środowiskiem przyrodniczym, którego ochrona jest podstawowym obowiązkiem leśników. Nie chodzi o tworzenie listków figowych w postaci rezerwatu chroniącego 1 czy 2 proc. danego obszaru leśnego i zmienianie reszty w uprawy leśne mające produkować jak najwięcej drewna. Las nie może być jedynie fabryką drewna. A równy rządek drzew nasadzonych na ściernisku jest w takim samym stopniu częścią polskiej przyrody jak pole kukurydzy. W obliczu zmian klimatycznych lasy potrzebują fachowców – leśników, którzy w duchu zasad kreowanych kiedyś przez prof. Myczkowskiego powinni wspierać przebudowę lasów, nie niszcząc jednocześnie jego istniejących walorów.

Jak mówił mi kiedyś pewny stary leśnik, największa zmora dla lasów, to pracownicy z centrali Lasów Państwowych, którzy „lepiej od Pana Boga wiedzą, jak powinien wyglądać las”

Jak mówił mi kiedyś pewny stary leśnik, największa zmora dla lasów, to pracownicy z centrali Lasów Państwowych, którzy „lepiej od Pana Boga wiedzą, jak powinien wyglądać las”.

Czy naprawdę dobrym pomysłem było sprowadzanie do lasów górskich ciężkiego sprzętu? Pozostały po nim szerokie drogi, zniszczone runo leśne, dewastacja przyrodnicza. Musimy razem, ekolodzy, naukowcy i leśnicy usiąść i ocenić optymalne sposoby eksploatacji lasów w różnych miejscach. Pamiętając o tym, że te lasy chronią nas przed suszami, są największą częścią naszej przyrody. Czy „bohaterska” obrona Lasów Państwowych przed przekazaniem do pełnej ochrony w postaci parków narodowych lub zwiększonych rezerwatów takich szczególnych miejsc jak najstarsze drzewostany Pogórza Przemyskiego lub Puszczy Rominckiej ma jakiś sens? Czy upieranie się przy intensywnej eksploatacji lasów górskich w Bieszczadach czy na stromych zboczach Beskidów ma ekonomiczne uzasadnienie?

Z drugiej strony czy histeryczne protesty przy jakichkolwiek próbach redukowania liczebności niektórych gatunków zwierząt są konieczne? Czy nie da się wykorzystać myśliwych do redukcji gatunków inwazyjnych? Potrzebujemy dyskusji, w której leśnicy i ekolodzy muszą usiąść przy stole jako sojusznicy. Robienie z ochrony przyrody tematu politycznego jest katastrofą! Ustawiamy się po dwóch stronach barykady, nie wiedząc do końca o co walczymy, dopuszczamy do tego, że ochrona jakiegoś cennego przyrodniczo miejsca jest kwestią polityczną, a nie merytoryczną. Przecież to wariactwo. Czy ogromnej większości ludzi w Polsce nie zależy na ochronie polskiej przyrody? Sposób, w jaki to zrobimy, nie może być bronią polityczną takiej czy innej partii. To kwestia merytoryczna! I nie politycy powinni tu być najważniejsi. Spróbujmy zatem razem uzgodnić, co w polskich lasach jest najważniejsze i co powinniśmy ocalić dla przyszłych pokoleń. ●

Kazimierz Stanisław Liszka

eprasa.pl 1be5249283

Mariusz Treliński dla „Wyborczej”

PRZYJMUJĘ KOBIECY PUNKT WIDZENIA

– Nie uważam, że tworzeniu musi towarzyszyć cierpienie, ale ograniczenia też inspirują – mówi reżyser.

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z
MARIUSZEM TRELIŃSKIM
reżyserem

ANNA S. DĘBOWSKA: Czas między jedną próbą a drugą to dla ciebie czas na kawę?
MARIUSZ TRELIŃSKI*: Kawę z cukrem i z odrobiną whisky. Tylko to stawia na nogi.

Chciałabym porozmawiać z tobą o operze, ale też o życiu.
– Chyba nic z tego nie będzie, jestem całkowicie zanurzony w „Ariadnie na Naxos”. Nie wychodzę z sali prób od półtora miesiąca. Realizacja każdej premiery mnie pochłania.

W 2023 r. reżyserowałeś aż trzy premiery: w Warszawie „Moc przeznaczenia” i „Petera Grimesa”, w Lyonie „Kobietę bez cienia”. Wcześniej też intensywnie – „Borys Godunow” w Tokio. W ub.r. „Moc...” pokazano w Metropolitan Opera. Jak wtedy żyłeś?
– To wina pandemii i lockdownów, po nich wiele premier skumulowało się w czasie. Nie znoszę takich sytuacji. Kocham mój zawód i lubię mieć luksus w postaci skoncentrowanej pracy nad jedną operą.

Ale ty zawsze żyłeś i tworzyłeś intensywnie.
– Być może tak to wygląda z zewnątrz. Ale dla mnie praca to medytacja, zwłaszcza na początku, gdy poznaję muzykę. Zadaniem reżysera w operze jest zobaczenie muzyki. Wyłonienie z niej kształtów, kolorów, przestrzeni i sensu. Wyobraźmy sobie, że sięgam po operę, o której myślałem już od dawna. Znam libretto, ale na tym pierwszym etapie nie patrzę na słowa czy fabułę. Słucham muzyki, by poczuć jej energię, zobaczyć, które fragmenty fascynują mnie dźwiękowo. Poznaję dzieło, oswajam z nim wyobraźnię, emocjonalnie się z nim zrastam. Potrzebuję do tego wyciszenia.

Mam swoje miejsce na Warmii, gdzie po paru dniach w ciszy zaczynam słuchać, a po pewnym czasie czuć, że muzyka we mnie wnika. Tylko wtedy może powstać coś naprawdę istotnego. Często jest tak, że to, co oglądają widzowie, jest trzecią lub czwartą wersją projektu. Często razem z dramaturgiem i scenografem tworzymy po kilka kompletnie innych projektów, np. opera rozgrywa się na moście, na obcej planecie, w studio nagrań. Mamy już wszystko z detalami wymyślone i przeniesione na makietę. Ale potem następuje przełom, interpretacja się klaruje i dochodzi do wersji ostatecznej.

Fascynuje cię Richard Strauss. Reżyserowałeś „Salome” i „Kobietę bez cienia”, teraz „Ariadnę”.
– A niedługo „Salome” we Wrocławiu, a później w Lyonie. W przypadku „Ariadny na Naxos” mamy do czynienia z poważnym wyzwaniem intelektualnym. I z fenomenalną muzyką, która mną zawładnęła. Wiele lat temu przyjaciel dał mi płytę. To były „Cztery ostatnie pieśni” Straussa, dyrygował Kurt Masur, śpiewała Jessye Norman. Powiedział tak jakoś pretensjonalnie: „Wiesz, to jest najlepsze, co kiedykolwiek nagrano”. Zaśmiałem się. Ale dziś, po 20 latach, jestem zdania, że to jest naprawdę najlepsze nagranie, jakie powstało. Uzależniłem się od tej płyty.

Zawsze szukałem opery, która byłaby tej rangi co „Ariadna”. To jest genialny pomysł, aby w pierwszej części dzieła widz zobaczył próby do opery, którą obejrzy w drugiej części – ten cały proces, szukanie, niepokój, przeciwności. Wyłanianie się kształtów, idei. Proces, którego przypadkowość i chaos porządkuje muzyka. To, co mnie najbardziej zachwyca w tej operze, to jej metastruktura.

„Ariadna na Naxos” jest o tym, jak z zamętu powstaje teatr. To o udręce tworzenia?
– Mam wrażenie, że w tym utworze Strauss i Hofmannsthal zapisali gorzkie, ale też ambiwalentne doświadczenie artysty, który przeczuwa intuicyjnie, czym dzieło powinno być, nie pozostaje jednak bez wpływów zewnętrznych, które warunkują pewne rozwiązania. Tutaj tym artystą jest Kompozytor, a w moim przedstawieniu – Kompozytorka. Strauss napisał tę partię na głos żeński, mezzosopran, ale sto lat temu, w silnie patriarchalnej kulturze, nie wyobrażano sobie, by kobieta była kompozytorem tak na serio, a tym bardziej, że można ją ukazać na scenie jako archetyp twórcy – nawet jeśli były kobiety komponujące. Teraz ma miejsce rewizja historii sztuki w tym zakresie.

Przez lata śpiewaczki wcielały się w męską postać, była to tzw. rola spodenkowa. U mnie jest to Kompozytorka, artystka w procesie tworzenia. A świat wokół jest kuriozalny przez swój absurd i brutalność.

Mamy do czynienia z infantylnym, okrutnym mecenasem, który daje pieniądze na premierę, ale stawia warunki, a te doprowadzają do konfliktu. Obserwujemy artystów, którzy są narcystyczni, ale mają z problemy finansowe, widzimy zderzenie silnych osobowości, z których każda ciągnie w swoją stronę. I z tego ma się narodzić sztuka.

Miałeś do czynienia z takimi sytuacjami?
– Z moim doświadczeniem wiem już, że są to elementy wprawdzie nieznośne, ale niezbędne do tego, aby powstało dzieło. Absolutnie nie uważam, że tworzeniu musi towarzyszyć cierpienie, ale ograniczenia materialne, charakterologiczne, pewne warunki wynikające z natury rzeczywistości trzeba brać pod uwagę i one też inspirują.

Te przeszkody są właśnie po to, aby idea zyskała ciężar i mogła się wydarzyć dla innych, nie tylko w głowie twórcy. Jako reżyser czerpię z tego i dążę, by emocje towarzyszące procesowi przeniosły się na widza. Tak powstaje teatr w teatrze, teatr o teatrze.

Ale w przypadku „Ariadny” wierzę, że każda twórcza osoba, niekoniecznie związana ze sztuką zawodowo odnajdzie w tym siebie i utożsami z Kompozytorką.

Dla reżysera te przeciwności muszą być obciążające psychicznie.
– Ale pomaga koncentracja na wspólnym celu, czasem jest to subtelne przeczucie. Strauss i Hofmannsthal pokazują sytuację wrażliwej artystki, która zderza się z okrutnym światkiem. Jest młoda, nastawiona idealistycznie i stara się zbudować coś bardzo delikatnego. Mówi cudowne zdania, które uwielbiam: „Jest 15 minut do opery i co? Oni jedzą? Przed moją operą oni jedzą?”.

Ech, ta młodość...
– Z jej perspektywy postać Mecenasa, ściągająca młodzieńcze ideały na ziemię, jest horrorem. To postać jak z Lyncha, figura na granicy realnego, mężczyzna, który mówi chrypiącym głosem jakby z aparatu. Przypomina on głos kogoś po tracheotomii, która w praktyce skutkuje niemożliwością użycia strun głosowych. To istotne, bo czyni tę postać fizjologicznie przeciwnikiem świata opery, gdzie głos jest czymś najważniejszym. Kompozytorka szybko orientuje się, że znalazła się rękach szaleńca. To horror.

Na chwilę cofnę się w przeszłość – w 2008 r. z Waldemarem Dąbrowskim zacząłeś kierować Operą Narodową. Zmieniliście to miejsce nie do poznania. Masz satysfakcję?
– Najbardziej z debiutów. Chcąc szukać nowego oblicza opery wprowadziliśmy na tę scenę całą armię młodych. Ostatnie lata to Barbara Wysocka, Maja Kleczewska, Wojtek Faruga, Agnieszka Smoczyńska czy planowana premiera z Katarzyną Minkowską.

Drugie to wprowadzenie naszej opery do międzynarodowego obiegu poprzez produkcje z Nowym Jorkiem, Los Angeles, Brukselą, Madrytem, Aix-en-Provence czy Berlinem.

Ostatnio miałem okazję rozmawiać z kandydatami na dyrektora Opery Narodowej. Z Borisem Kudliczką rozumiemy się bardzo dobrze, przez dwie dekady tworzyliśmy team jako reżyser i scenograf przedstawień, które oglądano w Warszawie i na całym świecie. Jeśli w wyniku konkursu nie będę już kierował tym teatrem, mam nadzieję, że nadal będę tu reżyserował, bo warszawska publiczność to moja ukochana.

Chyba 10 czy 20 lat temu nie odważyłbyś się wyreżyserować „Ariadny na Naxos”?

*Mariusz Treliński

- rocznik 1962. Reżyser operowy, filmowy i teatralny. Dyrektor artystyczny Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie. Studiował reżyserię w Łódzkiej Filmówce. Zadebiutował w 1987 r. filmem „Zad wielkiego wieloryba”. Później powstało „Pożegnanie jesieni”, które dostało się do konkursu głównego festiwalu filmowego w Wenecji, „Łagodna”, „Egoiści”.
- W 1999 r. wyreżyserował „Madame Butterfly” ze scenografią Borisa Kudliczki, z którym współpracował przez następne 20 lat. Jako pierwszy od ponad stu lat polski reżyser wystawiał swoje przedstawienia w nowojorskiej Metropolitan Opera.

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl**

eprasa.pl 1be5249283

– To jest zadanie dla doświadczonego reżysera, trudna opera, ale też niezwykle wyzwanie. Pozornie kameralna, ale wewnętrznie dużo bardziej skomplikowane niż na przykład epicka „Moc Przeznaczenia" Verdiego, którą robiłem dla MET.

Libretto „Ariadny" daje podstawy do innego myślenia teatralnego. Poza fabularną anegdotą, w tej fascynującej metastrukturze jest wywód filozoficzny, który opiera się na zderzaniu idei i form. Mamy dwie odrębne konwencje: komedię i tragedię. Dwa światy. Pierwszy to kontrolowany chaos, gdzie nie ma scenografii. Po scenie chodzą śpiewacy, próbują sceny, wiele rzeczy się nie udaje, lub jest przestrzelonych. Drugi to samotny świat Ariadny, którego forma jest wycyzelowana i nastawiona na silne emocje.

Ten utwór daje widzom wgląd w specyficzną alchemię łączenia przeciwieństw. Hofmannsthal i Strauss sugerują, że prawda składa się ze splotu odrębnych żywiołów, które wydają się tak sprzeczne, że pozornie nie mogą istnieć obok. To widoczne gołym okiem, że Ariadna jest na literę A, a Zerbinetta jest na literę Z, i tak samo jasne jest, że w tym dziele cały czas chodzi o kontrast.

Kluczem do tej opery jest samotność Ariadny porzuconej przez Tezeusza na wyspie Naxos. Dziś to cel dla turystów. A gdzie teraz znaleźć równie radykalne miejsce?
– Zastanawiałem się, jak opowiedzieć o tym, czym jest mityczna Ariadna, która przez tysiąc lat czeka, wiedząc, że spotkanie może nigdy nie nastąpić. To opowieść o nieuleczalnej traumie, o ranie miłości. Taki bezmiar pustki, jakiego ona zaznaje, to doświadczenie osób, które wyruszyły w kosmos. Stąd planeta Naxos, wędrująca wraz z Ariadną, którą na stacji otaczają androidy oraz mitologiczne, nierealne nimfy.

Hofmannsthal ze Straussem chcieli, żeby nimfom, które komentują sytuację Ariadny towarzyszyły postaci z commedii dell'arte. To są jakby niepełni ludzie, kukiełki. Mówią do niej, pocieszają, uspokajają. U mnie mamy samotną kobietę w pustce kosmicznej otoczoną androidami, które są zaprogramowane, aby ją głaskać, pocieszać i karmić. Trudno jednak znaleźć w tym erzacu kontaktu prawdziwą, ludzką relację.

Nasza przyszłość?
– Kultura popularna o sztucznej inteligencji opowiada od dawna. To scenariusze często apokaliptyczne jak np. „Terminator" lub zapowiadające wielką zmianę jak „Blade Runner". Dziś oczywiście ten temat się wzmaga, bo zaskoczyła nas sprawność modeli językowych, sam ich często używam. Ale mnie nie do końca o to chodzi – mówię raczej o robotach z ludzką twarzą, o postaciach, które są blisko, dotykają nas, mówią, że będzie dobrze, a my pod wpływem tego jeszcze bardziej zamykamy się w sobie.

Ciekawi mnie to, że właśnie teraz przyjmujesz feministyczny punkt widzenia.
– Może głębiej, przyjmuję kobiecy punkt widzenia. Uznający pełną podmiotowość kobiecych postaci, dostrzegający ich sprawczość i fakt że nadają własny sens wydarzeniom w swoim życiu.

A to jest trudne?
– To fascynujące. Moimi bohaterkami często były kobiety Salome, Butterfly, Halka, Lady Makbet. Utożsamiam się z tymi postaciami, na czas realizacji staję się nimi. To jeden z bardziej fascynujących momentów naszej pracy. Wyjście z własnych ograniczeń i wcielanie się w inne figury – negatywne, pozytywne, męskie, kobiece, dziecięce.

Ariadna jest idealistką. Przywraca wiarę w podstawowe pojęcia

Niebawem w kinie będę robił „Balladynę" Słowackiego, opowieść o dziewczynach, siostrach. Film będzie miał tytuł „Siostrzyczki".

Perspektywa kobiety czym się różni od perspektywy mężczyzny?
– Patriarchat utrwalił pewne wzorce zależności i dominującą pozycję mężczyzny. To sztuczne założenie rani i kobiety i mężczyzn. Kobiety słusznie próbują odkręcić ten podział na role. Odnaleźć w tym równowagę. Ariadna jest idealistką. Przywraca wiarę w podstawowe pojęcia, jak wierność, również swoim postanowieniom. Jednak osią jej osobowości jest cierpienie. W trakcie pracy dramaturg Marcin Cecko postawił Ariadnie tarota.

Byliśmy w jakimś trudnym momencie, chcieliśmy lepiej zrozumieć tę bohaterkę. Kluczowa okazała się karta dziesięciu mieczy, która przedstawia leżącą postać z mieczami wbitymi w plecy.

Trudno o bardziej negatywną kartę, ale jedna z interpretacji mówi: czy tych mieczy nie jest zbyt wiele, czy przypadkiem to cierpienie nie jest trochę na pokaz?

Ta karta może informować o pozostawaniu w pozycji ofiary i chciałbym, żeby proces psychologiczny Ariadny prowadził ją do uwolnienia się z tej pozycji.

Mimo osamotnienia i głębokiego pragnienia obecności drugiego człowieka, Ariadna nie traci autonomii i ma swoje zasady, których twardo się trzyma. Mówi: „Jest jedna miłość, która ma sens, nie interesuje mnie szukanie nowej osoby". A Zerbinetta...

Bardzo współczesna postać...
– ...ma cudowną, kilkunastominutową arię, w której wykłada cały swój hedonizm, przekonanie, że jak nie ten, to inny. Rzeczywiście jest w tym coś współczesnego, związanego z ciągłą zmiennością, konsumpcyjnym apetytem. W połowie słów przechodzi to w wokalizę. Tak jej argumenty odbiera Ariadna.

Mamy więc dwie filozofie życia, obie równouprawnione. Bo wierność jest piękna, ale radość życia też ma swoje racje.

Często te dwie filozofie walczą ze sobą w jednym człowieku.
– Każdy ma takie zakręty na różnych etapach życia. U mnie też bywały momenty chaosu. Rozumiem bardzo dobrze wybór Ariadny, rozumiem jej wahania, rozterki. Mam wymarzoną śpiewaczkę do tej roli. Nadja Stefanoff jest osobą szalenie intelektualną, konkretną, precyzyjną.

Wszyscy czujemy upływ czasu. Czy bliżej ci teraz do konserwatywnych wartości niż na przykład niż 20 lat temu?
– Absolutnie nie. Mam poczucie wiecznej zmiany, ciągłej rebelii i nieustannych poszukiwań.

Czyli ciągle jesteś młody.
– Nie jestem młody. Staram w sobie jednak zachować ciekawość, pasję i poszukiwanie nowych form wyrazu. Bez tego sztuka w ogóle nie istnieje.

Tradycja to stan, który usypia, zatrzymuje rozwój, jest rozpamiętywaniem przeszłości. Mnie interesuje żywa, wiecznie odradzająca się forma. ●

Premiera opery „Ariadna na Naxos" w reżyserii Mariusza Trelińskiego odbędzie się 4 kwietnia w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej. Kolejne spektakle: 6, 8, 23, 25 i 27 kwietnia.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370488

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r., poz. 2213),

Burmistrz Karlina
Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino

OGŁASZA
Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej.

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość położona w obrębie Daszewo gm. Karlino, oznaczona w ewidencji gruntów jako działki nr **626/13 o pow. 5,00 ha,** opisana w księdze wieczystej nr **KO1B/00052850/7,** prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Białogardzie V Wydział Ksiąg Wieczystych.
2. **Cena wywoławcza: 3.000.000,00** zł
3. **Termin i miejsce przetargu: 04 czerwca 2025 r. o godzinie 11⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie, Plac Jana Pawła II 6, pokój nr 9.
   Wysokość wadium: 600.000,00 zł płatne do dnia **29 maja 2025 r.** na konto **nr 39 8562 0007 0020 0064 2000 0790**
4. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** Tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie przy ul. Plac Jana Pawła II 6 oraz na stronie internetowej www.karlino.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.karlino.pl – zakładka przetargi poza ustawą PZP.
5. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu:** Urząd Miejski w Karlinie ul. Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino, Referat Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami pokój nr 16 (tel. 530 279 180).

Karlino, dnia 02 kwietnia 2025 r.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370329

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Telekomunikacja Związku Gmin Ziemi Wieluńskiej S.A. w upadłości z siedzibą w Wieluniu ogłasza o wyznaczeniu pisemnego przetargu ofertowego na sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa upadłego w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LD1M/GUp/26/2024 toczącym się przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi.

Przedmiotem sprzedaży jest zorganizowana część przedsiębiorstwa upadłego obejmująca:

1. prawo własności lokalu użytkowego nr 7 położonego w Pątnowie 106, powiat wieluński, województwo łódzkie, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00120667/7,
2. sieć telefoniczną, przewody magistralne i rozdzielcze

z wyłączeniem wierzytelności przysługujących upadłemu, środków pieniężnych znajdujących się w kasie i na rachunkach bankowych upadłego, prawa własności lokalu użytkowego nr 3 położonego w Wieluniu przy ulicy Kilińskiego 23, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00056280/0 oraz prawa własności lokalu użytkowego nr 1 położonego w Wieluniu przy ulicy Kilińskiego 23, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00039669/6.

Cena wywoławcza zorganizowanej części przedsiębiorstwa wynosi 447.270,60 zł (czterysta czterdzieści siedem tysięcy dwieście siedemdziesiąt złotych i sześćdziesiąt groszy) netto, tj. 60 % ceny oszacowania.

Pisemne, podpisane oferty, spełniające wymagania zawarte w regulaminie sprzedaży powinny być składane do 24 kwietnia 2025 roku do godziny 16:00 na adres Doradca Restrukturyzacyjny Wojciech Wiśniewski, ul. Aleksandra Puszkina 80, bud. Q2, lok. 104, 92-516 Łódź.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi XIV Wydział Gospodarczy dla spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ulica Pomorska 37, sala 3, w dniu 25 kwietnia 2025 roku, godzina 10:00. Przetarg prowadzi syndyk pod nadzorem sędziego-komisarza.

Szczegółowe warunki przetargu określa regulamin sprzedaży zorganizowanej części przedsiębiorstwa złożony przez syndyka do akt 24 lutego 2025 roku (dokument nr 119 w aktach sprawy), zatwierdzony postanowieniem sędziego-komisarza z 24 lutego 2025 roku, wyłożony do wglądu osób zainteresowanych w kancelarii syndyka Doradca Restrukturyzacyjny Wojciech Wiśniewski, ul. Aleksandra Puszkina 80, bud. Q2, lok. 104, 92-516 Łódź w dni powszednie w godzinach od 9.00 do 15.00 oraz umieszczony w systemie teleinformatycznym Krajowego Rejestru Zadłużonych w aktach sprawy o sygnaturze: LD1M/GUp/26/2024.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370636

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza II przetarg nieograniczony na:

DOBUDOWA DWÓCH ZEWNĘTRZNYCH SZYBÓW WINDOWYCH WRAZ Z DŹWIGAMI OSOBOWYMI ORAZ 5-LETNIĄ OBSŁUGĄ SERWISOWĄ Z ROBOTAMI TOWARZYSZĄCYMI:

- **W SIEDZIBIE KUJAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W INOWROCŁAWIU PRZY AL. KOPERNIKA 7,**
- **W PAWILONIE HANDLOWO-USŁUGOWYM PRZY UL. KLEEBERGA 1 W INOWROCŁAWIU**

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 29.04.2025 r. do godziny 14.15**. **Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **29.04.2025 r. o godz. 14.15** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze.
3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **06.05.2025 r. o godz. 14.15** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze.
4. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34370679

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ"

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370502

Syndyk masy upadłości Bogart Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Dobrym Mieście sprzeda z wolnej ręki wierzytelność w kwocie 1 236 803,25 zł należną od URSUS S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie. Należność została uwzględniona na liście wierzytelności w postępowaniu upadłościowym URSUS S.A. z siedzibą w Warszawie (poz. 267). Sprzedaż dotyczy także należności z tytułu odsetek powstałych po dniu ogłoszenia upadłości URSUS S.A.

Minimalna kwota oferowana to 618 401,63 zł (50% wartości należności). W przypadku wpływu dwóch równoważnych ofert, tj. różniących się o mniej niż 12 368,03 zł, syndyk zarządza aukcję.

Termin składania ofert: **30 kwietnia 2025 roku (data wpływu).** Oferty pisemnie należy składać na adres: Biuro Syndyka, Plac Pułaskiego 3 lok. 2, 10-514 Olsztyn. Oferta musi być złożona w kopercie uniemożliwiającej zapoznanie się z jej treścią i być opatrzona czerwonym napisem: „Oferta Bogart – nie otwierać".

Oferta musi zawierać przynajmniej: imię i nazwisko lub nazwę oferenta, nr PESEL lub KRS lub inny numer pozwalający na identyfikację oferenta, adres zamieszkania lub siedziby, e-mail i numer telefonu, oferowaną cenę oraz proponowany termin zakupu nie dłuższy niż 1 miesiąc od otwarcia ofert, podpis oferenta lub osoby upoważnionej.
Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi dnia 5 maja 2025 roku. Wygrywa najwyższa cena. O wyniku przetargu syndyk powiadomi telefonicznie.
Sprzedaż nastąpi po zatwierdzeniu przetargu przez Sędziego-komisarza.
Szczegóły, w tym posiadana przez syndyka dokumentacja dotycząca wierzytelności zostanie udostępniona na zapytanie na adres e-mail syndyk@verba-legis.eu.
Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia sprzedaży na każdym etapie bez podania przyczyny.

eprasa.pl 1be5249283

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

MARTA DANIELEWICZ, PIOTR ŻYTNICKI

Anatomia WYPADKU

Łukasz nie zapiął pasów, wbił się w drzewo. Odebrał życie i sobie, i wracającej z zakupów Natalii.

Ósmego marca 2025 r. policja rozsyła komunikat: wieczorem w Modrzu pod Poznaniem kierowca potrącił kobietę na hulajnodze i uderzył w drzewo, oboje zginęli, zabezpieczamy ślady. Informacja żyje kilka godzin. Ot, kolejny wypadek, sprawca nie żyje, sprawa pójdzie do umorzenia. Policja nabiera jednak wątpliwości.

Gdy po dwóch tygodniach przyjeżdżamy do Modrza, na poboczu wciąż leżą czekoladowe batony, które Natalia kupiła dla córki. Obok saszetka z sosem i grzanki do sałatki.

Natalia za zakupy zapłaciła w markecie 50 zł. Igor, jej partner, wciąż ma paragon. Przy drodze zostały nie tylko resztki zakupów, ale też odłamki szkła, plastik, fragment błotnika. Niektóre odnajdujemy w polu, kilkadziesiąt metrów od drogi. Jest też poranione drzewo, któremu samochód wyrwał część pnia.

Pod drzewem znicze. Gasi je wiatr, więc Igor przyjeżdża i zapala je na nowo. – Zginęła miłość mojego życia – mówi.

Świadkiem tragedii był Damian. 8 marca jechał z dziewczyną na cmentarz w Modrzu na grób ojca. Ale zobaczył auto wbite w drzewo. W rowie ciało mężczyzny. Kilkadziesiąt metrów dalej ciało kobiety. Jakaś dziewczynka stała tam i płakała. To była 12-letnia Ania, córka Natalii. – Zabrałem ją do auta i wezwałem służby – relacjonuje. – Podała numer do mamy. Gdy zadzwoniłem, w oddali usłyszałem dzwonek. Komórka tej kobiety leżała kilkadziesiąt metrów dalej, w polu. Dziewczynka powiedziała, że ojca nie ma w Polsce. Wspólnie znaleźliśmy numer do jej brata. Czekaliśmy, aż przyjedzie.

Ania pytała, co stanie się, jeśli mama nie przeżyje. – Co miałem jej powiedzieć? Wiedziałem już, że nie żyje – mówi Damian.

DO POLSKI Z CÓRKĄ

Modrze to nieduża wieś w gminie Stęszew. Informacja o tragedii poruszyła mieszkańców. Natalia mieszkała we Wronczynie, 3 km od miejsca wypadku. 31 marca skończyłaby 44 lata. Przyjechała z Ukrainy w marcu 2022 r. – Fajna babka. Po polsku mówiła średnio, ale potrafiliśmy się dogadać. Zawsze uśmiechnięta, sympatyczna – wspominają sąsiedzi. Pochodziła z Żytomierza. Gdy Rosja rozpoczęła inwazję na Ukrainę, Igor sprowadził ją do Wronczyna. Poznali się w 1999 r. na prywatce u znajomych. Byli ze sobą, potem się rozstali, weszli w nowe związki i założyli rodziny. Ale kontaktu nie zerwali. – Była miłością mojego życia – mówi Igor. Przyjechał do Polski z Kamieńca Podolskiego 15 lat temu. Od dekady mieszka we Wronczynie. – Natalia dołączyła do mnie 5 marca 2022 r. Prosiłem, by uciekała od wojny. Postanowiliśmy, że teraz zaczniemy wspólne życie – opowiada.

Natalia zostawiła w Ukrainie męża. Przyjechała z córką Anią. Krótko potem do Polski dotarł też Bogdan, pełnoletni syn Natalii. Mieszka w Poznaniu, ma warsztat samochodowy. To do niego dodzwonił się Damian, świadek. We Wronczynie Igor i Natalia ułożyli sobie życie, Ania traktowała Igora jak ojca. Kupili mieszkanie, urządzili ogródek. Natalia lubiła zwierzęta.

Igor pracuje w firmie, która stawia hale targowe. Jeździ służbowo po Europie. Natalia dorabiała w gospodarstwach rolnych. Pracę w pieczarkarni zaczęła cztery dni przed śmiercią. – Planowaliśmy wycieczkę do Barcelony – mówi Igor. Rozmawiamy na kanapie w garażu. Igor nie chce wchodzić do domu. Boi się, że się rozklei: – Każdy centymetr mi o niej przypomina.

O śmierci partnerki dowiedział się od jej syna Bogdana. Był w delegacji w Amsterdamie: – Pół Amsterdamu musiało mnie słyszeć, jak krzyczę. Rozmawiałem z nią dzień wcześniej. Opowiadała, że zegarek, który jej podarowałem, przestał działać. Stanął na godz. 18. Następnego dnia o tej godzinie zginęła. Znalazła się w złym miejscu, w złym czasie.

160 KM NA GODZ.

8 marca po pracy Natalia pojechała na hulajnodze do Dino w Strykowie, 5 km od Wronczyna. Chciała się odwdzięczyć córce za prezent na Dzień Kobiet. Kupiła jej skarpetki i słodycze. Do koszyka włożyła też sałatkę z sosem i grzanki, pomidory na kolację. 12-letnia Ania została w domu. Umówiła się z mamą, że wyjedzie rowerem w jej stronę, by pomóc z zakupami. Czekała w Modrzu, k. cmentarza, ok. 100 m od miejsca tragedii. Natalia wracała hulajnogą po drodze rowerowej. Przy wjeździe do Modrza ścieżka się urywa, trzeba iść poboczem, a potem przejść na drugą stronę jezdni. Tam znów chodnik i droga dla rowerów. Gdy uderzył w nią samochód, Natalia stała na poboczu. Do domu zostały jej 2 km. Prawdopodobnie nie widziała nadjeżdżającego za nią auta. – Kierowca najpierw uderzył w kobietę, potem w drzewo – mówi nam znający ustalenia śledztwa. – Auto było roztrzaskane, silnik wyrwany. Ciało kierowcy było poza pojazdem. Jechał bardzo szybko, ciało kobiety zostało odrzucone na 20-30 m. – Po wypadku jeden z policjantów powiedział mi, że kierowca miał na liczniku 160 km na godz. – mówi Igor. Wg jego relacji policjant powiedział: – Kierowca chciał się zabić. Kilka dni wcześniej groził, że się powiesi.

eprasa.pl 1be5249283

◀ **Natalia z córką na telefonie Igora**

▶ **Modrze, miejsce wypadku**

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL (2)

„W Polsce zaczęliśmy nowe życie. I wszystko w jednym momencie się skończyło”

ROZWÓD I ALKOHOL

Samochodem kierował Łukasz B., mieszkaniec Modrza. Pochodził z wielodzietnej rodziny. Miał trójkę dzieci. Na co dzień pracował na budowach. 5 marca, trzy dni przed wypadkiem, z policją skontaktowała się jego żona. Zgłosiła zaginięcie męża. – Przekazała też, że mężczyzna ma myśli samobójcze. Miał jej powiedzieć, że zabije się, jeśli ona go zostawi – mówi nasz informator, zna ustalenia śledztwa.

Małżeństwo było w trakcie rozwodu. Wg śledczych to wizja rozstania była powodem frustracji B. Mężczyzna miał też problemy z alkoholem.

Ustaliliśmy, że rodzina miała Niebieską Kartę. Zakłada się ją przy podejrzeniu, że w domu dochodzi do przemocy. To rodzaj kartoteki z informacjami z pomocy społecznej, plus zapisy interwencji, policyjne wywiady. Taka rodzina jest pod szczególną opieką dzielnicowego. – W grudniu 2024 r. NK zamknięto, bo z ustaleń wynikało, że w domu nic złego się nie dzieje – mówi nasz informator. – Wiemy jednak, że 5 lutego 2025 r. nową Niebieską Kartę założył tej rodzinie ośrodek pomocy społecznej w Strykowie.

Próbujemy ustalić, co się wydarzyło, ale pracownicy ośrodka odmawiają rozmowy. Sąsiedzi mówią jedynie, że B. nadużywał alkoholu. Informacja o zaginięciu postawiła na nogi poznańską policję. Gdy zachowanie zaginionego wskazuje na bezpośredni zamiar popełnienia samobójstwa, policja nadaje poszukiwaniom pierwszy poziom w trzystopniowej skali. Ściąga się posiłki i szuka zaginionego w terenie. Sąsiedzi zapamiętali, że 5 marca w nocy B. szukało kilkunastu policjantów. Przez wieś pędziły radiowozy. – Potem ludzie gadali, że chciał się powiesić – mówią sąsiedzi. Po kilku godzinach policjanci odnaleźli mężczyznę. Pogotowie zabrało go do szpitala psychiatrycznego w Kościanie. Po konsultacji lekarskiej wyszedł jeszcze tego samego dnia – nie został hospitalizowany.

Trzy dni później, 8 marca, wsiadł do samochodu. Pojechał do Dino w Strykowie, w którym Natalia kupowała słodycze i skarpetki dla córki. Jeden z mieszkańców mówi nam, że już po wypadku rozmawiał z ekspedientkami: – Dowiedziałem się, że kupił flaszkę, wypił ją na parkingu, wsiadł do auta i ruszył w stronę Modrza. Ciąg dalszy znacie. Nasz informator potwierdza: – Jest świadek, który twierdzi, że Łukasz B. pił tego dnia alkohol. Wiemy też, że jechał bez pasów bezpieczeństwa.

CHCIAŁ SIĘ ZABIĆ

– Podczas sekcji zwłok medycy sądowi stwierdzili u kierowcy obrażenia wielonarządowe charakterystyczne dla wypadku drogowego. Nie wiemy, czy był pijany. Zleciliśmy badania toksykologiczne na zawartość alkoholu i środków odurzających we krwi – mówi rzecznik poznańskiej prokuratury Łukasz Wawrzyniak. Prokuratura prowadzi dwa odrębne śledztwa – ws. śmiertelnego potrącenia Natalii, ws. śmiertelnego uderzenia w drzewo.

Według naszych ustaleń śledczy biorą pod uwagę różne wersje. Jedna zakłada, że kierowca wjechał w drzewo, by się zabić, a Natalia stała się przypadkową ofiarą.

– Nie mamy w aktach żadnego dowodu potwierdzającego, że kierowca spowodował wypadek celowo – podkreśla prokurator Wawrzyniak. – Wiemy jedynie, że miał problemy natury psychicznej i że kilka dni wcześniej był w szpitalu, ale nie został przyjęty.

Nasz informator, który zna ustalenia śledztwa, uważa, że samobójstwo kierowcy jest najbardziej prawdopodobną wersją. Wskazuje na to kilka czynników: 8 marca warunki na drodze były dobre, samochód wbił się w drzewo na prostym odcinku, kierowca rozpędził się i nie zapiął pasów, jakby chciał mieć pewność, że nie przeżyje. – Trudno znaleźć inne wytłumaczenie, choć dowodów na taki zamiar możemy nie znaleźć. Kierowca nie zostawił żadnej wiadomości – mówi informator.

NIC BEZ ZGODY

Wielkopolskie Centrum Neuropsychiatryczne w Kościanie to jeden z większych szpitali psychiatrycznych w województwie. Próbujemy się dowiedzieć, dlaczego trzy dni przed wypadkiem w Modrzu lekarze odesłali Łukasza B. do domu, mimo że pogotowie przywiozło go z powodu myśli samobójczych. Marian Zalejski, neurolog i psychiatra, dyrektor szpitala, nie chce o tym rozmawiać. – Udzielamy informacji tylko osobom i instytucjom wymienionych w ustawie. Nie mogę nawet powiedzieć, czy mieliśmy takiego pacjenta – ucina. Zalejski przekonuje nas, że jeśli pacjent nie jest chory psychicznie, to nie można go hospitalizować bez jego zgody. Ma rację – mówi o tym art. 23 Ustawy o zdrowiu psychicznym.

Zalejski pomija jednak art. 24. Czytamy w nim, że pacjenta można przyjąć do szpitala bez jego zgody na 10-dniową obserwację, jeśli „są wątpliwości, czy nie ma choroby psychicznej”. Wystarczy zatem samo podejrzenie, nie trzeba mieć pewności. W obu przypadkach musi być spełniony jeden warunek: zachowanie pacjenta musi wskazywać, że z powodu choroby lub zaburzeń psychicznych zagraża bezpośrednio własnemu życiu albo życiu lub zdrowiu innych osób. Według naszych ustaleń dyżurni psychiatrzy korzystają z art. 24, gdy pogotowie przywozi osoby, które próbowały się zabić, albo groziły, że się zabiją.

Zalejski nie chce jednak powiedzieć, czy lekarz dyżurny zaproponował Łukaszowi B. hospitalizację. Igor, partner Natalii, jest rozgoryczony: – Nie mogę zrozumieć, jak lekarze mogli go wypuścić. Skoro groził, że się zabije, powinien być w szpitalu.

– To olbrzymi dramat dla niego i dla córki tej pani, ale dostęp do informacji i wyjaśnienie należy do instytucji do tego powołanych. Przykro, że tak się to zakończyło. Staramy się być czujni – mówi dyrektor szpitala. – Jeśli ten pacjent u nas przebywał i prokuratura o to się zwróci, to przekażemy jej dokumentację.

Rzecznik prokuratury Łukasz Wawrzyniak nie wie jeszcze, czy śledczy będą sprawdzać ten wątek: – Jeśli pojawią się informacje, że lekarze mogli popełnić błąd, z pewnością wyłączymy ten wątek do odrębnego postępowania.

Wracamy z Igorem na miejsce wypadku. Rozkleja się: – W Polsce zaczęliśmy nowe życie. I wszystko w jednym momencie się skończyło. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34370508

Z wielkim żalem oraz smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Taty

Prezeski Fundacji ERBUD Wspólne Wyzwania im. Eryka Grzeszczaka

Lucyny Grzeszczak

Wyrazy szczerego współczucia

składa
zespół Fundacji ERBUD Wspólne Wyzwania im. Eryka Grzeszczaka oraz zarząd i pracownicy ERBUD S.A.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370599

Polanica–Zdrój, dnia 4 kwietnia 2025 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Polanica–Zdrój

ogłasza trzeci (przetarg odbył się 14.05.2024 r., 09.10.2024 r.) przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż gminnej zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Polanicy–Zdroju przy ulicy Adama Mickiewicza **w granicach działki gruntu nr 150 (AM–3) o pow. 1 922 m²,** obręb Nowy Zdrój, dla której Sąd Rejonowy w Kłodzku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze SW1K/00017877/9.

Cena wywoławcza nieruchomości: 850 000,00 zł (słownie: osiemset pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100). Na podstawie art. 43 ust.1 pkt 10 i art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 r. poz. 361 ze zm.) zwalnia się z podatku VAT dostawę budynków, budowli lub ich części.

Wysokość wadium: 85 000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100).

Termin przetargu: 11 czerwca 2025 r., Urząd Miejski w Polanicy–Zdroju przy ul. Dąbrowskiego nr 3 (sala posiedzeń – nr 3, parter) **o godz.: 11:00.**

Wniesienia ustalonego wadium w pieniądzu należy dokonać **do dnia 5 czerwca 2025 r.** (liczy się data wpływu) na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Polanicy–Zdroju ***nr 24 109 028 350 000 000 152 543 550***, prowadzony w Santander Bank Polska S.A. Placówka Partnerska nr 1 w Polanicy-Zdroju. W tytule przelewu należy wpisać ***„Przetarg, działka nr …”. Z tytułu przelewu powinno również wynikać, za kogo zostało wniesione wadium (należy podać imię i nazwisko albo nazwę lub firmę osoby, która wniosła wadium i będzie przystępowała do przetargu)***.

Termin wywieszenia ogłoszenia: od dnia 4 kwietnia 2025 r. do dnia 5 czerwca 2025 r.

Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: Urząd Miejski w Polanicy–Zdroju (tablica ogłoszeń, parter), tablice ogłoszeń na terenie miasta Polanica–Zdrój, strony internetowe: www.bip.polanica.pl, www.polanica.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Polanicy–Zdroju (pok. nr 31, II piętro, tel. 074 86 80 636) – od poniedziałku do piątku w godzinach urzędowania.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34370116

W dniu 29 marca 2025 roku zmarł w wieku 90 lat
kochany Tata i Dziadek

ŚP

lekarz medycyny
Andrzej Soszka

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
w dniu 7 kwietnia 2025 roku o godzinie 14:00
w kościele św. Wincentego (drewnianym) na Bródnie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamiają

syn, synowa, wnuki i rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34370501

Z wielkim smutkiem żegnamy

Janinę Zaraś

wieloletniego Członka Zarządu Krajowego
Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych
Przewodniczącą Regionu Wielkopolskiego
Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych kilku kadencji

Wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłej

składają

Zarząd Krajowy Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych
Krajowa Komisja Rewizyjna
Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych

eprasa.pl 1be5249283

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. Tomasz Tomczyk*

...suchości oczu z długą pracą przy komputerze

Korzystanie z urządzeń cyfrowych, zwłaszcza gdy patrzymy na nie z bliska przez długi czas, może prowadzić do cyfrowego zmęczenia oczu. Problem nie wynika bezpośrednio z promieniowania ekranów, ale z faktu, że podczas korzystania z tych urządzeń mrugamy znacznie rzadziej. Zmniejszona częstotliwość mrugania sprawia, że oczy mniej się nawilżają, co może prowadzić do ich suchości, dyskomfortu, łzawienia oraz niewyraźnego widzenia.

Normalnie mrugamy około 15 razy na minutę, jednak podczas pracy z komputerem czy telefonem liczba ta spada do zaledwie pięciu-siedmiu mrugnięć na minutę. To powoduje, że oczy nie mają wystarczającej ochrony przed wysychaniem, co skutkuje zmęczeniem wzroku. Na szczęście cyfrowe zmęczenie oczu nie prowadzi do trwałych uszkodzeń. Można mu skutecznie zapobiegać, stosując kilka prostych zasad.

Jedną z najskuteczniejszych metod jest zasada 20-20-20: co 20 minut patrz na coś oddalonego o 20 stóp (około 6 m) przez co najmniej 20 sekund. Tego typu przerwy pozwalają na chwilowy odpoczynek oczom, nawilżenie i zmniejszenie napięcia. Warto też korzystać z kropli nawilżających. ● **Not. ET**

*okulista z kliniki Oko-Test z placówkami w Olkuszu i Nowym Targu

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Dieta keto pomaga w leczeniu padaczki?

Prawda. Dieta ketogenna, choć powszechnie kojarzona z odchudzaniem, ma swoje korzenie w medycynie i została opracowana w latach 20. XX wieku jako terapia dla pacjentów z padaczką lekooporną. Badania wykazują, że dieta ta może znacznie zmniejszyć liczbę napadów padaczkowych. U około połowy pacjentów na diecie keto napady padaczkowe zmniejszają się o 50 proc., a u 15 proc. znikają całkowicie.

Dieta ketogenna polega na wysokim spożyciu tłuszczów, umiarkowanej ilości białka i minimalnych węglowodanach, co prowadzi organizm do stanu ketozy. W tym stanie mózg korzysta z ketonów, które mają działanie neuroprotekcyjne i stabilizują aktywność elektryczną w mózgu, zmniejszając nadpobudliwość neuronów. Dieta keto jest szczególnie skuteczna u pacjentów, którzy nie reagują na tradycyjne leki przeciwpadaczkowe, ale zawsze powinna być stosowana pod kontrolą lekarza.

Warto jednak pamiętać, że nie jest to rozwiązanie dla każdego, a jej skuteczność zależy od indywidualnych predyspozycji pacjenta. Przed jej rozpoczęciem niezbędna jest konsultacja z neurologiem i dietetykiem. ●

Liczba

25

PROC.

• **Tylu Polaków przynajmniej raz zrezygnowało z wizyty u lekarza z powodów finansowych** – wynika z danych Narodowego Testu Zdrowia

Dla chorych

FOT. SHUTTERSTOCK

• **RAK JELITA GRUBEGO. Na platformie Onkologicznego Centrum Kryzysowego debiutuje nowa ścieżka diagnostyki i leczenia przeznaczona dla pacjentów z rakiem jelita grubego, która zapewnia dostęp do sprawdzonych informacji medycznych przygotowanych przez ekspertów.** Szczegóły na centrumkryzysowe.org.pl

Higiena jamy ustnej

Czy na pewno umiesz myć zęby? Sprawdź to

Przed śniadaniem czy po? Szczoteczka ma być sucha czy zmoczona? Resztki pasty trzeba przepłukać czy zostawić? Kiedy najlepiej nitkować zęby?

Katarzyna Staszak

Wydaje ci się, że nie ma nic prostszego niż mycie zębów? To zapytaj znajomych, jak to robią. Krok po kroku. Prawdopodobnie dostaniesz wiele różnych odpowiedzi.

Niektórzy myją zęby od razu po przebudzeniu. Inni dopiero po śniadaniu. Część z nas nie potrafi już umyć zębów bez szczotki elektrycznej czy sonicznej, ale szczotka manualna też ma wielu zwolenników. Ktoś nie zaśnie bez nitkowania, ale wiele osób sięga po nitkę sporadycznie. W niektórych łazienkach stoją kubeczki do płukania ust, chociaż są zupełnie niepotrzebne.

Sami stomatolodzy też spierali się o najlepsze schematy czyszczenia zębów. Najnowszy konsensus w tej sprawie został opublikowany przez Światową Federację Dentystyczną dwa lata temu.

Sprawdź, czy myjesz zęby jak profesjonalista.

ILE RAZY DZIENNIE NALEŻY MYĆ ZĘBY?

Przed spaniem i co najmniej raz w ciągu dnia. Stomatolodzy nie ustalili, czy pierwsze mycie zębów ma być przed śniadaniem, czy po. Z jednym zastrzeżeniem – jeśli myjesz zęby po śniadaniu, nie warto robić tego od razu po posiłku. Należy poczekać co najmniej 30 minut (a według amerykańskich stomatologów nawet 60 min). To czas potrzebny na zneutralizowanie kwasów z jedzenia, które mogą uszkodzić szkliwo, jeśli będziemy je wcierać szczotka w zęby.

CZY SZCZOTECZKĘ PRZED MYCIEM NALEŻY ZMOCZYĆ?

Nie. Woda zmiękcza włókna szczoteczki, sprawia, że ślizgają się po zębach, może to szkodzić w dobrym usuwaniu płytki nazębnej.

FOT. SHUTTERSTOCK

eprasa.pl 1be5249283

TYLKO ZDROWIE

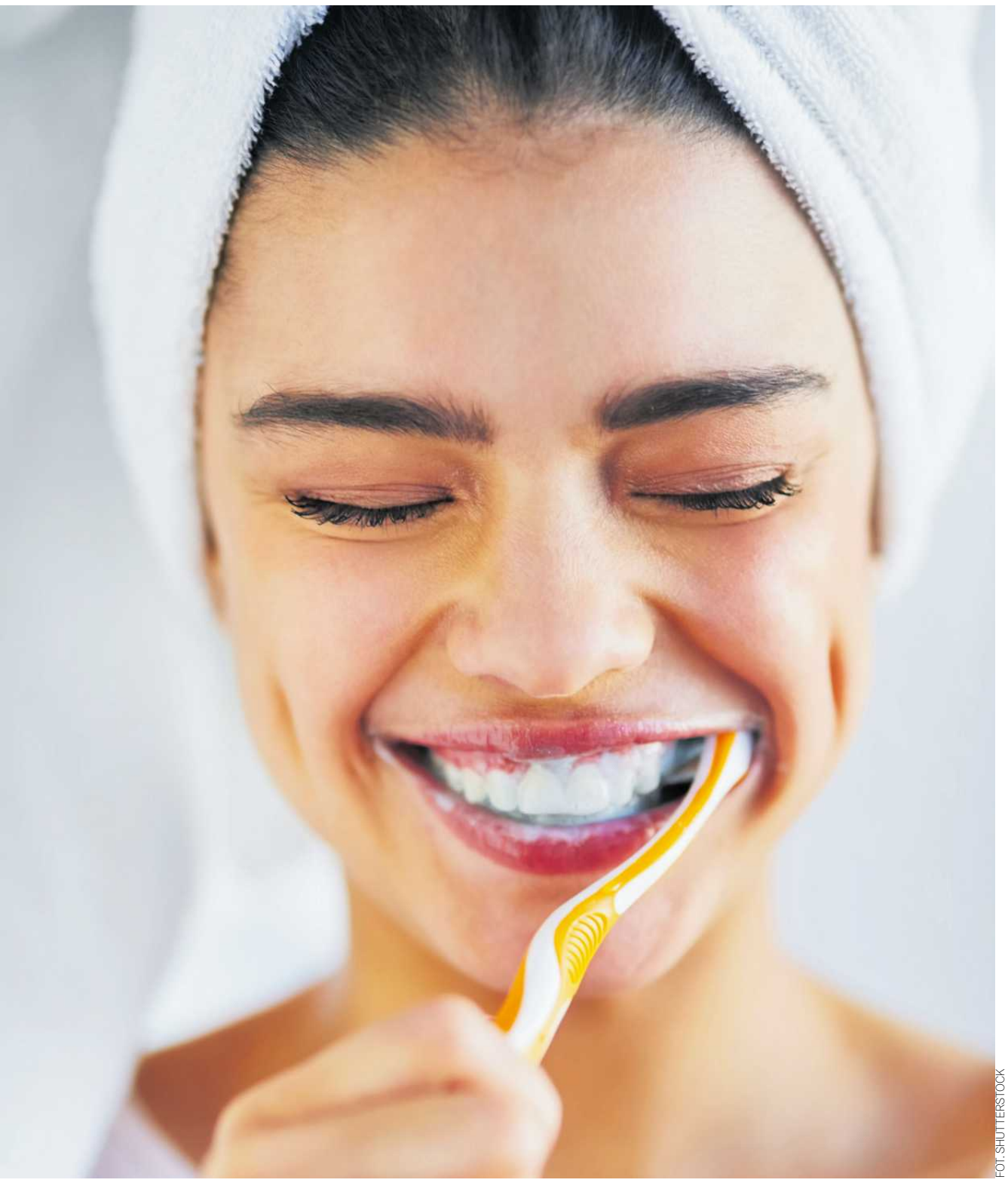

FOT. SHUTTERSTOCK

Akcja Senatu

Co łączy zęby z sortowaniem śmieci

Z badań, które przeprowadziło Ministerstwo Zdrowia w 2020 r., wynika, że połowa 12-latków w Polsce nie jest zadowolona ze swoich zębów. 9 proc. dzieci w tym wieku wyznało, że z powodu zębów unika uśmiechu.

– Prawie 3 proc. dzieci jest wyśmiewanych z powodu zębów. A 5 proc. twierdzi, że przez zęby nie chce chodzić do szkole – mówiła prof. Marzena Dominiak, szefowa Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego, podczas niedawnego spotkania w Senacie. Debatę o zdrowiu jamy ustnej zorganizowała kardiolożka i senatorka Agnieszka Gorgoń-Komor. Krótka konkluzja: z zębami Polaków nie jest dobrze. Choroby przyzębia i próchnicę można całkowicie wyeliminować dzięki właściwej higienie jamy ustnej. A jednak w Polsce dotykają one 80 proc. populacji. To o wiele więcej niż w innych krajach Unii Europejskiej.

Szansa na poprawę nawyków może być edukacja zdrowotna – nowe zajęcia, które wchodzą do szkół. Nauczyciele mogą zapisywać się na studia podyplomowe, które przygotowują ich do nauczania tego przedmiotu. I tu przykra niespodzianka: w programie wykładów nie ma higieny jamy ustnej! A chore zęby i dziąsła łączą się z wyższym ryzykiem cukrzycy, chorób serca, poronień czy alzheimera.

– Jeśli uczymy dzieci, jak dbać o zęby, to potem pojawiają się pretensje ze strony rodziców. „Dziecko zażyczyło sobie nitkę dentystyczną” – słyszą lekarze od rodziców. To znaczy, że dzieci naprawdę mają duży wpływ na dorosłych. Podobnie było, gdy uczyliśmy się wszyscy sortowania śmieci. Dzieci przynosiły wiedzę ze szkoły do domu i pilnowały, by śmieci w domu były prawidłowo rozdzielane – mówił wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej dr Paweł Barucha.

Jak działa nauka prawidłowej higieny jamy ustnej, pokazały też badania przeprowadzone na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Połowa studentów przyznała, że wprowadziła znaczące zmiany w dbaniu o zęby po zajęciach z profilaktyki stomatologicznej. A prawie 40 proc. studentów medycyny dopiero na studiach dowiedziało się, jak prawidłowo szczotkować zęby.

Senat wraz z partnerami medycznymi przygotował ulotkę – instrukcję dbania o zęby, która może być rozdawana przez samorządy, m.in. w szkołach.

JAK DŁUGO TRZEBA SZCZOTKOWAĆ ZĘBY?

Żeby dobrze umyć zęby, potrzeba co najmniej dwóch minut

CZY PO SZCZOTKOWANIU NALEŻY PRZEPŁUKAĆ ZĘBY WODĄ?

Płukanie wodą po szczotkowaniu nie jest zalecane. Żeby utrzymać wyższe stężenie fluoru w jamie ustnej, tylko wypluj nadmiar pasty po szczotkowaniu. Jeśli stosujesz płyn do płukania ust, należy go użyć w innym czasie niż bezpośrednio po szczotkowaniu zębów. Możesz to zrobić tuż przed myciem zębów, płyn pomoże wówczas rozmiękczyć płytkę nazębną i będzie ją łatwiej usunąć.

JAKI RODZAJ SZCZOTECZKI NAJLEPIEJ POMAGA UTRZYMAĆ HIGIENĘ JAMY USTNEJ?

W czyszczeniu zębów kluczowe są regularność i technika użytkowania. Szczotka manualna może być równie dobra jak szczotki z akumulatorem – wszystko zależy od opanowania prawidłowej techniki mycia. Szczotka powinna mieć miękkie lub średnie włosie, nie twarde.

JAK DOKŁADNIE SZCZOTKOWAĆ ZĘBY?

Wiele osób przyciska szczotkę do zębów zbyt mocno. Błędem są też poziome ruchy o dużej sile. Takie siłowe mycie sprawia, że dziąsła się obniżają, odsłaniając szyjki zębowe. Na przednich zębach należy wykonywać ruchy wymiatające. Przykładamy szczotkę do zębów pod kątem 45 stopni i „wymiatamy” zanieczyszczenia od dziąsła w kierunku koron zębów. Dla dzieci wymiatanie jest zbyt trudne, więc uczy się je robić na zębach kółeczka. Tylne zęby możemy czyścić poziomymi ruchami.

Jeśli używamy szczotki elektrycznej, ruchy czyszczące wykonuje za nas szczotka.

W szczoteczce sonicznej główka ma podłużny kształt i nie kręci się, tylko wibruje. Ta szczotka wymaga przenoszenia jej z zęba na ząb

Okrągła główka się obraca, a my musimy tylko przesuwać ją z zęba na ząb. Na każdym zębie szczotka powinna popracować przez 3 sekundy.

W szczoteczce sonicznej główka ma podłużny kształt i nie kręci się, tylko wibruje. Ta szczotka też wymaga od nas przenoszenia jej z zęba na ząb.

CZY PASTA POWINNA ZAWIERAĆ FLUOR?

Tak, towarzystwa stomatologiczne zalecają stosowanie past z fluorem.

JAK CZĘSTO NALEŻY ZMIENIAĆ SZCZOTECZKĘ?

Po nową szczoteczkę warto sięgać co trzy-cztery miesiące lub częściej, jeśli włosie jest widocznie splątane, postrzępione lub przeszliśmy infekcję, np. grypę, zapaleni płuc itp.

CZY ZJEDZENIE JABŁKA ZASTĘPUJE WIECZORNE MYCIE ZĘBÓW?

To mit. Jednak z badań robionych kilka lat temu wynikało, że to przekonanie wciąż jest silne. Wielu rodziców uważało, że to dobry sposób na wyczyszczenie zębów w przypadku dzieci. Wieczorne jabłko zębom nie pomaga, wręcz szkodzi. Kwasy zawarte w jabłku uszkadzają szkliwo zębów, nie czyszczą zębów ze zbierającego się osadu bakteryjnego.

FOT. SHUTTERSTOCK

CZY KAŻDY POWINIEN UŻYWAĆ NITKI DENTYSTYCZNEJ?

Tak, to sposób na oczyszczenie przestrzeni między złączonymi zębami. Najlepiej nitkować zęby przed szczotkowaniem. Wyjmujemy z opakowania spory kawałek nitki, ponieważ do czyszczenia każdej przestrzeni używać należy czystego kawałka. Nitkę wsuwamy między zęby w kierunku dziąsła, a potem lekko dociskamy do krawędzi zęba i zbieramy nią osad, wysuwając z nitką.

Jeśli masz szersze przestrzenie międzyzębowe, pomóc mogą małe szczoteczki przeznaczone do takich zabiegów.

eprasa.pl 1be5249283

TYLKO ZDROWIE

Gdy spadają hormony

Trzy mity o hormonalnej

Kobiece hormony powodują tycie, raka piersi i można je brać dopiero po skończeniu pięćdziesiątki. Serio? Przez nieprawdziwe informacje wiele kobiet niepotrzebnie cierpi.

FOT. SHUTTERSTOCK

Katarzyna Staszak

Aż 94 proc. Polek w wieku 40-55 lat odczuwa objawy transformacji menopauzalnej. Niemal połowa z nich doświadcza jednocześnie sześciu lub więcej uciążliwych objawów. Najczęściej zgłaszane są bóle mięśni, stawów lub głowy, przewlekłe zmęczenie i zaburzenia snu.

Kobiety w wieku 40-44 lata częściej wskazują na problemy z koncentracją i utratę pewności siebie, natomiast te w wieku 50-55 lat częściej mówią o uderzeniach gorąca i poceniu się.

Przez objawy okołomenopauzalne aż 42 proc. Polek rozważało ograniczenie lub zakończenie aktywności zawodowej. To dane z raportu Kulczyk Foundation „Niewidzialne w pracy. Kobiety w okresie okołomenopauzalnym".

Wsparciem w okresie transformacji menopauzalnej może być hormonalna terapia menopauzalna (HTM). Dostarcza organizmowi hormonów, które traci on wraz z wiekiem. Efektem jest poprawa samopoczucia i więcej sił.

Przykładowo: jeśli ktoś z powodu zmian hormonalnych nie przesypia całych nocy, od rana odczuwa zmęczenie i rozdrażnienie. Takiej osobie trudniej jest skoncentrować się na pracy, znaleźć energię na aktywność fizyczną czy unikać energetycznych przekąsek. Terapia hormonalna poprawia jakość snu, co przekłada się na jakość życia.

Inny przykład: z powodu obniżonego nastroju i lęku jednej trzeciej kobiet w okresie okołomenopauzalnym lekarze proponują antydepresanty i leki przeciwlękowe. „Nie ma wyraźnych dowodów na korzyści ze stosowania leków przeciwdepresyjnych w leczeniu obniżonego nastroju u kobiet w okresie okołomenopauzalnym, u których nie zdiagnozowano depresji klinicznej. Zamiast tego należy rozważyć hormonalną terapię menopauzalną" – mówili badacze na ostatniej konferencji Międzynarodowego Towarzystwa Badań nad Kobiecym Zdrowiem Seksualnym w USA.

– Wahania hormonów szkodzą organizmowi bardziej niż stan ich trwałego spadku. Jeśli kobieta w wieku 45 lat i starsza, ale wciąż miesiączkująca, mówi, że często płacze, jest impulsywna, drażliwa, to musimy pomyśleć o perimenopauzie, chociaż te objawy wpisują się w depresję czy zaburzenia lękowe – mówił nam prof. Piotr Gałecki, konsultant krajowy w dziedzinie psychiatrii.

Z wsparcia leków hormonalnych korzystają jednak tylko nieliczne Polki. Wciąż powtarzane są nieprawdziwe informacje o HTM. Oto trzy najczęstsze mity na temat hormonalnej terapii menopauzalnej.

HTM MOŻNA STOSOWAĆ PO MENOPAUZIE

Po czterdzieste część kobiet odczuwa objawy spadku hormonów. Jednak wciąż wielu lekarzy nie oferuje kobietom wsparcia hormonalnego, dopóki nie stwierdzą menopauzy, czyli roku bez menstruacji. Średnio menopauza występuje w 51. roku życia.

– Kiedyś mówiono „to jeszcze nie jest menopauza, poczekajmy na rok bez miesiączki, wtedy możemy wdrożyć terapię". To jest nieprawda, bo terapię uzupełniającą, oczywiście w dużo mniejszym stopniu, w troszkę innych schematach, lekarze mogą już wdrożyć w okresie perimenopauzy – podkreśla dr n. med. Małgorzata Bińkowska, ginekolożka endokrynolożka, wiceprezeska Polskiego Towarzystwa Menopauzy i Andropauzy.

Zaznacza, że objawy perimenopauzy mogą być dyskretne. – Na przykład miesiączka przesuwa się o kilka dni i jest mniej obfita, co nawet cieszy kobietę. Cykle mogą tracić swoją regularność, cykl jest albo dłuższy, albo krótszy, co wynika przede wszystkim z niedoboru progesteronu – wymienia ginekolożka.

Eksperci z towarzystw menopauzalnych, które skupiają lekarzy zainteresowanych zmianami hormonalnymi, ustalili, jakie są najczęstsze objawy perimenopauzy. Obecność trzech z dziewięciu objawów sugeruje perimenopauzę:

- wyraźna zmiana obfitości/czasu trwania miesiączek;
- cykle 25-dniowe lub krótsze;
- okresowa tkliwość, obrzmienie piersi;
- budzenie się w nocy (wcześniej – prawidłowy sen);
- skurcze mięśni;
- sporadyczne nocne pocenie się, zwłaszcza przed miesiączką;
- pojawienie się lub nasilenie migren;
- wahania nastroju;
- wzrost masy ciała bez zmian diety/aktywności fizycznej;
- suchość pochwy, częstsze podrażnienia i nawracające infekcje układu moczowego;
- możliwy jest też spadek libido.

– Publikacje medyczne z ostatnich lat pokazują, że około 80 proc. kobiet ma w okresie perimenopauzy różnorodne objawy związane z niedoborem hormonów – mówi dr Bińkowska.

Jak wygląda HTM w czasie perimenopauzy?

– Często kobieta ma jeszcze estrogeny, ale nie ma progesteronu. Możemy go uzupełniać tylko w określonej fazie cyklu. Efektem są regularne miesiączki, ale progesteron również jest w stanie wpływać na pierwsze uderzenia gorąca i na nocne poty. Większość kobiet nie chce w wieku 40 lat czy później zajść w ciążę. Polecamy kobietom tabletki hormonalne, które są oparte o naturalny estrogen,

Na jakie objawy działa HTM

Hormonalna terapia menopauzalna może:

- zmniejszyć uderzenia gorąca i nocne poty;
- zmniejszyć suchość pochwy;
- poprawić jakość snu;
- zmniejszyć drażliwość i objawy tzw. mgły mózgowej;
- przynieść ulgę w problemach z pęcherzem moczowym;
- zmniejszyć ryzyko osteoporozy i złamań kości;
- zmniejszyć ryzyko chorób sercowo-naczyniowych;
- zmniejszyć ryzyko zachorowania na cukrzycę typu 2.

1 RP

eprasa.pl 1be5249283

terapii menopauzalnej

czyli ten, którego zaczyna im brakować. Zapewniają więc antykoncepcję, a jednocześnie normalizację stężeń hormonalnych. Oczywiście nie każda kobieta musi sięgać po tego typu antykoncepcję, może korzystać z wkładki wewnątrzmacicznej – mówi dr Bińkowska.

Z wkładki może się uwalniać progesteron, więc uzupełnianie estrogenu może polegać na stosowaniu tabletek, przyklejaniu plastrów na skórę albo stosowaniu żelu lub spreju.

– Stosowanie takich terapii przed menopauzą chroni przed skutkami wahań hormonalnych, które wpływają na jakość życia. Jeśli chcemy sprawdzić, czy menopauza nadeszła, w porozumieniu z lekarzem w okolicach 50. urodzin przerywamy terapię i czekamy. Jeśli miesiączka wróci, możemy wrócić do dotychczasowej terapii. Jeśli nie wróci – możemy przejść na leki przeznaczone dla kobiety po menopauzie – wyjaśnia dr Bińkowska.

HTM POWODUJE TYCIE

2 Kobiety stosujące HTM nie tyją więcej niż kobiety, które nie stosują HTM – powtarzają zgodnie towarzystwa menopauzalne w różnych krajach świata.

Z badań wynika, że kobiety w okresie okołomenopauzalnym przybierają na wadze ok. 1 kg rocznie.

Jednocześnie tempo metabolizmu zwalnia, bo zmniejsza się masa mięśniowa, która zużywa więcej energii – wyjaśnia Brytyjskie Towarzystwo Menopauzy.

– Możemy jeść to samo, co wcześniej, być tak samo aktywne jak wcześniej, a zauważamy, że waga rośnie. Co gorsze, tkanka tłuszczowa rozrasta się w okolicy brzucha. Ta tkanka jest aktywna hormonalnie, sprzyja insulinooporności, cukrzycy, zaburzeniom lipidowym, a w konsekwencji uszkadza naczynia krwionośne – mówi dr Bińkowska.

Estrogeny działają na każdą tkankę, także na ośrodek sytości w mózgu.

– To znaczy, że gdy estrogenów zaczyna brakować, możemy inaczej odczuwać głód. Poza tym przez wahania hormonalne mamy słabszy nastrój i gorzej śpimy. Gdy jesteśmy zmęczone, mamy mniejszą chęć na ruch, za to większą ochotę na coś słodkiego, co poprawi nam trochę nastrój i doda energii – wyjaśnia dr Bińkowska.

Reakcja organizmu na zmiany hormonalne i na terapię hormonalną jest różna. Wiele zależy od tego, jaką masę ciała miała kobieta przed perimenopauzą i menopauzą, czy już wcześniej miała problemy z nadwagą.

– Kiedyś w HTM stosowało się wysokie dawki hormonów, które mogły wywoływać zatrzymywanie wody w organizmie i wzdęcia. Dzisiaj prowadzimy terapię małą dawką hormonów, bez takich skutków ubocznych, ale te dawne odczucia kobiet zapisały się w świadomości społecznej – stwierdza ginekolożka.

Przypomina wyniki szwajcarskiego badania, w którym na przestrzeni lat lekarze obserwowali 1,5 tys. kobiet.

– Okazało się, że kobiety, które stosowały HTM, miały wyraźnie mniej brzusznej tkanki tłuszczowej niż kobiety, które nigdy nie stosowały tych leków. Miały też mniejszy indeks masy ciała. Przez lata medycznej obserwacji kobiety stosujące terapię hormonalną też przybrały na wadze, ale działo się to znacznie wolniej niż u kobiet niestosujących tych leków. Te korzyści były widoczne także u kobiet, które tylko przez pewien czas stosowały HTM. Lata ze wsparciem HTM przyhamowały u nich zmiany w składzie i masy ciała – opowiada dr Bińkowska.

Zaznacza, że nie do końca wiadomo, dlaczego HTM hamuje te procesy. Czy chodzi o wpływ hormonów na komórki tkanki tłuszczowej? A może raczej ważna jest poprawa snu i samopoczucia kobiet, co przekłada się na większą chęć do aktywności fizycznej i dbania o zdrowe odżywianie?

– Istotne jest też, że estrogeny, które są częścią HTM, wpływają korzystnie na trzustkę, czyli miejsce wydzielania insuliny. Potrzebujemy insuliny, żeby nasze komórki mogły wykorzystać energię z jedzenia i żebyśmy nie miały zbyt wysokiego stężenia glukozy we krwi. Jeśli nie mamy insulinooporności, mamy mniejsze ryzyko odkładania się tkanki tłuszczowej na brzuchu – podkreśla dr Bińkowska.

Nowoczesna, niskodawkowa HTM nie prowadzi do tycia. Wzrostowi masy ciała i rozrostowi tkanki trzewnej sprzyjają zmiany hormonalne związane z menopauzą

FOT. IAN HOOTON/GETTY IMAGES

Kto nie może stosować HTM

Przed wypisaniem recepty na hormonalną terapię menopauzalną lekarz ocenia stan zdrowia kobiety.

Terapię wyklucza:

- hormonozależny rak: piersi lub endometrium (trzonu macicy);
- ostra niewydolność wątroby;
- zakrzepica żył głębokich i historia chorób zakrzepowo-zatorowych;
- przebyty zawał serca lub udar mózgu;
- nieprawidłowe krwawienia z dróg rodnych (do czasu ustalenia przyczyny i wykluczenia stanów przednowotworowych);
- ciąża.

I podsumowuje: nowoczesna, niskodawkowa HTM nie prowadzi do tycia. Ale zmiany hormonalne związane z menopauzą sprzyjają wzrostowi masy ciała i rozrostowi tkanki trzewnej.

Co pomaga? Zwiększenie ilości białka i błonnika w diecie, za to unikanie przetworzonej żywności, przemysłowych słodyczy i alkoholu. Plus – regularne ćwiczenia, które chronią przed utratą mięśni.

HTM WYWOŁUJE RAKA PIERSI

3 Latem 2002 r. media na całym świecie alarmowały, że hormonalna terapia menopauzalna (HTM) zwiększa ryzyko raka piersi. Streszczały wyniki badania opublikowanego przez medyczne czasopismo „JAMA". Natychmiast naukowcy z różnych krajów zaczęli pisali listy protestacyjne, wytykając błędy w badaniu. A wkrótce w „JAMA" ukazało się sprostowanie dotyczące głośnej publikacji. Jednak jej skutków nie udało się już zatrzymać – miliony kobiet na świecie zrezygnowały z terapii hormonalnej. Sprostowanie nie przebiło się do publicznej świadomości.

Dlaczego badanie nie mówiło prawdy o ryzyku raka piersi w kontekście HTM? Powodów było kilka.

Większość uczestniczek badania była bardziej zagrożona rakiem piersi niż ogół kobiet, m.in. przez obciążenia rodzinne. Poza tym większość miała nadwagę lub otyłość. A to kluczowy czynnik ryzyka rozwoju raka piersi. Uczestniczki badania w większości cierpiały na choroby przewlekłe, miały nadciśnienie, cukrzycę i choroby układu krążenia.

Użyte w badaniu estrogeny były lekami starego typu, pochodziły z ekstraktu moczu ciężarnych klaczy. Nowsze produkty zawierają bioidentyczne hormony. Lekarze zapisują również o wiele mniejsze dawki leków niż kiedyś.

Tylko jedna trzecia uczestniczek badania miała od 50 do 59 lat, czyli tyle, ile powinna mieć kobieta rozpoczynająca HTM. Wiele kobiet biorących udział w badaniu zaczęło stosować HTM dopiero po 65. roku życia. – Nie proponujemy zaczynania HTM kobietom po 60. roku życia. W tym wieku organizm już odczuł skutki długoletniego braku estrogenów, terapia nie zatrzyma już ryzyka rozwoju chorób, a objawy menopauzalne już wówczas minęły – zaznacza dr Bińkowska.

Jak więc HTM łączy się z rakiem piersi?

Zdecydowanie nie można powiedzieć, że „wywołuje raka piersi". Niektóre leki mogą nieznacznie podnieść ryzyko zachorowania. Badacze przyrównują je do ryzyka, jakie niesie codzienne wypijanie kieliszka wina czy piwa. – Pięcioletnie przyjmowanie estradiolu z progesteronem nie podnosi ryzyka zachorowania. Przyjmowanie samego estradiolu przez kobiety z usuniętą macicą nie wpływa na zwiększenie ryzyka raka piersi – mówi dr Bińkowska.

Ryzyko raka piersi rośnie znacznie przez otyłość, a maleje m.in. dzięki regularnej aktywności fizycznej. Wszystkie czynniki ryzyka się sumują, najlepiej więc zrezygnować z picia alkoholu, za to regularnie ćwiczyć.

„Lęk przed rakiem piersi jest głównym powodem, dla którego kobiety nie stosują HTM. Wiele kobiet po menopauzie uważa, że są bardziej narażone na śmierć z powodu raka piersi niż z powodu choroby serca lub udaru. Prawda jest odwrotna" – zauważa Australijskie Towarzystwo Menopauzy.

A HTM może zmniejszyć ryzyko chorób sercowo-naczyniowych. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34370810

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34366261

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmaga się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia

eprasa.pl 1be5249283

OGŁOSZENIE
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ogłasza konkurs na dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

1. Termin zgłaszania się kandydatów – **do dnia 26 maja 2025r**.
2. Miejsce dokonywania zgłoszeń – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ul. Krakowskie Przedmieście 15, 00-071 Warszawa (Kancelaria Główna).
3. Dyrektora powołuje Minister na podstawie ocen wystawionych kandydatom przez komisję konkursową. Komisja ocenia kandydatów uwzględniając następujące kryteria:
   1) przygotowanie teoretyczne kandydata, w tym profil wykształcenia;
   2) wiedzę i doświadczenie kandydata w dziedzinie kinematografii, w tym znajomość rynku filmowego;
   3) wiedzę z zakresu finansów publicznych, administracji oraz przepisów prawa w zakresie kinematografii;
   4) znajomość języków obcych;
   5) znajomość europejskiego modelu wspierania kultury filmowej oraz zagadnień międzynarodowej współpracy w dziedzinie kinematografii;
   6) przedstawioną koncepcję rozwoju Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej;

   Komisja oceni również załączone do kandydatur rekomendacje organizacji działających w obszarze kinematografii.
4. Zgłoszenie powinno być dokonane w formie pisemnej i zawierać:
   1) imię i nazwisko kandydata,
   2) adres zamieszkania i adres do korespondencji, w tym adres do korespondencji elektronicznej oraz numer telefonu,
   3) serię i nr dowodu osobistego oraz numer PESEL lub serię i numer innego dokumentu potwierdzającego tożsamość.

   Do zgłoszenia dołącza się:
   1) życiorys,
   2) uzasadnienie kandydatury z uwzględnieniem kryteriów, o których mowa w ust. 3, wraz z przedstawieniem koncepcji rozwoju Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej,
   3) oświadczenie o niekaralności za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe,
   4) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 2004r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (tj. Dz. U. z 2024, poz. 104) oraz, że aktualnie nie toczy się przeciwko niemu postępowanie w sprawie naruszenia dyscypliny finansów publicznych,
   5) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (tj. Dz. U. z 2019 poz. 1781) na potrzeby postępowania konkursowego oraz Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych),
   6) kopie dokumentów potwierdzających kwalifikacje kandydata,
   7) oświadczenie kandydata na dyrektora zawierające zgodę albo brak zgody na publikację imienia i nazwiska oraz na publikację koncepcji rozwoju Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej ministra;
   8) rekomendację organizacji działającej w obszarze kinematografii.

   Zgłoszeń niespełniających w. w. wymagań nie rozpatruje się.
5. Zaleca się dokonywanie zgłoszeń osobiście. W przypadku korzystania z usług pośrednika, w tym Spółki Poczta Polska S.A., o dacie zgłoszenia **decyduje data wpływu zgłoszenia** do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
6. Zgłoszenie powinno być złożone w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „Konkurs na stanowisko Dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej". DO RĄK WŁASNYCH KOMISJI. Departament Prawa Autorskiego i Filmu.

Podstawa prawna: ustawa z dnia 30 czerwca 2005 r. o kinematografii (Dz. U. z 2023 r., poz. 130) oraz rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 18 sierpnia 2005 r. w sprawie konkursu na dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej (Dz. U. Nr 160, poz. 1352 oraz z 2025 r. poz. 385).

****

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ogłasza, że w związku z konkursem na dyrektora
Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej
zaprasza do zgłaszania kandydatów na członków komisji konkursowej.

1. Termin zgłaszania kandydatów – **do dnia 5 maja 2025roku**.
2. Miejsce dokonywania zgłoszeń – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ul. Krakowskie Przedmieście 15, 00-071 Warszawa, (Kancelaria Główna).
3. Komisję konkursową powołuje Minister w składzie:
   1) po 1 przedstawicielu zgłoszonym przez:
      a) organizacje społeczne twórców działające w sektorze kinematografii,
      b) producentów filmów fabularnych,
      c) producentów filmów dokumentalnych,
      d) producentów filmów animowanych,
      e) jednostki publicznej telewizji,
      f) nadawców telewizyjnych innych niż wymienieni w lit. e lub dostawców audiowizualnych usług medialnych na żądanie,
      g) dystrybutorów filmów,
      h) podmioty dokonujące reemisji programów telewizyjnych,
      i) podmioty prowadzące kina,
      j) związki zawodowe działające w kinematografii;
   2) 2 twórców filmów fabularnych, w tym jednego scenarzystę;
   3) 1 twórcę filmów dokumentalnych;
   4) 1 twórcę filmów animowanych;
   5) 1 przedstawiciela ministra.

   Kandydatów na członków komisji, o których mowa w pkt 1, mogą zgłaszać wyłącznie podmioty, o których mowa w tym punkcie. Kandydaci na członków komisji, o których mowa w pkt 2-4, mogą również zgłaszać swe kandydatury samodzielnie. W braku odpowiedniej liczby zgłoszeń Minister powołuje członków komisji według swojego wyboru.
4. Zgłoszenie powinno być dokonane w formie pisemnej i zawierać:
   1) imię i nazwisko kandydata oraz informację o wyrażeniu przez niego zgody na kandydowanie;
   2) adres zamieszkania, adres do korespondencji, numer telefonu oraz adres poczty elektronicznej;
   3) informację o wykształceniu;
   4) informację o miejscu zatrudnienia;
   5) zwięzłe uzasadnienie kandydatury;
   6) oświadczenie kandydata na członka komisji zawierające zgodę na uczestnictwo w komisji;
   7) oświadczenie kandydata na członka komisji zawierające zgodę albo brak zgody na publikację imienia i nazwiska na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Ministra.
5. Zaleca się dokonywanie zgłoszeń osobiście. W przypadku korzystania z usług pośrednika, w tym Spółki Poczta Polska S.A., o dacie zgłoszenia decyduje data wpływu zgłoszenia do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
6. Zgłoszenie powinno być złożone w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „Kandydat do Komisji Konkursowej. DO RĄK WŁASNYCH. Departament Prawa Autorskiego i Filmu."

Podstawa prawna: ustawa z dnia 30 czerwca 2005 r. o kinematografii (Dz. U. z 2023 r., poz. 130) oraz rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 18 sierpnia 2005 r. w sprawie konkursu na dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej (Dz. U. Nr 160, poz. 1352 oraz z 2025 roku poz. 385).

Kraj/34370309

Trzebownisko, 31.03.2025r.

Wójt Gminy Trzebownisko

Działając na podstawie art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2024r., poz. 1145 ze zm.), oraz Uchwały Nr VIII/85/2024 Rady Gminy Trzebownisko z dnia 3 grudnia 2024r.

OGŁASZA

I przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Trzebownisko, oznaczonej jako:

Lp.	Położenie nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz ewidencji gruntów	Cena wywoławcza nieruchomości netto	Wadium
1.	Wólka Podleśna, gm. Trzebownisko, powiat rzeszowski	– działka **nr 1096/150** **o pow. 0,4116 ha** (obręb 0009) Id działki: 181613_2.0009.1096/150 Działka objęta wpisem do księgi wieczystej nr RZ1Z/00075279/8 (działka nr 1096/85 przed podziałem)	**1 000 000,00 zł netto***	**100 000,00 zł**

***Uwaga**: Do ceny nabycia nieruchomości należy doliczyć podatek Vat 23%.

- Postąpienie w przetargu nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem do pełnych dziesiątek złotych.

Przeznaczenie nieruchomości:

Działka nie jest objęta Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego. Dla działki została wydana decyzja o warunkach zabudowy obejmująca budowę budynku handlowo – usługowego z wiatą oraz infrastrukturą techniczną.

Działka jest nieruchomością rolną, do której mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 roku o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 423 t.j.).

Opis nieruchomości:

Działka położona jest w miejscowości Wólka Podleśna, która administracyjnie należy do Gminy Trzebownisko, pow. rzeszowski. Działka położona jest w południowo – zachodniej części miejscowości, przy skrzyżowaniu drogi Jasionka – Medynia Łańcucka z drogą łączącą Wólkę Podleśną z miejscowością Łukawiec. Działka leży po północnej stronie drogi powiatowej. Nieruchomość stanowi niezabudowaną działkę gruntową, ma kształt nieregularnego wieloboku, teren płaski. Działka posiada użytek Ps klasy IV (0,3910 ha) i N (0,0206 ha). Od wschodu działka przylega do rowu melioracyjnego, od południa graniczy z pasem drogowym, obejmującym drogę asfaltową, rów przydrożny oraz chodnik, a także ze skrzyżowaniem – rondem. Od zachodu działka przylega do drogi publicznej asfaltowej. Działka jest nieogrodzona, porośnięta roślinnością trawiastą. Na środku działki znajduje się niewielkie zagłębienie terenu. Działka wyposażona jest w sieć wodociągową, kanalizacyjną, elektroenergetyczną, napowietrzną oraz podziemną sieć telekomunikacyjną. Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej za pomocą zjazdu o nawierzchni asfaltowej, który zlokalizowany jest od strony zachodniej. Dojazd do nieruchomości odbywa się drogą asfaltową. Przed przystąpieniem do inwestycji zaleca się przeprowadzenie badań geologicznych.

Obciążenia nieruchomości:

Dla działki prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00075279/8 w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie. Dział IV księgi – Hipoteka bez wpisów, Dział III – bez wpisów dla przedmiotowej działki. Działka nie jest obciążona i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 czerwca 2025r. o godz. 10^{00} w siedzibie Urzędu Gminy w Trzebownisku, 36-001 Trzebownisko 976.

Warunkiem dopuszczenia do udziału w przetargu jest uiszczenie wadium, które należy wpłacić w pieniądzu polskim, przelewem na konto Gminy Trzebownisko w Banku Spółdzielczym w Jasionce Nr 24 9191 0000 2001 0000 0143 0062 do dnia 30 maja 2025r. włącznie (liczy się termin wpływu na rachunek bankowy).

W tytule przelewu należy podać: imię i nazwisko lub nazwę wpłacającego wadium oraz położenie i nr działki.

Z uwagi na fakt, że przedmiotem przetargu jest nieruchomość rolna zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 roku o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 423 t.j.). Nabywcą nieruchomości rolnej może być wyłącznie rolnik indywidualny, chyba że ustawa – art. 2a stanowi inaczej. W przypadku nabycia nieruchomości przez inną osobę niż rolnik indywidualny Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa przysługiwać będzie prawo pierwokupu nieruchomości będącej przedmiotem przetargu.

Osoby biorące udział w przetargu powinny zapoznać się ze stanem faktycznym i prawnym sprzedawanej nieruchomości. Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych z ewidencji gruntów i budynków.

Wójt Gminy może odwołać ogłoszony przetarg z uzasadnionej przyczyny (art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami, Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.).

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w podanym w zawiadomieniu miejscu i terminie, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Ogłoszenie o przetargu wywiesza się na tablicach ogłoszeń w siedzibach:

1. Urzędu Gminy Trzebownisko,
2. Sołectwa Wólka Podleśna
3. na stronie internetowej Urzędu Gminy: www.trzebownisko.pl oraz BIP Gminy Trzebowisko www.bip.trzebownisko.pl
4. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zamieszcza się w prasie.

Szczegółowe informacje dotyczące w/w nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Trzebownisku, 36-001 Trzebownisko 976, tel. (017) 77 – 13 – 714, 713.

WÓJT GMINY TRZEBOWNISKO
SŁAWOMIR PORADA

„Urząd Gminy Trzebownisko przetwarza dane osobowe uczestników przetargu. Więcej szczegółów jest dostępne na stronie internetowej: www.bip.trzebownisko.pl w zakładce Ogłoszenie i Informacje."

Kraj/34370721

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r., poz. 2213),

Burmistrz Karlina
Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino

OGŁASZA

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej.

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość położona w obrębie Daszewo gm. Karlino, oznaczona w ewidencji gruntów jako działki nr **626/14 o pow. 10,6922 ha,** opisana w księdze wieczystej nr **KO1B/00018793/9**, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Białogardzie V Wydział Ksiąg Wieczystych.
2. **Cena wywoławcza: 6.415.320,00 zł**
3. **Termin i miejsce przetargu: 04 czerwca 2025 r. o godzinie 10^{00}** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie, Plac Jana Pawła II 6, pokój nr 9.
   Wysokość wadium: 1.280.000,00 zł płatne do dnia **29 maja 2025 r.** na konto **nr 39 8562 0007 0020 0064 2000 0790**
4. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** Tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie przy ul. Plac Jana Pawła II 6 oraz na stronie internetowej www.karlino.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.karlino.pl – zakładka przetargi poza ustawą PZP.
5. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu:** Urząd Miejski w Karlinie ul. Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino, Referat Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami pokój nr 16 (tel. 530 279 180).

Karlino, dnia 02 kwietnia 2025 r.

Kraj/34370489

STAROSTA POWIATU
MIELECKIEGO
Mielec, dnia 01 kwietnia 2025 roku
IG.6853.20.2024

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124, 124a w związku z art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2024 roku, poz. 1145 ze zm.) zawiadamia się o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji orzekającej o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, przez udzielenie zezwolenia dla PGE Dystrybucja S.A., ul. Garbarska 21a, 20-340 Lublin, w celu na przeprowadzenia linii kablowej (doziemnej) SN – 15 kV typu 3xXRUHAKXS 1x240/50mm2 na długości L= 34,5 m każda w rurze ochronnej oraz przeprowadzenie dwóch rur kanalizacyjnych (doziemnych) typu RHDPE40/3,7 pod kable światłowodowe, na długości L=34,5 m każda, w ramach lokalizacji inwestycji celu publicznego pn. Budowa sieci elektroenergetycznej SN 15 kV oraz kanalizacji kablowej w ramach zadania „Opracowanie dokumentacji projektowej budowy powiązania GPZ Połaniec a linią SN 15 kV Mielec-Borowa" zgodnie z ostateczna decyzją nr 4/2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego wydanej przez Wójta Gminy Borowa znak: RGO.6733.3.2024.AK z dnia 21 listopada 2024 roku tj.

a) **działki nr 56 położonej w miejscowości Ostrówek, gm. Gawłuszowice**

Jednocześnie wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, które mogą wykazać, że przysługują im prawa rzeczowe do ww nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do Starostwa Powiatowego w Mielcu, ul. Wyspiańskiego 6, pok. 315.

Po upływie wskazanego powyżej terminu zostanie wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do ograniczenia sposobu korzystania nieruchomości w związku z zamiarem realizacji w/w inwestycji.

Kraj/34370403

eprasa.pl 1be5249283

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard na sprzedaż w III przetargu ustnym nieograniczonym

1. **Nieruchomości niezabudowanych** oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków numerami działek **239 i 281** o łącznej powierzchni 1,2968 ha położonych w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Nieruchomości posiadają księgę wieczystą KW Nr SZ1T/00111729/0.

I przetarg: odbył się dnia 11 września 2024 r.
II przetarg: odbył się dnia 12 grudnia 2024 r.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 783 600,00 zł
(słownie: siedemset osiemdziesiąt trzy tysiące sześćset złotych 00/100)
Do ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT.
Wadium: 78 360,00 zł
(słownie: siedemdziesiąt osiem tysięcy trzysta sześćdziesiąt złotych 00/100)

2. **Nieruchomości niezabudowanej** oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem działki **282** o powierzchni 1,5165 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą **KW SZ1T/00111729/0.**

I przetarg: odbył się dnia 20 września 2024 r.
II przetarg: odbył się dnia 12 grudnia 2024 r.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 916 200,00 zł
(słownie dziewięćset szesnaście tysięcy dwieście złotych 00/100)
Do ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT.
Wadium – 91 620,00 zł
(słownie: dziewięćdziesiąt jeden tysięcy sześćset dwadzieścia złotych 00/100).

Wadia winny być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).

Oferowane nieruchomości, będące przedmiotem przetargów, stanowią własność Gminy-Miasta Stargard i są wolne od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącym terenu w rejonie ulic: Metalowej, Niklowej, Miedzianej, Kobaltowej, przyjętym uchwałą Rady Miejskiej w Stargardzie Nr LXII/620/2024 z dnia 23 kwietnia 2024 r., (Dz. U. woj. Zachodniopomorskiego z 2024 r. poz. 2662) działki nr: 239 i 281, 282 i 283 zlokalizowane są na terenach produkcji przemysłowej lub składów i magazynów – symbol w planie 6PP-PS.

Dostęp do nieruchomości z drogi publicznej ul. Metalowej – drogi gminnej (działki nr: 96/62 i 201/2, obręb 23), poprzez drogę wewnętrzną gminną – ul. Niklowa, istniejącym zjazdem na działce nr 240.

Na działkach nr: 281 i 282 zlokalizowana jest sieć kanalizacji deszczowej Ø 800 i Ø 1000, w związku z czym zostanie ustanowiona służebność dostępu, celem zapewnienia właściwej eksploatacji istniejącej infrastruktury technicznej.

Na działkach nr: 281 i 282 posadowiona jest czynna infrastruktura elektroenergetyczna w postaci linii kablowej 15 kV nr 407. W przypadku prowadzenia prac w pobliżu trasy kabli, należy kable zabezpieczyć, prace prowadzić ręcznie z zachowaniem szczególnej ostrożności, a w przypadku wystąpienia kolizji z istniejącą siecią elektroenergetyczną Nabywca zobowiązany będzie własnym staraniem i na własny koszt dokonać przebudowy kolidującej infrastruktury elektroenergetycznej w uzgodnieniu z ENEA Operator Sp. z o.o.

Zbywane nieruchomości posiadają zapewniony dostęp do drogi oraz infrastruktury technicznej (sieci wodociągowej, sieci kanalizacji deszczowej i sieci kanalizacji sanitarnej).

Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Kompleks 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

Działki przeznaczone są dla podmiotów gospodarczych, które wg definicji, należą do sektora MŚP.

Przetargi odbędą się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. – ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów dnia **11 czerwca 2025 r. o** godz. 10:00 – poz. 2 działka nr 282; o godz. 10:30 – poz. 1 działki nr 239 i 281.

Wadium winno wpłynąć w wysokości i formie wskazanej w treści ogłoszenia przetargowego na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. **do dnia 05 czerwca 2025 r.**

Na dowodzie wpłaty należy odpowiednio zaznaczyć:
1) Dla działek nr 239 i 281: *„Przetarg– działka nr: 239 i 281 obręb 23 PPNT dnia 11 czerwca 2025 r."*
2) Dla działki nr 282: *„Przetarg – działka nr: 282 obręb 23 PPNT dnia 11 czerwca 2025 r."*

W tytule wpłaty należy wskazać:
1) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,
2) w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż zgłaszający udział w przetargu – nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium.

Prezydent Miasta Stargard zastrzega sobie prawo do:

1) odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości,
2) unieważnienia przetargu.

Cena nabycia nieruchomości winna być odnotowana na koncie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466), przed zawarciem warunkowej umowy sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego.

Wydanie nieruchomości nastąpi po podpisaniu umowy przeniesienia prawa własności nieruchomości.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie: od dnia 04 kwietnia 2025 r. do dnia 11 czerwca 2025 r.

w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814-39-16; Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

Kraj/34369840

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

FUNDUSZ GÓRNOŚLĄSKI

Fundusz Górnośląski S.A.

zarejestrowana w rejestrze przedsiębiorców w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem KRS 000.004.2922, Sąd Rejonowy Katowice – Wschód w Katowicach, Wydział VIII Gospodarczy KRS, NIP: 954-10-24-666, Regon: 272854582, Kapitał zakładowy w wysokości 131.567.320 zł w całości opłacony

ZAPRASZA

do nieograniczonego przetargu pisemnego na sprzedaż nieruchomości położonej w **Tarnowskich Górach przy ulicy Bałtyckiej, woj. śląskie**

Sprzedażą objęte jest prawo własności działki ewid. Nr 3328/198, w obrębie Tarnowskie Góry objętej księgą wieczystą nr GL1T/00048919/2 o łącznej powierzchni 4.0993 ha

Oferowana cena zakupu nieruchomości opisanej powyżej nie może być niższa niż 6 360 000,00 zł netto + należny podatek VAT (sześć milionów trzysta sześćdziesiąt tysięcy zł 00/100 netto), co stanowi minimalną cenę nieruchomości, za którą może nastąpić jej zbycie.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie Wadium w wysokości 636 000,00 zł (sześćset trzydzieści sześć tysięcy zł 00/100) w terminie do 07.05.2025 r.

Wadium może być wniesione w formie pieniężnej bądź w formie gwarancji bankowej lub ubezpieczeniowej.

Termin i miejsce składania ofert:

- Oferty pisemne winny wpłynąć do dnia **07.05.2025 r**. **do godz. 12.00** do Kancelarii Funduszu Górnośląskiego S.A. w Katowicach przy Alei Roździeńskiego 188.
- Złożenie oferty jest równoznaczne z oświadczeniem Oferenta, iż zapoznał się z treścią Klauzuli informacyjnej stanowiącej załącznik do warunków przetargu

Termin i miejsce przeprowadzenia Przetargu

- Postępowanie przetargowe odbędzie się w dniu **9 maja 2025 r. o godzinie 10.00** w Katowicach, przy Al. Roździeńskiego 188 w Sali Konferencyjnej na I piętrze.

Sposób zapłaty ceny i termin związania ofertą

- Sposób zapłaty ceny nabycia oraz termin związania ofertą określają postanowienia „Regulaminu nieograniczonego przetargu pisemnego na sprzedaż nieruchomości położonej w Tarnowskich Górach przy ul. Bałtyckiej o numerze działki 3328/198, objętej księgę wieczystą o numerze GL1T/00048919/2".

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu zawarte są w Szczegółowych Warunkach Przetargu, które zostały udostępnione na stronie Funduszu Górnośląskiego www.fgsa.pl zakładka Nieruchomości.

Kraj/34370602

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Wójt Gminy Trzebownisko

Działając na podstawie art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

OGŁASZA

III przetarg ustny nieograniczony (licytacja) na sprzedaż nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Trzebownisko, oznaczonych jako:

Lp.	Położenie nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz ewidencji gruntów	Cena wywoławcza nieruchomości netto	Wadium
1.	Jasionka, gm. Trzebownisko	RZ1Z/00072196/1 – działka **nr 3367/1 o pow. 0,7733 ha** (obręb 0001)	**1 500 000,00 zł netto***	**150 000,00 zł**
2.	Jasionka, gm. Trzebownisko	RZ1Z/00072196/1 – działka **nr 3367/3 o pow. 1,4698 ha** (obręb 0001)	**3 000 000,00 zł netto***	**300 000,00 zł**
3.	Jasionka, gm. Trzebownisko	RZ1Z/00072196/1,RZ1Z/00233094/3 – kompleks działek **nr 3370/2, 3369/2, 3367/5 o pow. 1,6799 ha** (obręb 0001)	**3 300 000,00 zł netto***	**300 000,00 zł**
4.	Jasionka, gm. Trzebownisko	RZ1Z/00072196/1 – kompleks działek **nr 3371/2, 3372, 3373,3374/2 o pow. 1,0492 ha** (obręb 0001)	**2 100 000,00 zł netto***	**200 000,00 zł**

***Uwaga**: Do ceny nabycia nieruchomości należy doliczyć podatek Vat 23%.

- Postąpienie nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem do pełnych dziesiątek złotych.
- Termin I przetargu – 10.10.2024r., Termin II przetargu – 23.01.2025r.

Przeznaczenie nieruchomości:

Nieruchomości zostały objęte ważnym Planem Zagospodarowania Przestrzennego w miejscowości Jasionka uchwalonym przez Radę Gminy Trzebownisko w dniu 27 czerwca 2022r. Uchwałą nr XLII/407/2022, zgodnie z którym leżą w terenie oznaczonym: działka nr 3367/1 – 1MW.U – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i usługowej, nr 3367/3 – 2MW/U – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z dopuszczeniem usług, kompleks działek nr 3370/2,3369/2,3367/5 – 1MW/U – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z dopuszczeniem usług, kompleks działek nr 3371/2, 3372, 3373, 3374/2 – 1MN – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Opis nieruchomości:

Lokalizacja nieruchomości określona jako dobra, działki położone są we wschodniej części miejscowości Jasionka, od północnej strony przylegają do drogi relacji Jasionka – Medynia Łańcucka. Dojazd do działek odbywa się poprzez wydzielone drogi wewnętrzne z drogi powiatowej. Działki sprzedawane są na podstawie danych z ewidencji gruntów.

Działka nr 3367/1 – Północna część działki przylega do drogi asfaltowej, od południa do drogi gruntowej, od wschodu graniczy z wydzieloną drogą wewnętrzną, od północnego-zachodu z rowem melioracyjnym. Dojazd do przedmiotowej działki w skali ocen określono jako dobry. Północną część działki przecina siec gazowa g150, południową część działki przecinają sieć wodociągowa i kanalizacyjna, działkę przecinają dwie równoległe względem siebie linie elektroenergetyczne. Przed wykonaniem inwestycji należy wykonać badanie geologiczne gruntu. Teren płaski. Działka znajduje się w obszarze szczególnego zagrożenia powodzią zgodnie z mapą zagrożenia powodziowego.

Działka nr 3367/3 – Północna część działki przylega do drogi asfaltowej, od południa do drogi gruntowej, od wschodu i zachodu przylega do wydzielonych dróg wewnętrznych. Dojazd do przedmiotowej działki w skali ocen określono jako dobry. Północną część działki przecina siec gazowa g150, południową część działki przecinają sieć wodociągowa i kanalizacyjna, działkę przecinają dwie równoległe względem siebie linie elektroenergetyczne, w południowo – wschodniej części działki stoją obok siebie dwa słupy elektroenergetyczne typu „As". Przed wykonaniem inwestycji należy wykonać badanie geologiczne gruntu. Teren płaski. Działka znajduje się w obszarze szczególnego zagrożenia powodzią zgodnie z mapą zagrożenia powodziowego.

Kompleks działek nr 3370/2, 3369/2, 3367/5 – Północna część kompleksu przylega do drogi asfaltowej, od południa do drogi gruntowej, od wschodu i zachodu graniczy z wydzielonymi drogami wewnętrznymi. Dojazd do kompleksu w skali ocen określono jako dobry. W północno – zachodnim rogu działki nr 3370/2 znajduje się niewielki odcinek sieci gazowej g150, południową część działek przecinają sieć wodociągowa i kanalizacyjna. Kompleks przecinają dwie równoległe względem siebie linie elektroenergetyczne, na działce nr 3370/2 stoją obok siebie dwa słupy elektroenergetyczne. Teren płaski, kształt regularny, przybliżony do prostokąta. Działki znajdują się w obszarze szczególnego zagrożenia powodzią zgodnie z mapą zagrożenia powodziowego.

Kompleks działek nr 3371/2, 3372, 3373, 3374/2 – Północna część kompleksu przylega do drogi asfaltowej, od południa i zachodu do dróg gruntowych, od wschodu graniczy z terenami podobnymi. Dojazd z drogi publicznej powiatowej poprzez drogę wewnętrzną. Południową część nieruchomości przecinają sieć wodociągowa i kanalizacyjna, kompleks przecinają dwie równoległe względem siebie linie elektroenergetyczne, w południowej części kompleksu stoją obok siebie dwa słupy elektroenergetyczne. Przed wykonaniem inwestycji należy wykonać badanie geologiczne gruntu. Działki znajdują się w obszarze szczególnego zagrożenia powodzią zgodnie z mapą zagrożenia powodziowego.

Obciążenia nieruchomości:

Nieruchomości nie są obciążone i nie są przedmiotem zobowiązań, objęte są księgą wieczystą nr RZ1Z/00072196/1. Dla działki nr 3369/2 prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00233094/3.

***Informacje dodatkowe:**

1. Nieruchomości posiadają możliwość uzbrojenia. Szczegóły dotyczące rozbudowy sieci zostaną zawarte w warunkach rozbudowy sieci wod. kan. po określeniu przez Inwestora szczegółowego zapotrzebowania ilościowego na dostawę wody i odbiór ścieków. Koszt wpięcia do sieci pokrywa Inwestor. Ewentualna przebudowa linii elektroenergetycznych, które przecinają działki ciążą po stronie Inwestora.

2. **Ograniczenia** – informuję, że działki nr 3367/1, 3367/3 zlokalizowane są w obszarze przewidywanej lokalizacji wariantu inwestorskiego (W2) projektowanej linii kolejowej w ramach inwestycji pn. „Budowa linii kolejowej nr 58 Łętownia – Rzeszów". Pozostałe działki położone są w niedalekiej odległości od planowanej inwestycji.

Przetarg odbędzie się w dniu **23 kwietnia 2025r. o godz. 11⁰⁰** w siedzibie Urzędu Gminy w Trzebownisku, 36-001 Trzebownisko 976.

Warunkiem dopuszczenia do udziału w przetargu jest uiszczenie wadium, które należy wpłacić w pieniądzu polskim przelewem na konto Gminy Trzebownisko w Banku Spółdzielczym w Jasionce Nr 24 9191 0000 2001 0000 0143 0062 do dnia 18 kwietnia 2025r. włącznie (liczy się termin wpływu na rachunek bankowy). Wadium należy wpłacić dla każdej działki (kompleksu działek) osobno. W tytule przelewu należy podać imię i nazwisko wpłacającego lub nazwę oraz nr działki.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w podanym miejscu i w terminie, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Ogłoszenie o przetargu wywiesza się na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy Trzebownisko, w miejscowości Jasionka, na stronie internetowej www.bip.trzebownisko.pl oraz w prasie.

Szczegółowe informacje dotyczące w/w nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Trzebownisku, 36-001 Trzebownisko 976, tel. (017) 77 – 13 – 714, 713.

Wójt Gminy Trzebownisko

„Urząd Gminy Trzebownisko przetwarza dane osobowe uczestników przetargu. Więcej szczegółów jest dostępne na stronie internetowej: www.bip.trzebownisko.pl w zakładce Ogłoszenie i Informacje."

Kraj/34370728

eprasa.pl 1be5249283

Klęska Kuleszy w wyborach UEFA

Ubiegający się o miejsce w Komitecie Wykonawczym europejskich władz prezes PZPN Cezary Kulesza nie awansował w Belgradzie nawet do II tury głosowania.

Rafał Stec

• **Kulesza walczył o utrzymanie polskiego przedstawicielstwa w wierchuszce UEFA – właśnie wygasa kadencja jej wiceprezesa Zbigniewa Bońka, który w komitecie wykonawczym zasiadał od 2017 r.**

FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przed wyborami żartowano, że jeśli Cezaremu Kuleszy się powiedzie, to uczyni polski oficjalnym językiem UEFA, bo angielskiego – ani żadnego innego „urzędowego" w tej organizacji: francuskiego lub niemieckiego – nie zna. Mówi tylko po rosyjsku, dlatego za tłumacza służył mu sekretarz generalny Łukasz Wachowski.

To był wątek trochę anegdotyczny, a trochę nie. Przepisy UEFA nie wymagają od kandydatów językowych kompetencji, zresztą podczas obrad na kongresach wszystkim pomaga tłumaczenie symultaniczne. Żeby jednak dostać się do europejskich władz, trzeba robić to samo, co w wyborach krajowych, czyli lobbować, jeździć po delegatach, budować koalicje – w dyplomatycznych zabiegach umiejętność bezpośredniej komunikacji bardzo się przydaje.

Kulesza podróżował po kontynencie, zabiegał o poparcie, hucznie podjął też prezesa UEFA Alexandra Ceferina podczas obchodów 105-lecia założenia PZPN. Nie wiedzieliśmy natomiast, czy był w swoich działaniach przekonujący, w kraju znana jest tylko jego zażyłość z szefem Albańskiej Federacji Piłkarskiej, z którym przeprowadził – będąc w ewidentnie szampańskim nastroju – kultową rozmowę w podziemiach Stadionu Śląskiego przed meczem eliminacji Euro 2024 roku.

Kto wygrał

O osiem foteli w Komitecie Wykonawczym rywalizowało 12 kandydatów. Pewna swego była tylko Lise Klaveness, szefowa federacji norweskiej słynąca z ostrej krytyki FIFA i polityki przyznawania organizacji turniejów mistrzowskich w krajach łamiących prawa człowieka. W poprzednich wyborach, gdy konkurowała z mężczyznami, poniosła porażkę, ale po zmianie ordynacji UEFA zarezerwowała obowiązkowo dodatkowe miejsce dla kobiety, a przeciwniczki nie było.

Kulesza musiał więc pokonać czterech rywali. Decydowali wysłannicy 55 państw członkowskich UEFA, każdy mógł poprzeć kilku kandydatów, przejście do drugiej tury dawała ponad połowa, czyli przynajmniej 28 głosów. Polakowi zabrakło siedmiu, osiągnął najlepszy wynik wśród tych, którzy przepadli. Przegrał z przedstawicielami mocarstw – Niemcem Hansem-Joachimem Watzkem (byłym prezesem Borussii Dortmund), Włochem Gabriele Graviną, Holendrem Frankiem Paauwem – ale także pochodzącymi z mniejszych krajów Aivarem Pohlakiem (Estonia), Arim Lahtim (Finlandia), Armenem Melikbekyanem (Armenia) i Marijanem Kusticiem (Chorwacja).

Trwa kiepski okres dla szefa PZPN, głosowanie odbyło się nazajutrz po spóźnionym, przygotowanym niechlujnie meczu o Superpuchar Polski – kibice wystawali w kolejkach, by wydrukować bilety, bo nie dało się wejść na stadion z wejściówkami w telefonie. Czy klęska w UEFA zaszkodzi mu w wyborach o władzę w krajowym związku? Zdaniem wielu sukces na kongresie zagwarantowałby mu reelekcję, teraz jego pozycja osłabnie. Delegaci PZPN zagłosują 30 czerwca, głównym kontrkandydatem ma być Paweł Wojtala, były reprezentant kraju, obecnie rządzący piłką nożną w Wielkopolsce.

Porażkę na kongresie w Belgradzie poniósł również reprezentant Rosji w Komitecie Wykonawczym. Aleksander Diukow, pełniący także funkcję przewodniczącego zarządu spółki Gazprom Nieft – naftowej odnogi koncernu wydobywającego przede wszystkim gaz ziemny. On nawet nie ubiegał się o reelekcję, bo nie znalazł śladowego poparcia.

Lato przegrał bardziej

Kulesza walczył o utrzymanie polskiego przedstawicielstwa w wierchuszce UEFA – właśnie wygasa kadencja jej wiceprezesa Zbigniewa Bońka, który w komitecie wykonawczym zasiadał od 2017 roku. Pozycja tego ostatniego była nadzwyczajnym sukcesem, bo nasi działacze nigdy nie pełnili eksponowanych funkcji ani we władzach europejskich, ani w FIFA. Wcześniej do Komitetu Wykonawczego dostał się tylko – w zamierzchłej przeszłości (lata 1956-62 i 1966-68) – Leszek Rylski, zmarły w 2015 roku w wieku 95 lat.

W następnych dekadach nikt nie zdołał uzbierać poparcia choćby minimalnego, pozwalającego wystartować w wyborach. Dopiero w XXI wieku swoich sił spróbowali Michał Listkiewicz, który przegrał w 2004 roku, oraz Grzegorz Lato, który poniósł porażkę w 2011. To również była klęska, ponieważ w powszechnej opinii należał do faworytów. Agencja Reuters uświetniła jego nazwiskiem tytuł depeszy zapowiadającej działaczowski szczyt – Polak miał zostać drugim po Michelu Platinim wybitnym piłkarzem tak wysoko w strukturach organizacji – a jako kandydat odwoływał się do świętych instancji, cytując Jana Pawła II i prezentując się jako jego intelektualny kontynuator. Bez skutku, w rozstrzygającej turze zajął traumatyczne przedostatnie miejsce, wyprzedzając jedynie Maltańczyka Normana Darmanina Demajo.

Dla polskiego futbolu miejsce w Komitecie Wykonawczym ma niewielkie praktyczne znaczenie. Kiedy nie mieliśmy swojego przedstawicielstwa na szczytach UEFA, wraz z Ukrainą wygraliśmy prawo do organizacji Euro 2012. Kiedy zadawał tam szyku Boniek i zgłosił polską kandydaturę na gospodarza kobiecych mistrzostw kontynentu, w głosowaniu zatriumfowała przed dwoma laty Szwajcaria. Współrządzenie UEFA jest natomiast przyjemną posadą – niezbyt energochłonną, a nieźle płatną. Boniek jako wiceprezes zarabiał 250 tys. euro rocznie, Kulesza w Komitecie Wykonawczym otrzymywałby 180 tys. ●

Kulesza podróżował po kontynencie, zabiegał o poparcie, hucznie podjął też prezesa UEFA Alexandra Ceferina podczas obchodów 105-lecia założenia PZPN

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 1be5249283